

# **Seminaria Sai w Brindawanie 2002**

**Dyskursy**

**Bhagawana Śri Sathya Sai Baby**



Tłumaczenie robocze  
Kazimierz Borkowski  
(Toruń 2017)

PRASANTHI NILAYAM

**SRI SATHYA SAI BOOKS & PUBLICATIONS TRUST**

Prasanthi Nilayam - 515 134 Anantapur District, Andhra Pradesh, India

Grams: BOOK TRUST

STD: 08555 ISD: 0091-8555 Phone: 87375/87236 Fax: 87236

---

Tytuł oryginału: *Summer Showers in Brindavan 2002*

© **Sri Sathya Sai Books and Publications Trust,**

Prasanthi Nilayam P.O., 515 134, Anantapur District, India, (A.P. ) India

All Rights Reserved.

The copyright and the rights of translation in any language are reserved by the Publishers. No part, passage, text or photographs or Artwork of this book should be reproduced, transmitted or utilised, in original language or by translation, in any form, or by any means, electronic, mechanical, photo copying, recording or by any information, storage and retrieval system except with the express and prior permission, in writing from The Convener, Sri Sathya Sai Books and Publications Trust, Prasanthi Nilayam (Andhra Pradesh), India - Pin Code 515 134, except for brief passages quoted in book review. This book can be exported from India only by the Publishers - Sri Sathya Sai Books & Publications Trust, Prasanthi Nilayam (India).

International Standard Book Number: <u>81-7208-335-1</u> 81-7208-113-8 (SET)
---

*First Edition:* September 2002

*Reprint:* September 2003

*Reprint:* May 2005

*Published by*

The Convener,

**Sri Sathya Sai Books & Publications Trust**

Prasanthi Nilayam, India – Pin Code 515 134

STD: 08555 ISD: 91-8555

Phone: 287375 Fax: 287236

*Printed at*

**SAI SHRIRAM PRINTERS,**

Ekkattuthangal, Chennai – 600 097, INDIA

Phone: 2225 0761 Fax: 2225 0938

email: omsaishri@yahoo.co.in

## NOTA WYDAWCY

Przelotny deszcz latem ochładza, odświeża i wzmacnia ciało. Jest to mile widziany gest ze strony przyrody. Deszcz mądrości ze strony Ostatecznego niesie zaś radość i podnosi na duchu, gdyż uspokaja wzburzony umysł i dostarcza eliksiru usychającemu sercu. Dla młodzieży jest to dobrodziejstwo, gdyż odizolowuje czyste i niesplamione serca od niszczących wpływów żądz, zazdrości i nienawiści, które dzisiaj trawią nasze społeczeństwo. *Sankalpą* (postanowieniem) Sai jest stworzenie pokoleń młodych ludzi takiego formatu i charakteru, by odbudować społeczeństwo pod względem fizycznym, umysłowym, emocjonalnym i duchowym, przez co obiecany Złoty Wiek nie będzie już poza naszym zasięgiem.

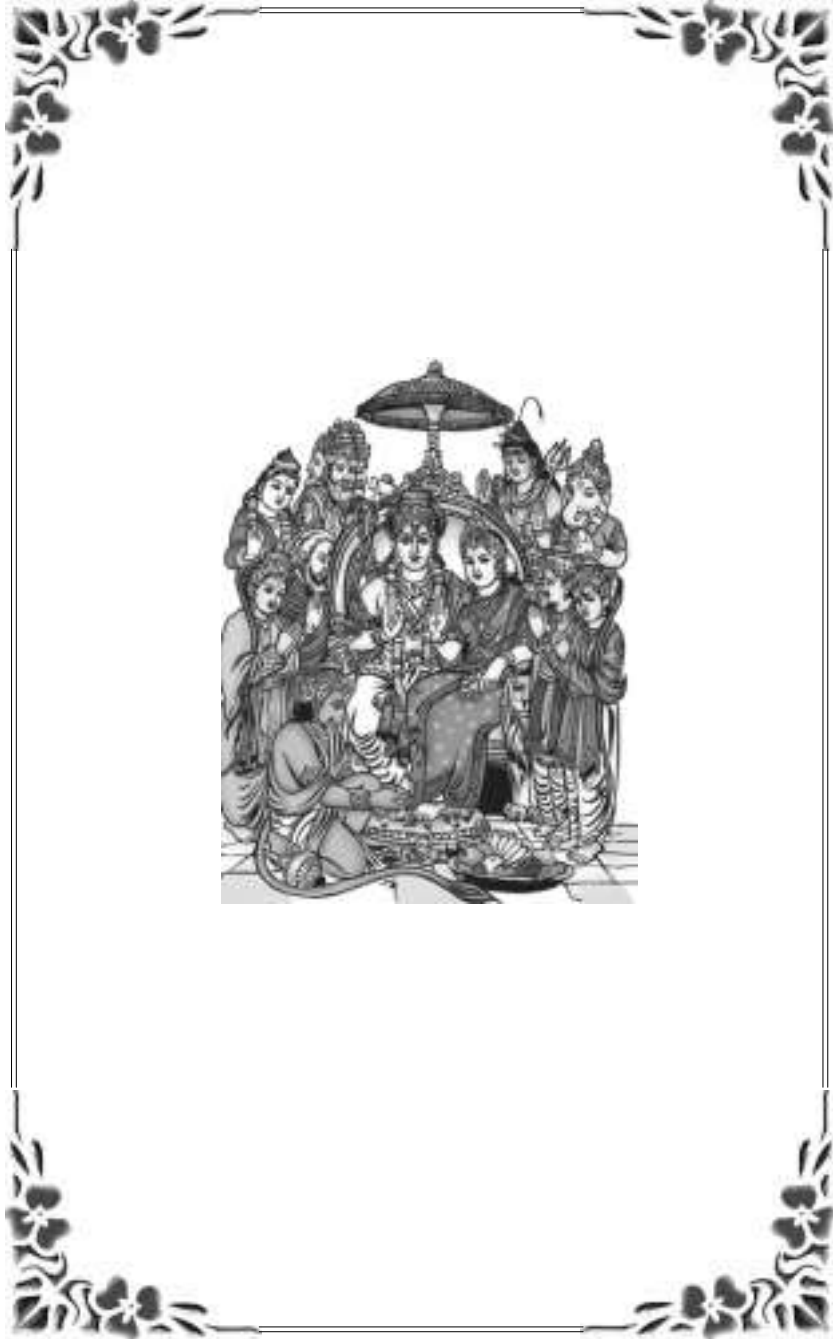
Dzięki boskiej inspiracji i prowadzeniu Bhagawana, źródła wszystkiego, te letnie seminaria na temat kultury i duchowości Indii przez ostatnie trzy dekady zachowały swoją świeżość połączoną z wysokimi standardami nauczania.

Te trzynaście dyskursów Boga stanowiły ukoronowanie codziennych zajęć tych letnich seminariów w 2002 r. i na pewno będą stanowiły wielką ucztę dla umysłu i serca każdego czytelnika tego tomu.

Z wielką pokorą składam ten tom u lotosowych stóp ukochanego Bhagawana, którego niezawodne słowa błogosławieństwa przywrócą pierwotną chwałę człowieka.

*Dzej Sai Ram,*

Organizator



# SPIS TREŚCI

1.	<a href="#"><u>Edukacja powinna prowadzić do doskonałości</u></a>	6
2.	<a href="#"><u>Doskonałość starożytnego systemu edukacji w Indiach</u></a>	14
3.	<a href="#"><u>Harmonia i piękno w <i>Ramajanie</i></u></a>	24
4.	<a href="#"><u><i>Ramajana</i> ideałem dla każdej rodziny</u></a>	30
5.	<a href="#"><u><i>Jad bhawam tad bhawati</i></u></a>	42
6.	<a href="#"><u>Idealni bracia</u></a>	47
7.	<a href="#"><u>Rama – idealny bohater</u></a>	54
8.	<a href="#"><u><i>Ramajana</i> – boski plan</u></a>	59
9.	<a href="#"><u>Bóg nie ma konkretnej formy</u></a>	69
10.	<a href="#"><u>Ograniczajcie pragnienia</u></a>	77
11.	<a href="#"><u>Panowanie nad zmysłami to najwyższa <i>sadhana</i></u></a>	85
12.	<a href="#"><u>Zdrowie jest bogactwem</u></a>	93
13.	<a href="#"><u>Fundamentalne zasady kultury Indii</u></a>	101

# 1. Edukacja powinna prowadzić do doskonałości

*Sarwe sukhino santu*  
*Sarwe santu niramajah*  
*Sarwe bhadranni paśjantu*  
*Ma kaścid dukkha bhag bhawet.*  
(Werset sanskrycki)  
(Niech wszyscy będą szczęśliwi  
Niech wszyscy będą zdrowi  
Niech wszystkich spotyka pomyślność  
Niech nikt nie cierpi.)

## Ucieleśnienia miłości!

Bharatijowie (Hindusi) modlą się o dobrobyt i pomyślność wszystkich ludzi świata. Jest to główna zasada kultury Bharatijów. Kultura Bharatu (Indii) jest odwieczna, trwała i niezachwiana. Jej chwała utrzymywała się na tym samym poziomie przez okresy najazdów. Dzisiaj studenci zapomnieli o tej świętej kulturze i przez to stają wobec wielkich problemów. Oddalają się od pokoju i błogości. Bharatijowie dawnych czasów doświadczali błogości i dzielili się nią z innymi. Nawet mieszkańcy innych krajów uznali wielkość kultury Bharatijów i próbowali ją naśladować dla dobra własnych narodów.

## Prawda i ufność w siebie kluczami do powodzenia w życiu

Abraham Lincoln, który doszedł do prezydentury Ameryki, urodził się w biednej rodzinie. Jego ojciec był cieślą. Matka też ciężko pracowała za niewielkie pieniądze, by zarobić na jego kształcenie. Ich dochody ledwo wystarczały na utrzymanie rodziny. Lincoln musiał stawiać czoło wielu trudnościom. Nie miał nawet właściwego ubrania. Gdy poszedł do szkoły, koledzy naśmiewali się z niego, gdyż nosił wyświechtane ubranie. Pewnego dnia, nie mogąc znieść ich drwin, przyszedł do matki i gorzko płakał. Ona spytała, o co chodzi. Lincoln odpowiedział: „Matko, żaden z kolegów nie szanuje mnie, ponieważ jestem biedny i nie mam dobrego ubrania. Oni nie chcą mego towarzystwa.” Matka uspokoiła go mówiąc: „Synu, powinieneś rozumieć naszą finansową sytuację i odpowiednio postępować. Twój koledzy tak mówią, ponieważ dobrze im się powodzi. My w zachowaniu musimy brać pod uwagę stan naszych finansów. Nie jesteśmy bogaci. Musimy stawiać czoło tej sytuacji z hartem ducha.” Przygarnęła go do siebie, otarła mu łzy i powiedziała: „Nie powinieneś się smucić z powodu tak błahej sprawy. Nie mamy bogatych przyjaciół ani krewnych. Ale jesteśmy bogaci w szacunek do siebie i ufność w siebie. Zrozum, że ufność w siebie jest naszym prawdziwym bogactwem. Ktoś z zaufaniem do siebie i z szacunkiem do

siebie jest najbogatszym człowiekiem. Pieniądze i wygody są przelotne. Dlatego rozwijaj w sobie ufność i szacunek do siebie, które na pewno przyniosą ci pomyślność. Nie daj się zwieść tym, co mówią inni.” Te słowa mądrości zostawiły niezatarty ślad w młodym sercu Lincolna. Zaczął wierzyć, że zaufanie do siebie było jego prawdziwym skarbem, samych tchnieniem życia. Przestał zwracać uwagę na szyderstwa szkolnych kolegów i z przekonaniem kontynuował naukę. Ponieważ w domu nie mieli światła, wieczorami zwykł uczyć się w świetle ulicznych latarni. Bywało, że nie było nic do jedzenia i szedł spać po wypiciu szklanki wody. Jego matka, aby związać koniec z końcem, zwykle pracowała niestrudzenie dzień i noc. Czasami sama też odmawiała sobie posiłku, aby móc nakarmić syna. Lincoln stracił matkę, kiedy był jeszcze dzieckiem. Ojciec ponownie się ożenił. Macocha okazała się szlachetną i pełną miłości kobietą, więc czule opiekowała się Lincolnem. Ona też uczyła go zaufania do siebie. Pod jej czułą opieką Lincoln był szczęśliwy. Pochlebnie wyrażał się o niej, mówiąc, że nie myślał, iż macocha może być dla niego tak życzliwa i współczująca jak ona. Bardzo starał się ją uszczęśliwić.

Nie bacząc na niesprzyjające okoliczności, Lincoln ciężko pracował i z samozaparciem kontynuował naukę. Zdawał egzaminy z wyróżnieniem. Ludzie podziwiali jego sukcesy na egzaminach. On sam przypisywał to powodzenie ufności w siebie. Nigdy nie wypowiedział kłamstwa. Uważał prawdę za Boga. Później podjął pracę w sklepie, gdzie pilnie i uczciwie wykonywał swoje obowiązki. Stopniowo stał się znany z prawdomówności i prawości. Dostrzegając jego szlachetność, jego przyjaciele namawiali go na wzięcie udziału w wyborach. Mówili: „W polityce nie ma śladu prawdy czy moralności. Całkiem brakuje sprawiedliwości. Kraj potrzebuje kogoś takiego jak ty, kto będzie podtrzymywał prawdę i sprawiedliwość.” Początkowo Lincoln opierał się przed wstąpieniem do polityki. Myślał, że nie ma dość siły, aby odnieść w niej sukces. Ale nawet niektórzy starsi zaczęli wywierać na nim presję, aby ubiegał się o elekcję. Obiecali, że dadzą mu wszelkie wsparcie. Lincoln wystartował w wyborach i wyszedł z nich zwycięsko. Ostatecznie został prezydentem Ameryki. Wyobraźcie sobie chłopca urodzonego w biednej rodzinie, który dochodzi do prezydentury Ameryki. Stało się tak dzięki jego ufności w siebie.

Czasy, kraj i okoliczności mogą się zmieniać, ale czystość i siła serca nie ulegają zmianie. Zanim Lincoln nie został prezydentem Ameryki ludzie nie zdawali sobie sprawy z potęgi ufności w siebie i wiary w Boga. To Lincoln nauczył tych wartości mieszkańców Ameryki. Idąc w ślady Lincolna, coraz więcej ludzi zaczęło rozwijać ufność w siebie i wiarę w Boga. Wystarczy, że kraj ma jedną osobę taką jak Lincoln.

*Księżyc oświecła świat w nocy, a słońce za dnia.*

*Prawość oświecła trzy światy, a szlachetny syn – cały ród.*

(Wiersz telugu)

## **Kultura kładzie nacisk na pielęgnowanie cnót**

Uczniowie! Powinniście stać się szlachetnymi synami Bharatu. Starajcie się odwrócić obecny trend i poprowadźcie kraj właściwą ścieżką. Przede wszystkim przetransformujcie swoje serca. Tylko wtedy będziecie mogli spowodować transformację w innych. Jeśli chcecie być szanowani, najpierw powinniście szanować innych. Szanujcie wszystkich bez względu na kastę, religię itd., rozumiejąc, że we wszystkich znajduje się ten sam atmiczny pierwiastek. *Eko'ham bahusjam* – Jeden zechciał stać się wieloma. Tak uczy kultura Bharatu. Ponieważ ludzie zapomnieli o tej świętej kulturze, nie potrafili zdobyć miłości nawet własnych rodziców.

Czym jest *sanskriti* (kultura)? *Sanskara* (doskonalenie) to kultura. Kulturą jest to, co oczyszcza. Nie jemy zbiorów ryżu bez obróbki. Zanim zjemy, oddzielamy łuski a gotujemy same ziarna. Udoskonalanie jest podobne. Powinniśmy doskonalić się przez odrzucenie niegodziwych cech i napełnianie serca czystością. Tylko wtedy możemy nabrać sił i cieszyć się szczęściem. Zdrowe ciało ma zdrowy umysł. Niektórzy ludzie mają błędne przekonanie, że ciało i umysł to dwie oddzielne rzeczy. Ciało nie może istnieć bez umysłu. *Mana ewa manuszjanam karanam bandhamokszajoh* – tylko umysł jest przyczyną zniewolenia i wyzwolenia człowieka. Zatem umysł powinniście wypełniać świętymi myślami. Ciało i umysł są ściśle od siebie uzależnione. Ciało jest szatą umysłu, a umysł podstawą ciała. Tak więc, ciało i umysł należy właściwie wykorzystywać.

Dzisiaj studenci uczą się na rozmaitych kierunkach i zdobywają wysokie kwalifikacje. Ale same akademickie kwalifikacje nie dadzą wam prawdziwego szczęścia. Pożywienie podtrzymuje ciało, ale nie może dać błogości. Pieniądze zapewniają wygody, ale nie zapewnią błogości. Zarówno ciało, jak i umysł, są ważne. Jak powinniśmy utrzymywać ciało? Jak możemy oczyścić umysł? Studenci powinni to jasno rozumieć. Gdy macie zdrowe ciało i czysty umysł, jesteście doskonałym człowiekiem. Bez tego jesteście tylko pół-człowiekiem, niepełnym człowiekiem. Celem edukacji jest uformowanie człowieka w doskonałą ludzką istotę. Współczesna edukacja nie ma tej zdolności. Wielu myśli, że będą w życiu szczęśliwi, gdy będą mieli pieniądze. Ale pieniądze nie mogą dać wam prawdziwego szczęścia. Nie zapewnią dobrego zdrowia. Jeśli chcecie prawdziwego szczęścia, musicie pielęgnować cnoty. Szczęśliwym i zdrowym można być nie dzięki *dhanamu* (pieniądzom), ale przez *gunamu* (cnoty). Współcześni studenci są zainteresowani tylko *kalimi* (bogactwem), *balimi* (władzą) i *celimi* (przyjaźnią), ale nie *gunamu*. Jaki pożytek z posiadania bogactwa i władzy bez cnót? Należy opierać się na charakterze, a nie tylko na bogactwie, władzy i przyjaźniach. Starożytni Bharatijowie uczynili ten kraj idealnym, gdyż polewali na pielęgnowaniu cnót. Bharat to święty kraj. Osoba pozbawiona cnót nie może nazywać się Bharatiją. Porzućcie złe myśli. Nigdy nie wypowiadajcie bluźnierczych słów i



nigdy nie oddajcie się złym czynom. Tak uczy kultura Bharatu. Kładzie ona wielki nacisk na jedność.

*Chodźmy razem, wzrastajmy razem, rozwijajmy  
inteligencję razem, żyjmy razem w harmonii, nie  
dopuszczając do konfliktów.*

(Wiersz telugu)

Mówimy, że wszyscy są naszymi braćmi i siostrami, ale ilu wciela ten ideał w życie? Nasze czyny powinny harmonizować z naszymi słowami. Jezus uczył braterstwa człowieka i ojcostwa Boga. Tę samą prawdę głosi kultura Bharatu. Zasiewajcie nasiona dobrych myśli, podlewajcie je dobrymi czynami i usuwajcie chwasty złych cech. Tylko wtedy zbierzecie plon błogości.

Studenci! Dzisiaj jest pierwszy dzień letnich seminariów. Oczyszczajcie swoje ciała i umysły. Stosujcie w praktyce nauki naszych starożytnych przodków. Przyjmijcie ideały ukazane przez wielkich ludzi, takich jak Lincoln. Jego matka uczyła go, że ufność w siebie jest największym bogactwem człowieka. Rozwijajcie ufność w siebie. Miejcie szacunek do siebie. Nie róbcie niczego w sposób sztuczny. Cokolwiek robicie, róbcie to całym sercem. Sztuczność jest zewnętrzna, serce jest wewnętrzne. Podążajcie za podpowiedziami serca. Ludzie pozdrawiają się słowami „dzień dobry,” „dobry wieczór” itp., ale większość z nich robi to mechanicznie, sztucznie. Prawdę mówiąc, nie ma dnia ani wieczora. Mówimy, że jest rano, gdy słońce wschodzi na wschodzie, a wieczór, gdy zachodzi na zachodzie. Ale w rzeczywistości nie ma wschodu ani zachodu słońca. W dzień widzimy słońce, a nocą księżyc na skutek rotacji ziemi, a nie ruchu słońca.

Księżyc jest bóstwem, które rządzi umysłem. Zanim na dworze króla Dżanaki Rama podniósł łuk Śiwy, umysł Sity nie miał spokoju. Pewnego dnia po przybyciu do Ajodhji po ich ślubie zwierzyła się Ramie z tego, jak chmury zasłaniały księżyc jej umysłu przed podniesieniem przez Niego tego łuku. Wtedy Rama powiedział Sicie, że w czasie Jego narodzin księżyc był zakryty przez gęste chmury, dlatego nie mógł w tym czasie mieć Jego *darśanu* (widzenia). W związku z tym Rama obiecał mu, że aby go uszczęśliwić, dołoży do swojego imienia słowo *ćandra* (księżyc), zmieniając je do postaci Ramaćandra. Powiedział dalej, że w Jego następnej inkarnacji w *dwapara-judze* księżyc jako pierwszy dostąpi *darśanu* Pana i będzie mógł złożyć Mu pokłony. Zgodnie ze słowami Ramaćandry, księżyc miał to szczęście jako pierwszy zobaczyć Śri Krisznę, gdy Jego ojciec Wasudewa przenosił Go przez rzekę Jamunę. W ten sposób księżyc pierwszy złożył *namaskar* (pozdrowienia) Panu w Jego inkarnacji jako Kriszna.

## Porzućcie przywiązanie do ciała i doświadczcie *atmy*

Ucieleśnienia miłości! Możecie nie mieć żadnego materialnego bogactwa – wystarczy, że będziecie mieli do siebie zaufanie i szacunek. Szanujcie wszystkich. Starszym składajcie *namaskar* z głębi serca. Jakie wewnętrzne znaczenie ma *namaskar*? Gdy wykonujecie *namaskar*, składacie dłonie i przybliżacie je do serca. Pięć palców obu rąk symbolizuje pięć *karmendijów* (narządów działania) i pięć *dźńanendrijów* (narządów zmysłowych). Te dziesięć narządów powinno słuchać nakazów serca (sumienia). Takie jest znaczenie *namaskaru*. Niektórzy wykonują go mechanicznie. Nie składają rąk. Mówią „*Namaskar*” i unoszą rękę tak, jak gdyby zamierzali uderzyć pozdrawianą osobę. Gdy wykonujecie *namaskar*, złóżcie dziesięć palców i przyłóżcie oba kciuki do serca. (*W tym miejscu Bhagawan zademonstrował na scenie, jak należy wykonywać namaskar, przykładając kciuki do klatki piersiowej.*) To będzie oznaczać, że robicie to z głębi serca. Kciuk jest najważniejszym z palców, bez którego ręka byłaby bezużyteczna.

W taki sposób nasi starożytni mędracy i wieszczowie wykonywali *namaskar*. W gęstych lasach wśród dzikich zwierząt i nikczemnych demonów bez poczucia strachu wiedli oni święte życie i prowadzili wyrzeczenia. Co było źródłem ich odwagi i siły? Nie mieli *deha-abhimany* (przywiązania do ciała). Mieli tylko *atma-abhimanę* (przywiązanie do jaźni). Jaką broń mieli ze sobą? Była to broń ufności w siebie. Dzięki niej potrafili okiełznywać dzikie zwierzęta, takie jak lwy i tygrysy, i bawić się z nimi. Nie mieli absolutnie żadnego poczucia strachu. Odwagę czerpie się z ufności w siebie. Dzisiaj człowiek ogarnia paniką, gdyż nie ufa sobie. Gdy nie ma się zaufania do siebie, życie traci sens. Współczesna młodzież w ogóle nie ma wiary w *atmę*. Pyta: „Gdzie jest *atma*?” *Atma* jest wszędzie. *Atmawat sarwabhutani* (*atmę* posiadają wszystkie stworzenia). *Sarwatah pani padam tat sarwato 'kshi-śiro-mukham, sarwatah śrutimal loke sarwam awritja tiszthati* (mając wszędzie swoje ręce, stopy, oczy, głowy, usta i uszy, przenika On cały wszechświat). Weźmy na przykład powietrze. Jest ono obecne wszędzie, ale nie możecie ani go zobaczyć oczami, ani złapać rękami. Nie możecie zaprzeczać jego istnieniu, gdyż bez niego nie moglibyście żyć. To samo można też powiedzieć o *atmie*. *Atma* stanowi pierwiastek życia wszystkich istot. Właśnie dlatego dla figur w świątyniach odprawia się rytuał *prana pratisztha* (wyposażanie w *pranę*, ożywianie). Bez *atmy* nie można żyć. Kto odpowiada za wasze oddychanie? Odpowiada za nie *atma*.

Pięć żywiołów stanowi samą formę Boga. Tego nauczał Budda. Na początku odwiedził on wiele szlachetnych dusz, wysłuchał ich nauk i przestudiował liczne święte teksty, ale to go nie usatysfakcjonowało. W końcu doszedł do wniosku, że każdy z pięciu żywiołów jest formą Boga. Aby zrozumieć Boga, musicie zrozumieć naturę pięciu żywiołów. Możecie

oddawać cześć Bogu w postaci figur i czerpać stąd jakąś satysfakcję. W oddawaniu czci figurom nie ma nic złego. Ale pamiętajcie, że Bóg nie jest ograniczony do figur. On mieszka w waszych sercach. Zrozumcie naturę swoich zmysłów i korzystajcie z nich w święty sposób. Tylko wtedy możecie osiągnąć *nirwanę* (najwyższą błogość). Budda rozumiał tę prawdę i osiągnął *nirwanę*. W ostatnich jego chwilach był przy nim kuzyn Ananda. Budda zauważył, że Ananda roni łzy i powiedział: „Dlaczego masz to przywiązanie do ciała? Ciało jest czymś negatywnym, podczas gdy ja jestem pozytywny. Tę negatywność trzeba któregoś dnia porzucić.” Dzisiaj ludzi zwodzi *deha-abhimana*, ponieważ brak im *atma-abhimany*. O ciało niewątpliwie musicie zadbać. Musicie wypełniać swoje obowiązki, ale nie bądźcie nadmiernie przywiązani do ciała.

*Ciało składa się z pięciu żywiołów i wcześniej czy później musi upaść, ale jego mieszkaniec nie ma ani narodzin, ani śmierci. Nie ma on też żadnego przywiązania. Prawdę mówiąc, tym mieszkańcem jest sam Bóg, który występuje w postaci atmy.*

(Wiersz telugu)

### **Panowanie nad zmysłami darzy *lawanją***

Ciało trzeba podtrzymywać w dobrym stanie, aby móc kontynuować życiową podróż. Ale nie marnujcie czasu na ciągłe o nim myślenie i przywiązywanie się do niego. Bez *atmy* ciało nie może istnieć. Zatem, *atma* jest fundamentalną podstawą życia. Pokładanie wiary w ciele i zapominanie o *atmie* jest poważnym błędem. Musicie mieć wiarę w jaźń i w sposób święty korzystać ze zmysłów. Tylko wtedy możecie rozwijać *lawanję*. *Lawanja* według naszych starożytnych przodków oznacza piękno charakteru. W miarę rozwijania charakteru osobowość staje się coraz wspanialsza. Osoba z takim charakterem pozostaje młodzieńcza nawet w podeszłym wieku. Zawsze jest pełna błogości i piękna. Jest samym ucieleśnieniem *satjam*, *śiwam* i *sundaram* (prawdy, dobra i piękna). To ciało (*Swami wskazuje na swoje ciało*) zbliża się do wieku 77 lat. Jak to się dzieje, że jest ono ciągle młodzieńcze i pociągające? Jest pełne *lawanji* dzięki czystości mojego charakteru i panowaniu nad zmysłami. Każdy, kto panuje nad zmysłami, ma *lawanję*. Nie spotykacie się z obrazami Ramy lub Kriszny wyglądającego na starca. Zawsze byli młodzi i pełni *lawanji*. Dzisiaj ludziom młodym brakuje panowania nad zmysłami i dlatego bardzo szybko się starzeją. Dzisiaj młodzieniec w wieku 16 lub 17 lat wygląda na człowieka starego, w wieku 60 lub 70 lat! Przyczyną ich szybkiego starzenia się jest brak kontroli zmysłów. Jeśli będziecie panować nad zmysłami, będziecie mieli fizyczne siły i energię. Korzystajcie właściwie ze zmysłów i panujcie nad nimi. Wtedy będziecie posiadali *lawanję*. Bądźcie radośni i uśmiechnięci. Nie śmieJCie się w sztuczny sposób. Człowiek nie ma powodu, by być smutnym, ponieważ

jest to sprzeczne z ludzką naturą. Skoro wewnątrz siebie ma zawsze błogiego ducha, dlaczego miałby płakać? Nigdy nie płaczcie. Bądźcie zawsze szczęśliwi. Powinniście wieść przykładne życie i przedstawiać społeczeństwu ideał przez pomaganie ludziom ubogim, chorym i znajdującym się w potrzebie.

### **Podążajcie za mną i osiągnijcie błogość**

Studenci! Jest to pierwszy dzień letnich seminariów. Zrozumcie kryjący się za nimi cel. Zmarnowalibyście mnóstwo czasu przez te dwa miesiące wakacji. Jeśli marnujecie czas na płytkie zajęcia, nie możecie panować nad zmysłami. A gdy nad nimi nie panujecie, cierpi na tym wasze drowie, a także studia. Dobrze wykorzystajcie ten czas na tych seminariach. Mają one służyć rozwijaniu w was cnót, abyście mogli osiągnąć *puszti* (pełny rozkwit) i *santushti* (pełną satysfakcję) oraz doświadczyć *satjanandy* (prawdziwej błogości).

*Nitjanandam, parama sukhadam, kewalam dźhāna  
murtim, dwandwatitam, gagana sadriśam, tat twam  
asjadi lakszjam, ekam, nitjam, wimalam, aśalam,  
sarwadhi sakszi-bhutam, bhawatitāt, triguna  
rahitam.*

(Źródło wiecznej błogości, najwyższe szczęście,  
ucieleśnienie mądrości, wykraczający poza  
przeciwności, wielki jak niebo, pierwotny, ostateczny  
cel, jedyny, wieczny, niesplamiony, niewzruszony,  
świadek wszystkich istot, wykraczający poza uczucia,  
wolny od trzech *gun*.)

Taka jest też wasza prawdziwa natura. Powinniście więc stale być w stanie błogości. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy wyzbędziecie się przywiązania do ciała. Osoba z cielesną świadomością nigdy nie osiągnie błogości. Niemniej, ciało trzeba właściwie utrzymywać. Nie powinniście jeść tak jak się wam podoba. Żołądek jest jak bak na benzynę – nie może być przeładowywany. Powinniście jeść *mitaharam* i *hitaharam* (umiarkowane i zdrowe pożywienie). Weźcie przykład ze Swamiego. Wielu ludzi codziennie jada ze mną obiad. Oni o tym wiedzą. Przez ostatni miesiąc przestałem jeść nawet *ragi sankati*, które było moją regularną potrawą. Spożywam tylko jedno *śapati* i nic więcej. Wszyscy widzą jak pełen błogości jestem. Niektórzy mogą myśleć, że Swami wygląda na osłabionego. Jest to tylko odzwierciedlenie ich myśli. We mnie nie ma w ogóle żadnej słabości. Jestem bardzo silny. Mogę przejść dowolną odległość. Jeśli trzeba, mogę nawet biec. Jaki kryje się za tym sekret? Odpowiada za to moja *lawanja*. Wielu ludzi dziwi się tym, że Swami nawet w tym wieku wygląda tak młodo i jest pełen błogości. Jak można oczekiwać po mnie czegoś innego? Nie mam żadnych zmartwień. Zawsze jestem pełen błogości. Naśladujcie mnie. Ciągłe mówię:

moje życie jest moim przesłaniem. Kroczcie w moje ślady, a wy też zawsze będziecie pełni energii i błogości. Wiedźcie szczęśliwe, zdrowe i idealne życie oraz służcie krajowi. Zrozumcie, że urodziliście się, aby służyć, a nie rządzić innymi. Rozwińcie tego ducha służby i uświęćcie swoje życie.

Bhagawan zakończył dyskurs *bhadżanem*: *Hari bhadżan bina sukha śanti nahin...* Po obdarzeniu uczestników tym melodyjnym *bhadżanem* Bhagawan udzielił studentom dalszych rad.

Studenci, chłopcy i dziewczęta! Po porannych zajęciach nie marnujcie czasu na włóczenie się po okolicy. Przemyślcie te dobre rzeczy, które wam przekazali uczeni mówcy. Weźcie sobie ich nauki do serca. Tego się od was oczekuje w następnych dwóch tygodniach. Gdy te nauki zostaną mocno odcisnięte na waszych sercach, staną się częścią waszego jestestwa. Gdy Uddhawa przybył do *gopik* z wiadomością od Kriszny, one chciały Kriszny, a nie Jego przesłania. Powiedziały mu, że postać Kriszny mają odcisniętą na sercach niczym obraz na papierze. Oddzielenie Kriszny od ich serca nie było możliwe. Rozwińcie poczucie jedności z Bogiem tak jak *gopiki* i powiedzcie z przekonaniem: „Bóg i ja jesteśmy jedno.” Nie marnujcie czasu na jałowe plotkowanie. Zachowujcie *maunam* (ciszę). Mówcie mniej, pracujcie więcej i studiujcie więcej.

Brindawan, 16 maja 2002 r. (rano)

\*\*\*

## 2. Doskonałość starożytnego systemu edukacji w Indiach

*Punar wittam, punar mitram, punar bharja, punar mahi –  
Etat sarwam punar labhjam, na śariram punah punah.*

*(Można mieć ponownie bogactwo, przyjaciół, żonę, ziemię –  
To wszystko można odzyskać, ale nie ciało.)*

*(Werset sanskrycki)*

Można stracić bogactwo, ale może ono zostać odpracowane; można stracić przyjaciół, ale później z lepszymi można się zaprzyjaźnić; można stracić żonę, ale ciągle możliwy jest ponowny ożenek; można stracić ziemię i inne posiadłości, ale również te można odzyskać. Wszystkie takie straty da się jakoś naprawić, ale gdy już raz straci się ciało, nie da się go odzyskać. Błogości można doświadczać dopóki istnieje ciało. Dlatego należy dołożyć wszelkich starań, by doświadczyć błogości póki ciało istnieje. Nasi starożytni przodkowie nieustannie starali się chronić ciało, aby móc doświadczyć błogości. Ale nie mogli zachować ich w sposób trwały. Ponieważ ciało jest nietrwałe, nie powinno się szczyć wysiłków, by osiągnąć stan błogości w czasie danego życia.

### Ideały edukacji w starożytnych Indiach

Święta ziemia Bharat jest miejscem narodzin wszystkich gałęzi wiedzy i edukacji. W Indiach miały swoje początki takie dziedziny jak numerologia, gramatyka, muzyka, sztuki piękne itd. Faktycznie, tego, czego nie znajdzie się w Indiach, nie można znaleźć nigdzie indziej. Stąd też mówi się: *Janna Bharate, tanna Bharate* (czego nie ma w Bharacie, tego nie ma poza Bharatem). Ta święta ziemia zrodziła wielu ludzi o nieskazitelnym cnotach i wzniosłych ideałach.

*Ta ziemia Bharat zrodziła wiele szlachetnych kobiet,  
takich jak Sawitri, która przywróciła do życia swojego  
martwego męża, Ćandramati, która ugasiła szalejący  
pożar mocą prawdy, Sita, która dowiodła swojej cnoty,  
przechodząc bez szwanku przez buchający ogień, i  
Damajanti, która mocą swojej czystości zamieniła w  
popiół niegodziwego myśliwego. Dzięki takim kobietom  
czystości ta ziemia pobożności i szlachetności dostąpiła  
dostatku i pomyślności oraz stała się nauczycielem  
wszystkich narodów świata.*

*(Wiersz telugu)*

Jednakże niektórzy niemądry ludzie łudzą się, myśląc, że w innych krajach znajdują to, czego nie ma w Indiach. Czegoż to nie można uzyskać w tym świętym kraju? Jest on skarbnicą wszelkiej wiedzy i bogactwa. Niestety, ludziom brakuje determinacji. Gdy ktoś ma mocne postanowienie i dokłada szczerych wysiłków, nie ma nic, czego nie mógłby osiągnąć w Bharacie.

W przeszłości Hindusi dokonywali wyjątkowych wysiłków, prowadząc eksperymenty i badania na polu edukacji i opracowali oryginalny system kształcenia. W tamtych czasach każdy uniwersytet specjalizował się w tej czy innej dziedzinie wiedzy. Uniwersytet w Kaśi (Benaresie) wyspecjalizował się w *wjakerana śastrze* (gramatyce). *Alankara śastra* (retoryka) była specjalnością uniwersytetu kaszmirskiego. Uniwersytet w Udźdźajini (Ujjain) nauczał *njaja śastry* (prawa). Tutaj naukę prawa zachowano w jej pierwotnie czystej postaci. Dzisiaj prawo wypacza się w nielegalność. W Udźdźajini natomiast nie było miejsca na nic, co byłoby sprzeczne z prawem. Bharat słynął z głoszenia i nauczania tak wzniosłych ideałów i ze swoich oddanych nauczycieli i studentów. W królestwie Bharaty była bardzo rozwinięta nauka *ajurwedy* (nauki o zdrowiu i leczeniu). Tak więc, każdy uniwersytet specjalizował się w jakimś szczególnym przedmiocie, nauczając i popularyzując go. W starożytnym Bharacie było kilka takich renomowanych uniwersytetów.

Udźdźajini, Kaśi, Takszaśila (Taxila, Taksila) i Kaszmir stanowiły wielkie ośrodki nauczania. Nawadwipa (Nabadwip) była uznanym ośrodkiem nauczania logiki i prawa. Aspekty prawa, których nie udawało się właściwie zinterpretować gdzie indziej, tutaj były łatwo objaśniane. Niestety, współcześni studenci nie znają wielkiego bogactwa i mocy składnicy wiedzy dostępnej w Indiach i jeżdżą po całym świecie w poszukiwaniu bogactw i wiedzy. Jest to wyraz wysoce niegodnej i błędnej postawy. Taką ignorancję powinno się korygować. Powinniśmy mieć w sobie światło mądrości. Tylko wtedy możemy urzeczywistnić Boga i doświadczyć błogości.

Ucieleśnienia miłości! Dzisiaj powinniście wiedzieć, że Indie są składnicą wiedzy i mocy. Nauki duchowe, fizyczne i sztuki piękne, takie jak muzyka, literatura i poezja, narodziły się w Indiach. Wszystkie zostały odkryte przez starożytnych Hindusów. Dlaczego studenci lekceważą tak świętą ziemię? Jest to oznaka skrajnej ignorancji. Studenci, nie potrafiąc dostrzec tej prawdy, gonią za światowymi przyjemnościami. One nigdy nie dadzą szczęścia. Nawet jeśli otrzyma się jakąś przyjemność, ona niedługo potrwą.

### **Idealna relacja studenta i nauczyciela**

Dawne uniwersytety nie miały olbrzymich budynków i infrastruktury. Uniwersytetem była sama rezydencja nauczyciela. Salą wykładową było drzewo, pod którym siedzieli. Łagodne słowa nauczyciela płynęły niczym

chłodny wietrzyk i odciskały się na umysłach studentów. Studentów było niewielu. Ale ogromna była zdolność nauczyciela do wpajania wiedzy. Nauczyciel wykładał tak jasno i prosto, że studenci mogli łatwo zrozumieć wyższe nauki i przyswajać sobie zaawansowane przedmioty. Takie instytucje oświatowe kwitły w starożytnym Bharacie. Gdy Brytyjczycy przybyli do Indii, nasz system edukacji wywarł na nich wielkie wrażenie, więc próbowali zbadać źródła wysokich standardów na starożytnych uniwersytetach Indii. Jednak te ich wysiłki nie przyniosły powodzenia.

Starożytny system edukacji w Indiach opierał się na *śabdapramanie*, czyli na przekazie werbalnym. Praktyka zapisywania wszystkiego nie była głównym sposobem nauczania. Studenci z najwyższym zainteresowaniem słuchali nauk przekazywanych przez nauczyciela, dlatego od razu utrwały się one w ich sercach. Była to główna przyczyna wysokich standardów edukacji w starożytnych Indiach. Cały proces komunikacji był ustny. Nie było sztywnego dziennego planu zajęć, ani nawet programu nauczania i zajęć. Nauczyciele przekazywali studentowi każdą wiedzę czy przedmiot, którymi był żywo zainteresowany. Nie było wtrącania się rządu. Cały proces nauczania i uczenia się przebiegał z serca do serca. Studenci mieli otwarte serca, a nauczyciele napełniali je wiedzą. Właśnie ta nauka z serca do serca pozwalała Indiom szerzyć mądrość i wiedzę na całym świecie. Lekcji udzielano w każdym czasie – nigdy nie miało znaczenia, czy był to dzień, czy noc. Serca nauczycieli były bardzo czyste i święte. Oni nie pobierali od studentów żadnych opłat za dzielenie się wiedzą. Zaspokajanie potrzeb nauczycieli należało do obowiązków społeczeństwa. Zależnie od swoich możliwości mieszkańcy zapewniali nauczycielom środki do życia i wszelkie udogodnienia. Ale od studentów nigdy nie pobierano żadnych opłat. Zatem edukacyjny system Indii był głęboko święty, bardzo wartościowy i pełen błogości. Ale, niestety, Hindusi lekceważą swój starożytny system edukacji, przez co tracą bezcenne dziedzictwo wiedzy i błogości.

Jakie obowiązki mieli wtedy studenci? Wstawali wcześniej rano, odprawiali ablucje i odmawiali modlitwy, po czym zaczynali naukę. Studenci chodzili od domu do domu i zbierali żywność dla siebie i nauczycieli. Nauczyciel brał tyle, ile było mu potrzeba, a resztę, już jako poświęcony pokarm, spożywali studenci. Nauczyciele i studenci byli całkowicie bezinteresowni i mieli czyste serca. W tak świętej atmosferze w starożytnych Indiach uczono wiedzy o pismach świętych, eposejach i innych świętych tekstach.

Nauczyciele byli bardzo oddani i bezinteresowni, Każda słodka myśl i słowo, które rodziły się w ich sercach, były przekazywane studentom w pełen miłości sposób. Ponieważ dzisiaj z edukacji zrobiono działalność komercyjną, umysł człowieka uległ wypaczeniu. W tamtych czasach nigdy nie handlowano pożywieniem ani kształceniem. Kształcenie było bezpłatne.



Bogini Saraswati nigdy nie krępowano pętami handlu. Wdzięczni nauczyciele i studenci oddawali jej cześć za łaskę darzenia ich świętą wiedzą.

*Saraswati namastubhjam warade kamarupini;  
Widjarambham kariszjami siddhir bhawatu me sada.*

*Padma patra wiszalakszi padma kesara warnini,  
Nitjam padmalajam Dewi, sa mam patu Saraswati*

(Pozdrawiam Cię Saraswati, dobrodziejko spełniająca pragnienia;

Zaczynam naukę – zawsze błogosław mnie powodzeniem.

Której oczy są jak płatki lotosu w kolorze jego pyłku,

O stale mieszkająca w lotosie Bogini, ochraniaj mnie Saraswati.)

Bhagawati, Bharati, Purnedubimbanana to różne imiona Saraswati. Przed rozpoczęciem codziennych zajęć modlono się do bogini Saraswati. Ale we współczesnym systemie edukacji imię Saraswati zwraca na siebie uwagę jego nieobecnością. Także bogini Lakszmi czczono pod różnymi imionami, takimi jak Indira, Lokamata, Ramamangaladewata, Bhargawi, Lokadżanani, Kszirasagara Kanjaka itd. Modlitwy wzywające boginie i sławiące je ich różnymi atrybutami przydawały czystości i słodyczy studiom starożytnych Bharatijów.

### **Celem edukacji jest urzeczywistnienie Boga**

Właśnie na tak świętej ziemi Bóg wielokrotnie przyjmował ludzką postać. Bóg nie jest jakąś niezrozumiałą postacią czy bytem. Można Go bardzo łatwo doświadczyć. *Dajwam manusza rupena* – Bóg przyjmuje ludzką postać. Bóg inkarnuje się w ludzkiej postaci. Dzisiaj, jednak, człowiek nie jest gotowy do zaakceptowania rzeczywistości inkarnacji Boga w ludzkiej postaci. Nasi starożytni przodkowie, by urzeczywistnić Boga, korzystali z trzech ścieżek: *karmy* (czynu), *upasany* (oddawania czci) i *dźńany* (wiedzy). Modlili się do Boga i w różnorodny sposób oddawali Mu cześć.

*Jasja dźńanadajasindho  
Agadhasja anagha guna  
Sewjatam akszajo dhira  
Sa śrije ća amritaja ća.*

(Pan, który jest oceanem wiedzy i współczucia,  
Będąc niezgłębiony i bezgrzeszny,  
Jest czczony jako niezniszczalny i mądry  
Przez szukających tak pomyślności, jak i nieśmiertelności.)

Świętą wiedzę przekazywano za darmo. Nie było dyskryminacji kast, społeczności, ras ani religii. Każdego traktowano na równi z innymi. Promowano i pielęgnowano muzykę, literaturę, taniec i sztuki piękne.

Zachęcano też i uczono z oddaniem stolarki, garncarstwa i rozmaitych gałęzi kowalstwa. Celem było uczynienie studentów samowystarczalnymi. Nauczyciel był kopalnią wszelkiej wiedzy. Każdy student wiedzę otrzymywał wprost od nauczyciela. Bez nauczyciela nie byłoby nauki. W tamtych czasach nauczyciele byli szlachetni i pełni cnót.

W starożytnych Indiach bardzo rozwinięte były nauki medyczne. Na tym polu wysokim uznaniem i sławą cieszył się Ćaraka. Dzisiaj do leczenia schorzeń serca potrzebny jest aparat płuco-serce i kilka złożonych i wymyślnych urządzeń. Wtedy takich urządzeń nie było potrzeba. Ćaraka leczył pacjentów, recytując pochwalne *mantry* na cześć Boga, aby przywołać Jego łaskę. Choroba serca zniknęła bez śladu. Nawiasem mówiąc, każdą chorobę można wyleczyć, wypraszając łaskę Boga. Fizyczną, mentalną i duchową siłę można osiągnąć przez recytowanie boskiego imienia.

### **Skuteczność *namasmarany* w wyzwaniu człowieka**

Ucieleśnienia miłości! Bez łaski Boga nie da się niczego osiągnąć. Smutne jest to, że dzisiaj człowiek jest przesiąknięty niesprawiedliwością i nieprawością. Wszystkie jego myśli są samolubne i złe. Jego widzeniu brakuje ciepła miłości. Idealizm osiągnął najniższy poziom. Człowiek przede wszystkim potrzebuje uprawy miłości na jego polu serca. Tego uczył Ćaraka. Bóg nie znajduje się w jakimś odległym kraju, lecz mieszka w waszym sercu. Jest on z wami, wewnątrz was, nad i pod wami, a także wokół was. Wierząc w to, człowiek powinien recytować imię Boga. Gdy porzuca tak łatwą ścieżkę, naraża się na niepotrzebne udręki i cierpienia. Inaczej było w starożytności. Wtedy ludzie pozbywali się każdego cierpienia natychmiastowo – dzięki recytowaniu świętego imienia Pana. *Harer nama Harer nama Harer namajwa kewalam, kalau nastjewa nastjewa nastjewa gatir anjatha* (W tym wieku *kali* jedyną metodą prowadzącą do wyzwolenia jest intonowanie świętych imion Pana. Nie ma innej drogi, nie ma innej drogi, nie ma innej drogi).

W wieku *kali* panaceum na wszelkie nasze cierpienia jest *namasmarana* (recytacja imienia Pana). Nie istnieje większa moc niż imię Boga. Recytowanie imienia Pana obdarza człowieka nieskończoną błogością. Nikt nie jest w stanie ocenić mocy imienia Pana. Głównym środkiem do wyzwolenia człowieka w *krita-judze* była medytacja. W *treta-judze* była to *jadźña* (obrzędek ofiarny), a w *dwapara-judze* – oddawanie czci. Ale w *kali-judze* najpotężniejszą duchową praktyką mającą na celu zdobycie łaski Boga jest *namasmarana*. Właśnie dlatego praktykowanie *namasmarany* rozprzestrzenia się po całym świecie.

Studenci! Jeśli dokonacie właściwych dociekań, zrozumiecie, że wszelkie moce tkwią w was. Tak ogromna moc magnetyzmu, jak znajduje się w utajonej postaci w człowieku, nie występuje nigdzie indziej. W człowieku obecne są w sposób wrodzony wszelkie moce świata. Chociaż człowiek jest

tak potężną istotą, uważa się za słabeusza i dlatego cierpi. Wszyscy jesteście ucieleśnieniami boskości. Bóg nie jest czymś od was oddzielnym. On mieszka w waszym sercu. Możecie przelotnie doświadczyć błogości widzenia Go, jeśli skierujecie swój wzrok do wnętrza. Nie możecie Go zobaczyć, gdyż brakuje wam wiary.

### **Wiersze i sztuki napisane przez Swamiego w młodości**

W dzieciństwie ułożyłem wiele piosenek o głębokim znaczeniu i śpiewając je przynosiłem radość wieśniakom. Był to czas, kiedy Hitler napadł na Rosję podczas II Wojny Światowej. Ludzie organizowali spotkanie i poprosili mnie o ułożenie kilku piosenek, które mogłyby inspirować naszych bojowników o wolność. Na scenie ustawiono kołyskę z lalką, a ja zaimprovizowałem kołysankę.

*Nie płacz, moje dziecko, nie płacz.  
Gdy będziesz płakać, nie nazwą cię mężnym synem Bharatu,  
Zaśnij, moje dziecko, zaśnij.  
Czy boisz się, bo straszny Hitler najechał niezwykłą Rosję?  
Zaśnij, moje dziecko, zaśnij.  
Nie płacz, moje dziecko, nie płacz,  
Bo Armia Czerwona maszeruje pod Stalinem.  
Oni skończą z Hitlerem.  
Dlaczego płaczesz, moje dziecko?  
Czy dlatego, że ten kraj cierpi pod obcym panowaniem?  
Nie płacz, moje dziecko, nie płacz,  
Wszyscy rodacy zjednoczą się w walce o wolność.  
Zaśnij, moje dziecko, zaśnij.*

(Piosenka telugu)

Wieśniacy słuchali tej piosenki z uznaniem i zdumieniem. Wielu zastanawiało się, skąd ten młody chłopiec Sathyanarayana Raju dowiedział się o Hitlerze i Stalinie. Ludzie w tej okolicy nie znali tych nazwisk. Nie ma nic, czego Sai by nie wiedział. Niemniej udaję, że nie wiem. Pytam was: „Kiedy przyjechałeś?” Możecie myśleć, że Sai Baba nie wie, kiedy przyjechaliście! Ja wiem, ale mimo to pytam, aby was uszczęśliwić. Jediną intencją, jaka mi przyświeca, gdy zadaję takie pytania, jest ucieszyć was, że Swami rozmawiał z wami. Nie sądzę, że macie jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, że znam szczegóły waszego przyjazdu.

Pewnego dnia w szkole przyszło do mnie kilku uczniów. Wszyscy zwracali się do mnie po imieniu Sathya. Powiedzieli wtedy: „Sathya! Planujemy odegrać sztukę w szkole. Chcemy, abyś napisał opowiadanie i jakieś do niego piosenki.” Zgodziłem się i przygotowałem scenariusz przedstawienia. W jego ramach napisałem piosenkę, nauczyłem jej dwóch uczniów i kazałem im zaśpiewać publicznie.

*Co za czasy na nas spadły!  
Ludzie! Co za czasy na nas spadły!  
Puder do twarzy stał się tanim substytutem kurkumy;  
Ludzie! Co za czasy na nas spadły!  
Złote naszyjniki ustąpiły tanim błyskotkom i łańcuszkom.  
Ludzie! Co za czasy na nas spadły!*

(Wiersz telugu)

W ten sposób uczyłem ludzi tego, co było potrzeba. W tamtym czasie w modzie było paradowanie z zegarkiem na rękę.

*Ludzie zakładają medaliony ze skórzanych pasków  
na lewej ręce i nazywają to modą!  
Robi się groteskowy wygląd, którego oko nie może  
znieść, i nazywa się to modą!  
Długie wąsy obcina się do postaci maleńkich pasków  
pod nosem i nazywa się to modą!*

(Wiersz telugu)

Często układałem takie piosenki, wyśmiewając współczesną chwilową modę i próbowałem zwrócić uwagę ludzi, szczególnie młodzieży, na starożytne obyczaje i tradycję.

Karanam Subbamma była szlachetną i pobożną kobietą. Ona bardzo mnie kochała. Miałem wtedy zaledwie siedem lat. Często przychodziła do mnie, wołając „Sathya, Sathya.” Nie od razu odpowiadałem. Zawsze, gdy mnie wołała, pytała: „Dziecko! Dlaczego nie przychodzisz do mojego domu?” Odpowiadałem: „Nie jestem żebrakiem, by ciągle chodzić do domów innych ludzi. Przychodzę tylko wtedy, gdy jestem zapraszany – nie inaczej.” Któregoś dnia poprosiła: „Synu! Mój mąż schodzi na niemoralne drogi i rujnuje siebie. Czy możesz pomóc mi skorygować go?” Odpowiedziałem: „Jeśli nie masz nic przeciwko temu, dam mu nauczkę. Ułożę kilka piosenek z subtelnymi sugestiami i każę chłopcom śpiewać je w jego obecności.” Subbamma obawiała się, że jej mąż rozgniewa się na mnie. Pocieszyłem ją mówiąc: „Gniew człowieka jest jego własnym wrogiem. Mnie nie może zaszkodzić.” Potem nauczyłem kilku chłopców śpiewać piosenkę, mającą poprawić tego złoczyńcę. Celu nie można było osiągnąć za pomocą łagodnych czy delikatnych słów. Skorygować mogły go tylko mocne i celne słowa, które sprawiłyby, że poczuje się winny. Dzieci bały się. Dodałem im odwagi, mówiąc, że będę razem z nimi. Karanam nosił nazwisko Narayana Rao. Napisałem piosenkę specjalnie na tę okazję, a jej fragmenty wyglądały tak:

*Staniesz się wyrzutkiem we własnej społeczności;  
Twoi krewni nie będą cię przyjmować i przegnają cię;  
Twoi przyjaciele, gdy cię zobaczą, zbiją cię pantoflami!*

(Piosenka telugu)

Użyłem tak ostrych słów, aby spowodować, że porzuci złe zachowanie. I udało się! Karanam zrozumiał lekcję i porzucił swoje złe skłonności. Subbamma była zachwycona. Chociaż byłem małym chłopcem, przybiegła i upadła mi do stóp. Serdecznie mi dziękowała. Powiedziała: „Raju! Ty tylko wyglądasz na małego, ale kryje się w tobie ogromna boska moc. Nikt inny nie byłby tak śmiały i przekonujący, by skorygować tak potężną osobę jak Karanam!” Potem ojcu tego ciała powiedziała: „Venkappa! Mylisz się, jeśli sądzisz, że twój syn jest zwyczajnym chłopcem. Jest potężny. W przyszłości ustanowi ideały dla całego świata. Nie daj się zwieść myśli, że on jest twoim synem. Oddaj go do mojego domu.” On nie zgodził się z tą prośbą, mówiąc: „W naszej rodzinie nie ma zwyczaju oddawać dzieci w adopcję. Niezależnie od naszych ograniczonych możliwości sami będziemy się nim opiekować. Nie mogę oddać go do innego domu.”

W taki sposób wiodłem życie pełne wolności i odwagi. Nie pozwoliłem nikomu nad sobą zapanować. Nie mam wad ani niedostatków. Dlaczego więc miałbym się czegokolwiek bać? Żyłem radośnie i bez strachu.

Napisałem też pewne dramaty. Kilka mich niewielkich inscenizacji odgrywały małe dzieci. Jedno z nich było zatytułowane *Ċéppinattu ċestara* (Czy postępują tak jak mówią?).

### **Od dzieciństwa rozwijajcie boskie uczucia**

Mieliśmy wtedy pewnego znawcę *panćangamu* (rocznika astrologicznego), Ramappę. Jego matką była Kameswari. Ona zwykle prowadziła wieczorne *satsangi* (spotkania) dla kilku kobiet, na których uczyła filozofii po przeczytaniu stosownych tekstów ze świętych ksiąg. Zawsze, gdy przemawiała, ja tam siedziałem. Czytywała teksty *wedanty* dotyczące zaawansowanej filozofii i próbowała jakoś wyjaśnić ich sens, chociaż jej samej trudno było je zrozumieć. Dodatkowym utrudnieniem było to, że nie znała właściwych słów. Dlatego starała się uczyć na swój sposób. Wyjaśniała grupie kobiet, że Bóg jest wszechmocny, wszechwiedzący i jest obrońcą *dharmy*. Korzystając z odpowiednich okazji, często podsuwałem jej właściwe znaczenie wersetów, aby pomóc jej w ich wyjaśnieniach dla kobiet.

W tamtym czasie kobiety prawie wcale nie były kształcone. Gromadziły się u kobiet umiejących czytać i pisać i słuchały świętych hymnów i opowieści o Bogu. Ja też organizowałem takie grupy już w tamtych czasach. Tłumaczyłem im skuteczność *satsangów*. Zebrałem małe dzieci i zorganizowałem grupę *bhadźanową* Pandhari (Pandurangi, czyli Withoby). Przy wtórze dzwonienia bransoletek i dźwięków talerzy z entuzjazmem śpiewali i tańczyli na ulicach wczesnym rankiem, budząc tym śpiących wieśniaków. Przedtem wieśniacy nie wstawali przed godziną 7:00, ale gdy zainicjowałem organizowanie tych *bhadźanów* Pandhari, oni zaczęli wstawać o 5:00 a także modlić się do Boga po porannych ablucjach i kąpieli.

*Biorąc do rąk talerze, mocując je ciasno do rąk,*

*Zderzajmy je, aby wybić pragnienia i gniew z wnętrza.  
Pójdźmy ścieżką do Śirdi, śpiewajmy „Dżej, dżej Ranga,”  
Śpiewajmy „Dżej, dżej Sai” i śpieszmy do Pana.*

(Pieśń telugu)

W ten sposób zrodziła się idea *nagar-sankirtanów* (ulicznego śpiewania w procesji). *Nagar-sankirtany* zapoczątkowałem, gdy miałem siedem lat! Także Subbamma cicho przyłączała się do tej grupy i żywo grała na talerzach.

Już od dzieciństwa zawsze zajmowałem się przekazywaniem ludziom wiedzy i szerzeniem świętych nauk. Bhadźanowa grupa Pandari stała się tak popularna, że przyłączali się do niej ludzie z sąsiednich wiosek. Wszyscy, którzy w niej uczestniczyli, doświadczyli uniesienia i błogości. Subbamma była bardzo szczęśliwa. Wtedy za dwie rupie można było kupić worek preparowanego ryżu. Ona załatwiała rozdawanie go wszystkim jako *prasadam* (poświęcony pokarm). Rozwijanie boskich uczuć od dzieciństwa jest niezmiernie ważne.

Na naukę zostałem wysłany do Kamalapuram. Miejscowość ta leży między miastami Cddapah i Tadipatri. Tam w Kamalapuram biznesman Kote Subbanna skądś dowiedział się, że potrafię pisać wiersze. Przybiegł do mnie i powiedział: „Raju! Słyszałem, że układasz doskonałe wiersze.” Odrzekłem: „Rzecz nie w tym, że układałam wiersze. Wszystko, co mówię, jest poezją!” On zaproponował: „Każę uszyć dla ciebie parę koszul i spodni, jeśli napiszesz dla mnie kilka wierszy.” Powiedziałem mu od razu, że nie powinien przychodzić do mnie z tak niskimi ofertami wymiany. „Nie czekam na jałmużnę od ciebie. Jeśli chcesz coś takiego robić, nie mamy o czym rozmawiać!” W taki sposób go skarciłem.

Potem on wyjaśnił, że dla swojego sklepu zakupił partię nowiutkiego lekarstwa. Napisał i podał mi szczegółową listę jego dobroczynnych własności. Lekarstwo nazywało się Bala Bhaskara. Poprosił mnie, abym ułożył o tym lekarstwie piosenkę i nauczył jej grupę dzieci, które będą chodzić po ulicach, śpiewając ją. Powiedziałem mu, żeby przyszedł za godzinę! Trwały zajęcia lekcyjne. Nie chciałem wymigiwać się ze swoich obowiązków, dlatego powiedziałem Kote Subbannie, aby po ten wiersz przyszedł za godzinę, po lekcji. Wtedy skomponowałem melodię i ułożyłem piosenkę. Wyglądała tak:

*Oto jest! Oto jest! Dzieci chodźcie, chodźcie!  
Oto lekarstwo Bala Bhaskara.  
Czy to rozstrój żołądka, czy spuchnięta noga,  
Czy to bóle stawów, czy wzdęcia,  
Czy to jakaś znana lub nieznana dolegliwość,  
Zażyj tę Bala Bhaskarę, która leczy natychmiast!  
Jeśli chcesz wiedzieć, gdzie jest dostępna,*

*Mamy tu sklep Kote Subbanny –  
Właśnie w tym sklepie możesz ją dostać!  
Chodźcie tu, chłopcy! Chodźcie tu!  
Jest to doskonały tonik  
Przygotowany przez słynnego lekarza,  
Samego Gopalacharyę.  
Chodźcie tu, chłopcy! Chodźcie tu!*

(Piosenka telugu)

Gdy Kote Subbanna usłyszał tę piosenkę, jego radość nie miała granic. Przyniósł wielki kosz *laddu* (słodyczy) i pełen wdzięczności postawił go przede mną. Kazałem rozdać je wszystkim obecnym. Od samego dzieciństwa nigdy nie jadłem słodyczy. Po co miałbym je jeść, gdy wszelką słodycz mam wewnątrz siebie? Mój umysł jest słodki, moja miłość jest słodka. Czemu więc miałbym potrzebować słodyczy? W taki sposób moim podstawowym zadaniem było pomagać wszystkim, uszczęśliwiać ich i usuwać ich cierpienia.

Ucieleśnienia miłości! Nasz prorektor prosił, abym opowiedział o świętym źródle radości, jakim jest *Ramajana*. Prawdę mówiąc, nie jestem zadowolony z obecnego stanu edukacji. Dzisiaj ludzie mogą studiować tyle, ile zechcą. Ale jaki pożytek z tej edukacji? Ludzie ci zajmują się *dhanardżaną* (zarabianiem pieniędzy), a nie *gunardżaną* (przyswajaniem sobie cnót). Pieniądze są niewątpliwie bardzo ważne, ale nie są wszystkim w życiu. Najważniejsze są cnoty. Wszystko, czego się nauczycie, kiedyś zostanie zapomniane. Dzisiaj istnieje potrzeba duchowej edukacji. Mówi się: *Adhjatma widja widjanam* – duchowa wiedza to prawdziwa wiedza. To tę wiedzę trzeba przyswajać sobie w sercu. Tę świętą wiedzę udostępnia *Ramajana*. Jest ona tekstem starożytnym. Przetrwał on zmienne koleje losu, wzloty i upadki historii i wiele zaburzeń, a ciągle wyróżnia się jako ideał dla ludzkości. W *Ramajanie* występują liczne subtelne tajemnice, których wielu nie rozumie. Podejmę te maleńkie sadzonki i rozwinę je w ogromne drzewa, a was posadzę pod nimi, byście się rozluźnili w ich chłodnym cieniu. Tym będę zajmował się od jutra.

Brindawan, 16 maja 2002 r. (wieczorem)

\*\*\*

### 3. Harmonia i piękno w *Ramajanie*

*Dajwadhinam dżagat sarwam,  
Satjadhinam tu Dajwatam,  
Tat satjam uttamadhinam,  
Uttamo paradewatam.*

(Pod kontrolą Boga jest cały świat,  
Prawda rządzi Bogiem,  
Nad tą prawdą panują najlepsi ludzie,  
Oni stoją wyżej niż Bóg.)

(Werset sanskrycki)

Ucieleśnienia miłości! Dzisiaj społeczeństwo pilnie potrzebuje *Ramajany*. Nie mamy dzieci, które szanują swoich rodziców, ani rodziców, którzy darzą swoje dzieci głębokim uczuciem. Nie mamy uczniów, którzy czczą swoich nauczycieli, ani nauczycieli, którzy darzą swoich uczniów wielką miłością. Nie mamy domów, w których rodzice świecą przykładem dla dzieci. Nie mamy domów, w których bracia żyją we wzajemnej miłości i szacunku, ani domów, w których żona i mąż swoją wzajemną miłością i szacunkiem jaśnieją jako ideały dla innych. Zanikły dobre manery i kurtuazja. *Ramajana* stanowi ideał dla dzisiejszego targanego problemami społeczeństwa w rozmaitych dziedzinach działalności.

#### **Dom jest pierwszą szkołą**

Współcześni rodzice nie zwracają sobie głowy szukaniem sposobów i środków wychowywania dzieci i sprawowania nad nimi kontroli. Myślą, że ich odpowiedzialność kończy się po pójściu dzieci do szkoły podstawowej. Dla dzieci dom jest pierwszą szkołą. To w tej szkole dzieci powinny nauczyć się szanować swoich rodziców; przestrzegać prawdy, prawości, pokoju i niekrzywdzenia; tego, jak zachowywać się w szkole, jak szanować nauczycieli, jak odnosić się do innych uczniów. Muszą też wiedzieć, jak dostosowywać się do reguł i regulaminu szkoły i jak zachowywać dyscyplinę. To dzięki znajomości tych rzeczy uczniowie stają się idealni.

*Przebudź się i wstań z rana o pianiu koguta;  
Wyszczotkuj zęby i umyj się,  
Zjedz właściwie i umiarkowanie,  
Idź do szkoły i ucz się pilnie.  
Zdobądź dobrą opinię posłusznego ucznia.  
Nie wychodź, gdy pogoda jest deszczowa.  
I nigdy nie zbliżaj się do ścieków.  
Biegaj i graj, baw się dobrze.*



*Jeśli będziesz stosował się  
Do wszystkich powyższych zasad,  
Będziesz cieszył się i zdrowiem i bogactwem.*

Ale nikt nie wpaja dzieciom takich nauk.

### **Wiśwamitra w Ajodhji**

Gdy mędrzec Wiśwamitra przyszedł do Daśarathy, król przyjął go z pełną kurtuazją, zaprosił do zajęcia wysokiego siedzenia. Był ciekawy, co sprowadza mędrca, i bez cienia wątpliwości zaoferował każdą pomoc, jakiej on mógł potrzebować. Gdy ktoś przychodzi do naszego domu, ważne jest, abyśmy potraktowali go z szacunkiem i sprawili mu radość. Mędrzec powiedział do króla: „Daśaratho! Postanowiłem przeprowadzić *jadźnię* (obrzadek ofiarny) dla dobra świata, ale demony bardzo ją utrudniają. Mam odpowiednie moce i siły, by im się przeciwstawić, gdyż dysponuję potężną bronią, jednak wymogi *jadźni* zabraniają mi ich użycia, gdy sam ją odprawiam. *Ritwik* (kapłan) prowadzący *jadźnię* nie może stosować przemocy ani powodować rozlewu krwi. Dlatego zależy mi na pomocy twoich synów. Chciałbym, by towarzyszyli mi podczas odprawiania tej rytualnej ofiary, którą chcę przeprowadzić dla dobra i pomyślności świata.” Daśarathę wstrząsnęły te słowa. Nie chciał posyłać młodych chłopców do lasu. Uważał, że posyłanie ich byłoby niesprawiedliwe, dlatego powiedział: „Mistrzu, wybacz mi. Obowiązek ochrania *jadźni* wezmę na siebie. Ci chłopcy są całkiem młodzi, mają zaledwie po czternaście lat. Nie są dobrze obeznani ze sztukami posługiwania się bronią. Jak mieliby ochraniać *jadźnię*?” Po tych słowach króla Wiśwamitra udał, że wpada w gniew. Zaryczał: „Potomkowie Ikszwaku nigdy nie wycofują się z obietnic. Obiecałeś mi, że na pewno uszanujesz moją prośbę. Postąpiłbyś nieuczciwie, wycofując się z danego słowa. Jeśli uważasz, że masz rację, to ja wracam.” Daśaratha wziął sobie do serca słowa Wiśwamitry. Wiedział, że powinien być bardzo ostrożny, gdy ma do czynienia z *pamulu* i *swamulu* (wężami i mędrcami). Bał się też, że Wiśwamitra może rzucić na niego klątwę. Wezwał Wasiszthę, rodzinnego *guru*, i naradził się z nim. To go nieco uspokoiło. Mędrzec Wasisztha popatrzył na Daśarathę i powiedział: „Ci młodzieńcy nie są zwykłymi chłopcami. Jesteś przybity z powodu swego przywiązania do dzieci. One uderzą we wroga niczym pioruny. Nie potrafisz dostrzec tego, że one są samą boską potęgą w ludzkiej postaci.” Następnie Wasisztha wezwał Ramę. Rama przyszedł i stanął przed Wasiszthą. Przyszedł też Lakszmana, gdyż miał zwyczaj ciągłego towarzyszenia Ramie. Daśaratha przedstawił synów Wiśwamitrze. Oni stali i czekali. Wiśwamitra zamarł, widząc wspaniałość bijącą z ich twarzy. Chciał wykonać *namaskar* (pozdrowienie z pokłonem) przed tymi dziećmi, ale zrobienie tego otwarcie w stosunku do młodych chłopców byłoby niewłaściwe, dlatego pozdrowił ich w sercu. Bracia Rama i Lakszmana oraz Bharata i Śatrughna, zawsze chodzili parami.

Lakszmana jak cień chodził za Ramą, a Śatrughna – za Bharatą. Działo się tak nie bez powodu.

### **Dlaczego bracia chodzili parami**

Kiedy Daśaratha odprawiał *jagę putrakameszti* (ofiary w celu otrzymania potomka), pojawił się *jadźña purusza* (duch *jadźni*) i przekazał Wasiszcie naczynie ze świętym puddingiem. Wasisztha podał je dalej Daśaracie, a ten rozdzielił jego zawartość po równo między trzy swoje żony. Kauśalja miała pewność, że jej syn zostanie królem Ajodhji, gdyż była najstarszą królową. Kajkeji też była przekonana, że pewnego dnia jej syn zostanie ukoronowany na króla, gdyż przed ślubem Daśaratha obiecał to jej ojcu. Ale pełna cnót Sumitra nie żywiła takich nadziei. Ponieważ władca nic takiego jej nie obiecał, pomyślała, że jej syn będzie tylko służył królowi. Wychodząc na taras, by osuszyć włosy po kąpieli, zabrała swoją porcję puddingu w misce i postawiła na parapecie tarasu. Nagle pojawił się orzeł i zabrał miskę ze świętym puddingiem. Przerazona Sumitra natychmiast zbiegła na dół i o tym, co się zdarzyło, opowiedziała Kauśalji i Kajkeji. Ponieważ one były pełne cnót, podzieliły się swoimi porcjami puddingu z Sumitrą.

Królowe były szlachetne, bez odrobiny samolubstwa czy zazdrości. Świeciły przykładem harmonii, wyrozumiałości i wzajemnej miłości. Ich zachowanie jest godne naśladowania także w obecnych czasach. Te trzy królowe odmówiły modlitwy i spożyły święty pudding. Kauśalja jako pierwsza urodziła Ramę, po niej Kajkeji – Bharatę, a na końcu Sumitra – Lakszmanę i Śatrughnę. Synowie Kauśalji i Kajkeji radośnie bawili się w kołyskach, natomiast synowie Sumitry cały czas płakali – płakali dzień i noc i nie chcieli jeść. Sumitra udała się do mędrca Wasiszthy i opowiedziała mu o nieustannym płaczu jej dzieci. On na to stwierdził: „Ponieważ spożyłaś święty pudding Kauśalji i Kajkeji, urodziłaś Lakszmanę, który jest *anśą* (częścią) Ramy. Ponieważ zjadłaś też pudding otrzymany od Kajkeji, urodziłaś Śatrughnę, który jest częścią Bharaty. Ułóż Lakszmanę obok Ramy, a Śatrughnę obok Bharaty. Wtedy będą leżeli spokojnie.” Sumitra postąpiła tak, jak poradził Wasisztha. Wszystkie dzieci spały spokojnie, nie płacząc. Sumitra była tym uszczęśliwiona. Powiedziała do Kauśalji i Kajkeji: „Lakszmana i Śatrughna są darami od was. Moje dzieci będą służyć waszym dzieciom. Lakszmana będzie służył Ramie, a Śatrughna – Bharacie. Cieszę się, że moje dzieci będą służyły innym.”

Ramę z Lakszmaną i Bharatę z Śatrughną łączyły bliskie więzy. Gdziekolwiek poszedł Rama, szedł za nim Lakszmana. Rama nie zaczynał jeść, dopóki Lakszmana nie zaczął jeść razem z nim. Podobnie było z Śatrughną – nie jadł, o ile nie towarzyszył mu Śatrughna. Gdy Bharata pojechał w odwiedzinach do swojego wuja, króla Kaszmiru, Śatrughna pojechał z nim, chociaż nikt mu nie kazał tego robić. Gdy Rama wyruszał do

lasu, przyłączył się do niego także Lakszmana, chociaż Rama go o to nie prosił. Rama nawet powiedział: „Bracie! Powinieneś zostać w Ajodhji, aby usługiwać rodzicom, którzy będą usychać z tęsknoty za mną. Twoim obowiązkiem jest ich pocieszać i uszczęśliwiać.” Lakszmana odpowiedział na to: „Bracie! Matka posłała mnie, abym ci służył. Ty wyruszasz do lasu zgodnie z poleceniem ojca, a ja idę z tobą zgodnie z poleceniem mojej matki.” Lakszmana chodził za Ramą, gdziekolwiek ten się udał. Podobnie było z Śatrughną, który zawsze przebywał w towarzystwie Bharaty.

### **Idealne małżonki dla idealnych synów**

Daśaratha bardzo się cieszył, gdy czterech synów Daśarathy wróciło z Mithili do Ajodhji w towarzystwie ich żon. Powiedział do nich. „Te cztery wasze małżonki są bardzo szlachetne i cnotliwe. Będę się nimi opiekował tak, jak gdyby były moimi córkami. Mam takie synowe tylko dzięki boskiej łasce. Gdzie jest Mithila, a gdzie Ajodhja? Tylko boska wola sprawiła, że wszyscy się w ten sposób połączyli.” Te cztery żony czterech synów Daśarathy stanowiły wzór doskonałości. Sita i Urmila były córkami króla Dżanaki i poślubiły odpowiednio Ramę i Lakszmanę. Mandawi i Śrutakirti, które były córkami Kuśadhwadży, brata Dżanaki, poślubiły odpowiednio Bharatę i Śatrughnę. Ponieważ synowe były idealnymi kobietami, dom Daśarathy też był idealny.

Gdy Wiśwamitra otrzymał od Daśarathy pozwolenie na zabranie Ramy dla ochrony *jadźni*, Lakszmana natychmiast podążył za Ramą. Gdy ci trzej dotarli nad brzeg rzeki Saraju, Wiśwamitra nauczył chłopców dwóch *mantr*: *Bala* i *Atibala*, aby nie dotykała ich bezsenność i głód. *Bala* zwalcza sen, a *Atibala* – głód. Zauważcie, że chociaż Wiśwamitra wiedział, że Rama jest wszechmocny, pod wpływem *maji* (ułudy) uczył go tych świętych *mantr*.

Dom Daśarathy był idealny. Wszystkie matki żyły w nim w doskonałej harmonii, jedności i wzajemnym zrozumieniu. Obecnie trudno jest żyć z jedną żoną, nie mówiąc już o trzech żonach! Ale dom Daśarathy był wyjątkiem. Panowała w nim harmonia i zrozumienie. Można zastanawiać się: „Dlaczego Kajkeji zachowała się w sposób samolubny, żądając wygnania Ramy na 14 lat?” Ona była pod wpływem boskich nakazów, gdyż Rama musiał pójść do lasu, aby zabić demony. Ludzie uważają, że Manthara zatrąła umysł Kajkeji swoimi złymi radami. Kajkeji nie była kobietą, która posłuchałaby słów służki. Była kobietą charakteru obdarzoną wielkimi cnotami. Faktycznie kochała Ramę bardziej niż własnego syna Bharatę.

Gdy *dewy* (bogowie) i mędracy przyszedli do Brahmy z uniżoną prośbą o ratowanie ich przed okrucieństwami Rawany, Brahma powiedział do nich: „Obiecałem Rawanie, że nie zostanie zabity przez bogów, ani nawet przez *kinnarów* bądź *kimpuruszów* (istoty na pół ludzkie), ale nie wspomniałem o *manawie* (człowieku). Dlatego śmierć spotka Rawanę z rąk Ramy (w ludzkiej

postaci), który jest inkarnacją Wisznu.” Wszystko działo się zgodnie w wolą Boga. Nawet Lankini wypowiedziała boską wolę. Demonica ta stała na straży u bram ufortyfikowanego miasta Lanki, a gdy Hanuman uderzył ją, ona powiedziała: „Lankę czekają złe czasy.” Istniała przepowiednia, że kiedy małpa ją uderzy, zacznie się upadek Lanki. W istocie, gdy Hanuman uderzył dysponującą ogromną siłą Lankini, ona padła na ziemię jak długa.

Orzeł, który zabrał miskę z puddingiem Sumitry, zrzucił zdobycz na uda Ańdzana Dewi, gdy ta medytowała. Hanuman był też blisko spokrewniony z Ramą, Lakszmana, Bharatą i Śatrughną, gdyż urodziła go Ańdzana Dewi dzięki spożyciu świętego puddingu, który jadły też królowe, małżonki Daśarathy. Dlatego też Hanuman wyczuwał łączność z Panem Ramą i odegrał ważną rolę w Jego Misji.

### ***Ramajana jest dla wszystkich i na wszystkie czasy***

Ucieleśnienia miłości! *Ramajana* wyróżnia się jako wielki wzór dla całej ludzkości. Daje ona przykłady w każdej dziedzinie życia. Pokazuje jak bracia, siostry i rodzice powinni żyć jako ideały. *Ramajana* niosła inspirację nie tylko dla czasów starożytnych, ale także stanowi ją dla współczesności. Każdy człowiek rodzi się na tym świecie, aby jaśnieć jako ideał, a nie wieść egoistyczne życie. Każdy człowiek, na miarę swoich możliwości, powinien wyróżniać się jako wzór. *Ramajana* pokazuje wszystkim, jak powinna wyglądać idealna rodzina i idealne zachowania.

Gdy Sita, Mandawi, Urmila i Śrurtakirti wyjeżdżały z mężami do Ajodhji, ich rodzice nie ronili łez smutku, jak to obecnie czynią rodzice. Rodzice tych czterech kobiet uważali, że jechać do domu Daśarathy było obowiązkiem ich córek. Nie myśleli, że jadą do innego domu. Córki także nie roniły łez smutku. Rodzice wysyłali swoje córki do domu mężów ze łzami radości. Takim ideałom hołdowali ludzie tamtych czasów.

Gdy Lakszmana postanowił towarzyszyć Ramie na wygnaniu do lasu, matka Sumitra powiedziała do niego: „Mój synu, to z woli Boga jestem twoją matką, a ty moim synem. Powinniśmy odgrywać nasze role zgodnie z boskim przeznaczeniem. Nie martw się, że idziesz do lasu. Ajodhja bez ciebie jest dla nas lasem, a las w twoim towarzystwie jest Ajodhją.” Oto jakie ideały pielęgnowały wtedy te wielkie kobiety.

*Ramajana* zawiera wiele lekcji dla całego świata. Pewnego dnia Daśaratha zauważył, że mały Rama sam masuje sobie stopy. Nie poprosił sług o masowanie. Widząc to, Daśaratha natychmiast wezwał służących, aby zrobili masaż stóp Ramy. Rama powiedział do Daśarathy: „Nie chcę pomocy tych służących. Sam wykonam swoją pracę. Są to moje nogi, a nie kogoś innego, dlatego powinienem sam masować swoje stopy i nie być zależnym od innych. Na tym świecie wszyscy są służącymi.” Wszyscy są jednym, bądź jednaki dla każdego – oto ideał, jaki demonstrował Rama.

### ***Lawanja oznaką awatara***

Rama był pełen *lawanji*. *Lawanja* oznacza panowanie nad zmysłami. Źródłem Jego *lawanji* był charakter. Faktycznie, Rama i Kriszna zawsze byli młodzieńcy. Czy widzieliście kiedykolwiek obraz Ramy lub Kriszny noszących siwe włosy? Widzieliście kiedykolwiek obraz Kriszny z oznakami starości? Widzieliście Go jako dziadka? Wszyscy *awatarowie* zawsze są młodzieńcy. To moje ciało zbliża się do wieku 77 lat. Obca jest mi jakakolwiek słabość. Mogę szybko chodzić. Unikam tego, gdyż gdybym w tym wieku szybko chodził, mogłoby to wyglądać zabawnie i ludzie mogliby się z tego śmiać. Ludzie z pewnością śmialiby się, gdyby skrab chodził o lasce. Śmiesznie wyglądałoby, gdyby starzec bawił się zabawkami. Podobnie wielbiciele mogliby się śmiać, gdybym chodził szybko. Powinniśmy zachowywać się stosownie do czasu, miejsca i okoliczności. Ja zachowuję się zgodnie z nimi. Nie znam żadnej słabości. Ludzie starzy zwykle mają zmarszczki na twarzy, niedosłyszają i mają zaćmę. Ja nie mam żadnych oznak starości. Na twarzy nie mam ani jednej zmarszczki. Moje oczy świecą jak żarówki, a głos mam jak z głośnika. Ludzie w podeszłym wieku poddają się operacji na zaćmę. Moje oczy są w doskonałym stanie. Wszystko widzę z daleka. Nikt nie zna moich mocy i sił. Ale używam ich stosownie do potrzeb i sytuacji. Swoich mocy używam dyskretnie. Hamulce służą do panowania nad szybkością. Są niezbędne i zapewniają bezpieczeństwo. Podobnie i ja czasami kontroluję swoje moce. Wszystko to są oznaki mojej boskości. Z upływem czasu, stopniowo poznacie moją boską chwałę. Chociaż mam ludzkie ciało, jestem wolny od ludzkich przywiązań. Chociaż mam ludzkie ciało, jestem całkowicie boskim.

Ponieważ Rama i Kriszna urodzili się z ludzkimi ciałami, ludzie błędnie myśleli, że Oni umarli w zwykły sposób. Rama i Kriszna nie porzucili swoich ciał w ludzki sposób. Rama wszedł do rzeki Saraju i znikł. Wcześniej odesłał Sitę. Podobnie Kriszna udał się do Dwaraki. Uddhawa zobaczył Go siedzącego pod drzewem i wtedy Kriszna nagle znikł. Ciała boskich inkarnacji nie popadają w ręce śmiertelników. Musicie zdobyć zdolność rozumienia Boga.

Ucieleśnienia miłości! Ponieważ jem jak wy, bawię się z wami i śpiewam z wami, ulegacie złudzeniu, że ja tak jak wy też jestem ludzką istotą. Tak myśleć o mnie jest czystą ignorancją. Gdy chodzę powoli, niektórzy wielbiciele myślą, że mam jakiś problem z nogami. Moim nogom nic nie dolega, jestem szczęśliwy i zdrowie mi nie szwankuje. Chodzę wolno i miarowym krokiem ze względu na szatę, którą noszę. Moja tunika jest zszyta do samego dołu, co uniemożliwia mi stawianie długich kroków. Mój chód jest powolny, łagodny i delikatny – nie ma w nim żadnej toporności. Cały jestem słodyczą i łagodnością.

Brindawan, 17 maja 2002 r.

\*\*\*

## 4. *Ramajana* ideałem dla każdej rodziny

*Manam hitwa prijō bhawati  
Krodham hitwa na śōcati  
Kamam hitwa arthawan bhawati  
Lobham hitwa sukhi bhawet.*

Kto porzucił ego, ten jest kochany  
Kto wyrzekł się gniewu, ten nie przeżywa smutku  
Kto pozbył się pragnień, ten staje się bogaty,  
Kto przestał być chciwy, ten staje się szczęśliwym.  
(Werset sanskrycki)

Dopóki człowiek ma ego, nikt go nie kocha. Nawet żona i dzieci będą od niego stronić. Gdy w człowieku wybucha gniew, przestaje być szczęśliwy. Nadmierne pragnienia sprawiają, że traci panowanie nad swoim umysłem. Z chwilą, gdy człowiek zdystansuje się od chciwości, będzie cieszył się szczęściem.

### **Rama i Lakszmana w Mithili**

Dzisiejsza dyskusja *Ramajany* bardzo spodoba się kobietom

Rama i Lakszmana wraz z Wiśwamitrą dotarli do Mithili. Wkrótce weszli na ulice tego miasta. Postacie dwóch książąt, niczym potężny magnes, przyciągały wzrok wszystkich mieszkańców. Nawet kobiety pracujące wewnątrz swoich domów wychodziły, aby przelotnie ujrzyć tych dwóch chłopców. Również dzieci wybiegały ze szkół. Wszyscy bez zmrżenia oka wpatrywali się w dwóch braci. Zastanawiali się: „Ach! Jakże niebiańsko piękni są ci chłopcy. Jaśnieją jak słońce i księżyc. Skąd się tu wzięli?” Pytali siebie nawzajem, ale nikt nie znał odpowiedzi.

W końcu pojawiła się młoda kobieta i udzieliła innym następujących wyjaśnień: „Urodziłam się w mieście Ajodhja. Mieszkam teraz tutaj, ponieważ poślubiłam kogoś z Mithili. Ci przystojni chłopcy są synami króla Daśarathy. Są oni nadzwyczaj przystojni. Noszą imiona Rama i Lakszmana. Nawet w Ajodhji, gdziekolwiek się pojawią zwracają uwagę wszystkich.” W ten sposób kobieta ta przekazała kobieto wszystkie szczegóły dotyczące atrakcyjnych książąt.

Tymczasem Rama i Lakszmana, mimo że znajdowali się w centrum zainteresowania, nawet nie podnosili głów. Z przyjemnością szli z opuszczonymi głowami. Niektóre kobiety, aby zwrócić uwagę książąt, rzucały kwiaty na ich drodze, mając nadzieję, że książęta przynajmniej wtedy spojrzą na nie. Próbowwały wszystkiego, aby Rama i Lakszmana je dostrzegł. Niektóre nawet odprawiały święte *arati* (rytuał ofiarowania światła

lampek). Jednak książęta pozostawali niewzruszeni i nie spojrzeli na nikogo. Młodość tamtych czasów miała tak święte widzenie. W tym młodym wieku nikt z nich nigdy nie patrzył na kobiety.

### **Niepokój matki**

Piękno, chód i wygląd braci przyprawiał mieszkańców Mithili o zdumienie. Następnego dnia miał zostać wystawiony łuk Pana Śiwy. Zorganizowano wielką uroczystość. Rama przyszedł na zgromadzenie wraz z bratem. Przyszedł też Rawana. Oprócz nich było tam wielu innych władców i królów. Widząc takie zgromadzenie, wyglądająca zza zasłon żona króla Dżanaki, Sunetra, zaczęła myśleć: „Jest tu wielu przystojnych i męźnych młodych książąt. Może lepiej teraz wybrać jednego z nich na męża mojej córki i szybko wypełnić ten obowiązek? Dlaczego król komplikuje sprawę, ogłaszając, że ten, kto zegnie łuk Pana Śiwy będzie dobrą partią dla naszej córki? W przeszłości wiele bohaterskich osobistości bez powodzenia próbowało tego dokonać. Czy ci zebrani tu młodzieńcy mogą tego dokonać? Jak ich kruche ciała miałyby znieść ciężar tego ciężkiego łuku?” Bardzo martwiła się tą sytuacją i dyskutowała ją z towarzyszkami.

Jej obawy sprawdzały się, gdy nikt ze zgromadzenia nie zdołał nawet podnieść łuku. W końcu Wiśwamitra dał znak Ramie, aby podniósł łuk. Rama podszedł do skrzynki, w której trzymano łuk, i podniósł go. W chwili, gdy to zrobił, wszystkimi mocno coś wstrząsnęło. Lakszmana wtedy wstał i jedną stopą silnie nacisnął ziemię. Nawet Wiśwamitra nie wiedział, co Lakszmana robi. Spytał: „Lakszmano, co się dzieje? Co robisz?” On skłonił głowę i powiedział: „Jest to pomoc, jakiej muszę udzielić mojemu starszemu bratu.” Miał na myśli to, że gdy Rama podniósł łuk, nastąpił nagły przechył dotąd zrównoważonej ziemi, co spowodowało wstrząs. Naciskając ziemię, Lakszmana przywracał równowagę przez zniwelowanie przechyłu.

Jakże wielką miłość żywili do siebie ci bracia! Gdy kiedyś bawili się, Bharata przybiegł z płaczem do Kauśalji i przytulił się do niej. Kauśalja czule wypytywała: „Dziecko, dlaczego płaczesz? Czy starsi bracia nakrzydzili na ciebie? Czy bili się z tobą?” W ten sposób próbowała dowiedzieć się, z jakiego powodu płacze. Bharata odpowiedział: „Matko, żaden z moich braci nawet nie śni o tym, by mnie zbesztać lub bić się mną. Wszyscy bardzo mnie kochają. Ale by sprawić, że wygram, mimo moich usilnych starań Rama ciągle ze mną przegrywa. Zawsze chce, żebym wygrał.” Młodszy bracia powinni wygrywać, dlatego Rama rozmyślnie przegrywał. Taki miał sposób bycia. Każdy z braci podobnie postępował, starając się, by inni bracia wygrywali. Rama wiedział, że jeśli jego bracia będą wygrywać i będą szczęśliwi, on też będzie szczęśliwy.

## Rama napina łuk

Gdy Rama wyjął ze skrzyni święty łuk Pana Śiwy, podniósł go, założył cięciwę i napiął łuk, rozległ się grzmot. Wszyscy dziwili się, jak tak młody chłopiec mógł dokonać tak zdumiewająco wielkiego wyczynu. Tego łuku nie zdołaloby podnieść nawet tysiąc mężczyzn. Na przeciągnięcie skrzyni z łukiem na miejsce uroczystości potrzeba było wielu słoni. Jak Rama mógł podnieść tak ciężki łuk? Jak zdołał nałożyć na niego cięciwę? Wieść o tym wspaniałym wyczynie obiegła Mithilę, wywołując sensację. Po tym, jak Rama złamał łuk Śiwy, Dżanaka wysłał do Daśarathy zaproszenie, aby przyjechał do Mithili.

Dżanaka rozpoczął przygotowania do ślubu córki Sity z Ramą. Kuśadhwadza, który był bratem Dżanaki, miał dwie córki o imionach Mandawi i Śrutakirti. Także król Dżanaka miał drugą córkę, Urmilę. Gdy trwały przygotowania, mędrzec Wasisztha poradził się Kuśadhwadzy i zaproponował, aby wydał swoje dwie córki za mąż za Bharatę i Śatrughnę. Kuśadhwadza chętnie się zgodził. Dowiedziawszy się o tym, Dżanaka uradował się do łez i postanowił oddać drugą córkę, Urmilę, Lakszmanie.

## Ślub

Potem przygotowano i wprowadzano na scenę państwa młodych. Gdy tak siedzieli na scenie, wydawało się, że oświetlają całe miasto Mithilę. Kobiety przeżywały bezbrzeżne wzruszenie. Dziękowały opatrności za wielkie szczęście bycia świadkiem ślubu nie tylko Sity, ale wszystkich czterech księżniczek.

Jest to boska wola. Gdy Bóg coś chce, może zrobić wszystko. Kto może dokonać tego, co Bóg? Kto może posiadać wszystko to, co posiada Bóg? Tylko Bóg jest wiecznym świadkiem. Tylko Jego wola może dokonać wszystkiego.

Trwały uroczystości zaślubin, ale czterej bracia nie podnosili głów i nie patrzyli na nikogo. W czasach współczesnych natomiast na długo przed ślubem odbywa się wiele rozmów i frywolnych zachowań! Tutaj pełne pokory i skromności panny i panowie młodzi siedzieli z pochylonymi głowami przez całą ceremonię. Polecenia kapłana wykonywali bez podnoszenia głowy. Opowiadam wam te szczegóły, aby podkreślić wielką dyscyplinę i idealizm tamtych czasów. Dżanaka stał obok Ramy gotowy oddać mu pannę młodą. Podał mu rękę Sity i powiedział: „Ramo, oto moja córka, Sita.” Ale Rama, mimo starań Dżanaki, nie spojrzął na Sitę, ponieważ zwyczaj mówił, że kobieta staje się żoną dopiero wtedy, gdy założy się jej świętą *mangala sutrę* (nić pomyślności w formie naszyjnika). Do tego czasu państwo młodzi nie powinni patrzeć na siebie. Tę dyscyplinę ściśle wtedy przestrzegano. Taka dyscyplina nie pojawi się ani dzisiaj, ani jutro. Nikt nie jest w stanie dorównać ideałom ustanowionym przez tych czterech braci.



Ślub odbył się. Nastął czas na ceremonię założenia girlandy. Panny młode czekały z girlandami w rękach, podobnie jak panowie młodzi. Trzech młodszych braci czekało, by zacząć swoje zadanie po Ramie. Za dziećmi stali rodzice. Podeszli do Ramy i kazali mu założyć girlandę na szyję Sity. Po nim to samo uczynili pozostali bracia. Teraz przyszła kolej na panny młode. Sita czekała z girlandą w rękach. Chwile biegły, a Rama nie schylał głowy! To on wykazał się męstwem i godnością, dzięki którym podniósł łuk Pana Śiwy, założył cięciwę, napiął łuk i złamał go. Teraz nie chciał pokłonić się przed kobietą. Aby zachować honor, stał.

Rama był wysoki, o szerokich barkach i mężny. Wszyscy bracia, chociaż młodzi wiekiem, byli wysocy i mocni fizyczni. Długie oczekiwanie na nałożenie girlandy sprawiło, że ludzie zaczęli się niecierpliwić. Zastanawiali się, dlaczego Rama nie chce schylić głowy. Ramie też nie podobała się ta sytuacja. Spojrzał na Lakszmanę i dał mu niemal niezauważalny znak. Czterej bracia zawsze byli bystrzy i czujni. Znalazło to odzwierciedlenie w pieśni Tjagaradży.

*Gdyby nie oddanie Tobie, Ramo,  
Czy małpa mogłaby przekroczyć ocean?  
Czy bogini Lakszmi oddawałaby Ci cześć?  
Czy Lakszmana chętnie by Ci służył?  
Czy bardzo inteligentny Bharata padałby na twarz przed Tobą?  
O, jakże potężna jest moc oddania Panu Ramie!*

(Wiersz telugu)

Lakszmana był inkarnacją Adiśeszy, niebiańskiego węża, który na swoim kapturze nosił cały świat. Dostrzegł on znak Ramy i zrozumiał, że Rama chciał, aby podniósł część ziemi, na której stała Sita. Równie nieznacznym potrząśnięciem głowy wskazał, że takie postępowanie byłoby sprzeczne z prawami przyrody, dlatego byłoby niestosowne. Gdyby Sita została uniesiona, razem z nią uniesieni zostaliby wszyscy inni! Rama znów dał znak Lakszmanie, aby ten wymyślił coś na wyjście z tego impasu. Lakszmana znalazł sposób. Nagle rzucił się do stóp Ramy i nie wstawał. Rama był zmuszony schylić się i podnieść Lakszmanę. Korzystając z tej okazji, Sita natychmiast umieściła swoją girlandę na szyi Ramy. Zaraz po tym także trzy pozostałe siostry także założyły swoje girlandy panom młodym. Zdarzenie to dobrze ilustruje wzniosłość, dyscyplinę i godny pochwały styl postępowania i zachowania się braci.

### **Jak bracia, tak panny młode**

Po uroczystościach zaślubin, goście wrócili do Ajodhji. Zostali tam przywitani z wielką miłością i radością. Powinniśmy zwrócić uwagę nie tylko na cnoty czterech braci. Trzeba omówić też charakter Sity, Urmili, Mandawi

i Śrutakirti. One wszystkie były pełne cnót. Pochodziły z rodziny cieszącej się bardzo dobrą reputacją. Król Dżanaka słunał z tego, że opanował zmysły. Był uznanym znawcą *dźńana jogi*. Córki w takiej rodzinie nie mogą być zwykłymi śmiertelnikami. Tylko Rama otrzymał polecenie pójścia na wygnanie. Ale także Sita chciała mu towarzyszyć. Tymczasem Rama udał się do swojej matki Kauśalji. Ona, usłyszawszy smutną wiadomość o wygnaniu jej syna zamiast radosnej koronacji, była zdruzgotana. „Odchodzisz do lasów po prostu na polecenie swojego ojca. A co z życzeniami twojej matki? Jestem *ardhangi* (połową ciała) twojego ojca. Jak ważne są dla ciebie słowa tej połowy? Ja też idę z tobą do lasu” – powiedziała. Rama uspokoił ją, mówiąc: „Matko! Mąż zaprawdę jest twoim Bogiem. Żadne bóstwo go nie przewyższa. Teraz jest już wiekowy. Na dobitkę załamał go obecny stan rzeczy. Nie byłoby właściwe, abyś teraz porzuciła go w tym stanie. Musisz tu zostać, aby mu służyć i go wspierać. Pocziesz go, dodawaj siły i odwagi, aby mógł znieść tę udrękę.” W taki sposób Rama odwiódł matkę od pójścia z nim do lasu.

Wszystko to słyszała Sita. Gdy Rama wrócił do pałacu, aby ubrać się w odzienie z łyka, ona też zaczęła takie przywdziewać, sugerując Ramie, że pragnie pójść z nim do lasów. Rama usilnie starał się ją odwieść od tego zamiaru. Ona mówiąc łagodnym tonem, przypomniła mu: „Panie! Dlaczego miałby istnieć inny kodeks postępowania dla twojej matki niż dla mnie? Czy ten kodeks nie jest wspólny wszystkim zamężnym kobietom? Czy obowiązkiem dobrej żony nie jest uszczęśliwianie męża? Oczekuje się od niej, że będzie dbała o jego dobro. Czy mnie nie dotyczy to samo? Dlatego nie posłucham twojego polecenia i w lesie będę ci towarzyszyć.”

Urmila była wielką malarką. W swoim pokoju właśnie malowała scenę koronacji Ramy i Sity. Obraz ten chciała przesłać swojemu ojcu. W tej sytuacji do pomieszczenia tego wszedł Lakszmana. Był bardzo zdenerwowany. Rama nie przyjął jego apeli i zamierzał wypełnić rozkazy Kajkeji. Lakszmana zwrócił się do Urmili i poinformował ją o tym, że on także udaje się do lasów. Urmila, zaskoczona dramatycznym zwrotem wypadków, pośpiesznie wstając, przypadkowo przewróciła płótno malarskie i rozlała na nie farby. Ubolewała: „Niestety, ten piękny obraz koronacji Śri Ramy na króla uległ całkowitemu zniszczeniu.” Lakszmana powiedział: „Urmilo! Ja odpowiadam za zniszczenie tego obrazu. Kajkeji odpowiada za zrujnowanie koronacji Ramy. Odchodzę.” Teraz przejawiała się odwaga i siła charakteru Urmili. Lakszmana już poinformował ją, że Sita będzie towarzyszyć Ramie. Urmila bardzo ucieszyła się, że jej siostra będzie towarzyszyć i usługiwać Ramie. Ale ona sama nie nalegała na pójście z Lakszmaną. Powiedziała natomiast: „Panie! Wiem, że idziesz do lasu wyłącznie po to, aby służyć Sicie i Ramie. Niech ci się wiedzie. Na służeniu im musisz spędzać dni i noce. Nie będziesz musiał martwić się o mnie, ani

nawet o mnie myśleć. Nigdy nie przejmuj się tym, że nie ma cię u mojego boku tu w Ajodhji i nie opiekujesz się mną. Odtąd w ogóle zapomnij o Ajodhji, gdyż las będzie twoją Ajodhją. Tutejsza Ajodhja bez Sity i Ramy będzie lasem. Zatem, nie dopuszczaj do siebie żadnych obaw o mnie. Ja ze swojej strony chętnie będę rozmyślać o tobie i tutaj spędzać swój czas.” W ten sposób Urmila w zdecydowany sposób dodała mężowi odwagi. Uważała, że gdyby ciągle myślał o niej, przeszkadzałoby to jego służbie dla Ramy i Sity, dlatego wymusiła na nim obietnicę, że w czasie trwania tego czternastoletniego wygnania nawet nie pomyśli o niej. Zauważyła: „W lesie Rama będzie twoim ojcem, a Sita – matką. Twoją główną troską powinno być wierne im służenie. Zatem zapomnij o nas wszystkich.” Taką obietnicę otrzymała od Lakszmany zanim radośnie odesłała go do lasu. Kauśalja trochę się smuciła, ale nie Urmila. Jest to cecha idealnej synowej. Zawsze powinna we właściwy sposób dodawać mężowi otuchy, siły i odwagi. Panią domu nazywa się też *grihalakszmi* (pomyślność domu) i *dharmapatni* (prawomyślna żona). Urmila spełniła swój obowiązek *dharmapatni*, zachęcając Lakszmanę do kroczenia ścieżką prawości.

Gdy wszystko to działo się w Ajodhji, na miejscu nie było Bharaty, Śatrughny, Mandawi ani Śrutakirti. Spędzali czas na wizycie w królestwie Kekaja. Zwrot wypadków bardzo dotknął Kauśalję. W tym miejscu trzeba wspomnieć o szlachetnych cechach Sumitry. Jakie miała imię, taki był jej charakter. Naprawdę była *su-mitrą* (dobrą przyjaciółką). Miała czyste serce. Nie płakała z powodu przebiegu zdarzeń. Pocieszała natomiast Kauśalję: „Siostrze, dlaczego tak się smucisz? Ramie, który urodził się w celu wyzwolenia ludzkości, nic nie jest w stanie zaszkodzić. Jeśli martwisz się o jego fizyczne dobro, mój syn Lakszmana zawsze będzie przy nim obecny. Będzie pomocnikiem i doradcą Ramy. Nie powinnaś dopuszczać do siebie żadnego strachu czy obaw.” Jednak to z łona Kauśalji Rama się narodził. Dlatego bardzo cierpiała z powodu jego wygnania. W tym świetle szlachetne i pełne odwagi rady Sumitry były o wiele bardziej godne pochwały. Ale mało kto, omawiając epos *Ramajanę*, porusza temat szlachetności cech Sumitry. Ponadto powiedziała do Kauśalji: „Cały ten dramat jest planem Boga. Ani ty, ani ja nie możemy nic dodać ani niczego w nim zmienić. Bóg odgrywa tę misję dla dobra świata i ustanowienia *dharmy*. Zatem, siostrze, nie roń łez! Twoje łzy w czasie odchodzenia synów będą dla nich niepomysłne. Pobłogosław ich i poślij z radością.” W ten sposób Sumitra dotrzymywała towarzystwa Kauśalji i napawała ją otuchą. Niebawem dwaj książęta odeszli.

### **Cierpienia Daśarathy**

Tymczasem Daśaratha doszedł do siebie i wszystko sobie przypomniał. Bardzo zdenerwowany wybiegł na ulicę, wołając: „Ramo, odchodzisz? Nie,

nie! Zaczekaj, proszę!” Sumantra był woźnicą rydwanu. Daśaratha błagał: „Sumantro! Zatrzymaj się! Poczekać chwilę! Niech choć raz spojrzę na Ramę.” Rama powiedział Sumantrze, aby wykonywał swój obowiązek zgodnie z poleceniem Daśarathy jako króla i nie ulegał błagalnym prośbom Daśarathy jako ojca. W koncieście tego epizodu wielu uczonych w pismach utrzymywało, że Rama kazał Sumantrze wypowiedzieć kłamstwo, jakoby nie słyszał wołania króla o zatrzymanie rydwanu. Rama jednak zachowywał milczenie. W takich sprawach zarówno Rama, jak i Lakszmana byli bardzo stanowczy. Są oni godnymi naśladowania ideałami, jeśli chodzi o osiągnięcie zwycięstwa i słuchanie poleceń rodziców.

### **Przykładne zachowanie Lakszmany i Śatrughny**

Lakszmana mieszkał w lasach wraz z Sitą i Ramą przez czternaście lat, ale ani razu nie podniósł głowy, by spojrzeć Sicie w twarz. Na górze Riśjamuka, gdy Sugriwa rozmawiał z Ramą, przyniesiono mu zawiniątko zawierające całą biżuterię Sity. Ona zrzuciła je, gdy Rawana uprowadzał ją drogą powietrzną na Lanę. Ponieważ Sugriwa nie wiedział, do kogo należała biżuteria, w czasie rozmowy pokazał zawiniątko Ramie. Pytał, czy ona mogła należeć do matki Sity, czy może zgubił ją jakiś demon. Rama obejrzał wszystko, ale nie potrafił niczego rozpoznać. W dzisiejszych czasach dostępna jest cała lista rozmaitej biżuterii kobiet zamężnych. Rama przekazał biżuterię Lakszmanie i spytał, czy ją rozpoznaje. W całej tej biżuterii Lakszmana rozpoznał jako należące do Sity tylko łańcuszki do noszenia na kostkach. Rama spytał: „Skąd to wiesz?” Lakszmana odpowiedział: „Codziennie po kąpeli kłaniałem się do stóp mojej matki Sity. Znam je więc z widzenia.” Jakże szlachetny ideał! Przez czternaście lat, mieskali razem w tej samej chacie, jednak Lakszmana nigdy nie spojrzął na twarz Sity.

Ponieważ oni mieli tak szlachetne charaktery, posiadali to, co określa się jako *lawanja*. *Lawanja* w sanskrycie oznacza piękno charakteru. Dzisiaj używa się tego słowa jako imię żeńskie, ale faktycznie oznacza ono czystość pochodzącą ze ścisłej dyscypliny i kryształowego charakteru.

Tak wzniosłe były ideały ustanowione przez Ramę i Lakszmanę.

Daśaratha, nie mogąc znieść cierpienia rozłąki z Ramą, porzucił swoją śmiertelną powłokę. W związku z tym pojawił się problem, kto odprawi mu ostatnie obrządki. Rama i Lakszmana byli na wygnaniu, a Bharata i Śatrughna przebywali w domu wuja ze strony matki Bharaty w królestwie Kekaja. Na ich przyjazd trzeba było czekać przynajmniej dziesięć dni. Dlatego Wasisztha i inni mędrcy postanowili, że na ten czas ciało króla zostanie zanurzone w oliwie. Wtedy nie było niczego takiego jak chłodnie czy kostnice. W takim stanie ciało Daśarathy przetrzymywano przez czternaście dni – do czasu przyjazdu Bharaty i Śatrughny.

Śatrughna jest innym wzorem, jaki przedstawia *Ramajana*. Pod wielu względami był podobny do Lakszmany. O ile Lakszmana służył Panu Ramie, Śatrughna robił to w stosunku do Bharaty. Tak więc, obaj bliźniacy służyli swoim starszym braciom. Bharata zawsze polegał na mądrości i rozsądnych radach Śatrughny. Stosownie do swojego imienia, Śatrughna posiadał wielką siłę i męstwo – był więc tym, który potrafi niszczyć (*ghna*) wrogów (*śatru*). Nikt nie mógł mu dorównać w odpieraniu wroga. To dzięki niemu Ramie, Lakszmanie i Bharacie nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Śatrughna nigdy nie dyskutował. Nawet Lakszmana czasami dyskutował i sprzeczał się, ale nie Śatrughna.

### **W drodze do pustelni Wiśwamitry**

Przed ślubem, kiedy Rama, Lakszmana i mędrzec Wiśwamitra szli do pustelni mędrca i przpłynęli łodzią na drugi brzeg Saraju, zobaczyli piękną pustelnię. Zdumiony Lakszmana spytał Ramę: „Bracie, co to za miejsce? Wygląda jak piękne miasteczko.” Wiśwamitra wtrącił: „Nie śpiesz się. Zraz wyjaśnię. Ta pustelnia nie jest czymś zwyczajnym. Należy do Manmathy (boga miłości lub pragnień). Był on nadzwyczaj urodziwy. Był tak atrakcyjny, że przyciągał do siebie wszystkich. Rozwinął on wewnętrzne i zewnętrzne siły i moce. Jednak wszedł w drogę Panu Śiwie, który rzucił na niego klątwę, aby stracił zewnętrzną formę – aby stał się *anangą* (bezielesnym). Właśnie dlatego ten obszar nazywa się Anga Deśa (miejsce ciała). Jest to święte miejsce, ponieważ przebywał tu Pan Śiwa. Zatem jest to dar od Pana Śiwy i jego własne miejsce.”

W *aśramie* tym spędzili noc. O świcie mieszkańcy *aśramu* serdecznie ich pożegnali. W chłopcach rozpoznali synów króla Dżanaki, dlatego przyjmowali ich z honorami i na dalszą drogę dali im pięknie przystrojoną łódź.

Płynąc, niebawem usłyszeli przerażający ryk. Zobaczyli też straszny las pełen dzikich zwierząt. Lakszmana spytał mędrca Wiśwamitrę: „Mistrzu! Skąd pochodzi ten głośny ryk? Jak się nazywa to niesamowite miejsce?” Mędrzec odpowiedział: „Synu! Ten grzmot dochodzi z miejsca, gdzie rzeka Saraju łączy się z potężnym Gangesem. Święty Ganges jest jak olbrzymi ocean, do którego wpada ta rzeka. To jest źródłem tego głośnego ryku. Ten las zamieszkuje dzikie zwierzęta i straszne demony.”

### ***Sthalabalam* – wpływ miejsca**

Natępnie weszli do lasu. Wszędzie było widać dzikie zwierzęta i ze wszystkich stron dochodziły niesamowite odgłosy. Był to obszar działania siostry Rawany, demonicy Śurpanakhi. Wszystkich, którzy ośmielali się wstąpić do tego lasu, ogarniał strach, gdyż każdy krok groził

niebezpieczeństwem. Dlatego Wiśwamitra raz po raz powtarzał: „Ramo! Oby wstąpiła na ciebie wszelka pomyślność.”

Zatem należy pamiętać, że atmosfera miejsca, w której się znajdujecie, ma znaczący wpływ na wasze zachowanie. Znacznie później w tej opowieści, gdy na wygnaniu w lesie Lakszmana towarzyszył Sicie i Ramie, po wejściu w pewien obszar, jego umysł uległ całkowitej zmianie. Nagle wybuchnął: „Bracie! Po co wszystkie te problemy? Dlaczego ty, któremu pisane są wszelkie luksusy, znosisz tutaj cierpienia? Dlaczego i ja mam z tobą cierpieć? Wracajmy do Ajodhji. Dlaczego mamy wchodzić dalej w ten straszny las? Jak będziemy się odżywiać i dbać o siebie?” Lakszmana nagle wybuchnął gniewem.

Rama na to nie reagował, tylko uśmiechał się. Potem wziął Lakszmana za rękę i wyprowadził go z lasu. Lakszmana pozostawał rozgniewany do czasu, gdy doszli do skraju lasu. Zaraz, gdy wyszli z lasu, uspokoił się i stał się zwykłym sobą. Gdy odpoczęli pod drzewem, Rama zakłopotanemu Lakszmanie powiedział: „Jest to królestwo siostry Rawany Śurpanakhi. Ona włóczy się po tym obszarze. Gdy wstąpiłeś na ten obszar, wpłynęły na ciebie wibracje tego miejsca, *sthalabalam*. Złe cechy Śurpanakhi wpłynęły w ciebie i zmusiły do takiego zachowania. Odejdziemy z tego miejsca.” Lakszmana bardzo wstydził się swojego wcześniejszego zachowania. Stwierdził: „Ach, co za wstyd! Jak mogłem wypowiedzieć tak szorstkie i niekulturalne słowa? Nie zwykłem tak mówić. Z pewnością jest to skutek wibracji demonicznego otoczenia. To nie były moje prawdziwe uczucia.” Tak pocieszywszy się, przeprosił Ramę i wszyscy udali się w dalszą drogę.

Mędrzec i chłopcy niebawem poczuli przyjemne wibracje Siddhaśramy (Aśramu Spełnienia). Chłodny wietrzyk i wedyjskie recytacje napełniały to miejsce świętością. Wiśwamitra wyjaśnił: „Synowie! Jest to nasza Siddhaśrama. Tutaj urodził się Pan Wamana (Wisznua w inkarnacji Karła). Przez kilka dni mieszkał tu Pan Śiwa.”

W Siddhaśramie Wiśwamitra przydzielił Ramie i Lakszmanie zadanie. Powiedział: „Synowie! Przyszliście tutaj, by ochraniać *jadźnię*. Powinniście podjąć się tej odpowiedzialności. Takie było też polecenie waszego ojca. Liczę, że od teraz będziecie powstrzymywali się od jedzenia i odpoczynku. Już samo to jest wielką *jadźnią*, którą wy będziecie odprawiać. Powinniście uświęcić ją i zakończyć zwycięsko.” Rama i Lakszmana jednakowo angażowali się w zadanie. Nie okazywali przy tym żadnego zmęczenia, popadania w kłopoty czy słabości.

O świcie rozpoczęła się wielka *jadźña*. Z chwilą wypowiedzenia pierwszych *mantr* Rama i Lakszmana weszli w stan najwyższej gotowości i patrolowali miejsce. Dało się słyszeć wielki ryk. Jeden z mędrców powiedział do braci: „Nadchodzą hordy demonów. Prowadzą je Marića i Subahu.

Przygotujcie się.” Rama i Lakszmana nie jedli, nie pili i nie spali, ale mimo to z powodzeniem wywiązywali się z obowiązku i zabili demony, sprawiając, że *jadźńa* przebiegła bez zakłóceń.

### **Wiśwamitra otrzymuje zaproszenie do Mithili**

Głębiej oddania Ramy i Lakszmany zadaniu powierzonym im przez Wiśwamitrę można dostrzec w następującym epizodzie. Gdy zakończono *jadźnię*, do *aśramu* przybyła grupa żołnierzy. Wręczyli oni mędrcom Wiśwamitrze zaproszenie. Było to osobiste zaproszenie od króla Dżanaki z Mithili. Wszystkim królom i książętom wysyłał on zaproszenie, by spróbowali podnieść łuk Pana Śiwy i, dokonując tego, zdobyć rękę jego córki Sity. Prosił, aby ten wieki mędrzec swoją obecnością zaszczycił i pobłogosławił to wielkie zgromadzenie. Mędrzec Wiśwamitra bardzo się tym ucieszył i podekscytowany opowiadał Ramie i Lakszmanie o wyjątkowości wielkiego łuku Pana Śiwy. Powiedział: „Synowie! Musicie tam pójść i zobaczyć ten łuk. Innego takiego nie ma na tym świecie. Jest to dar z nieba. Nie jest to zwyczajny łuk. Warto tam pójść i zobaczyć go.” Rama i Lakszmana byli naturalnie ciekawi rzucić okiem na ten łuk. Jednak Rama łagodnie przypomniał Wiśwamitrze: „Mistrzu! Nasz ojciec kazał nam tylko pójść z tobą i ochraniać *jadźnię*. Nie kazał nam iść do Mithili, by obejrzeć ten łuk. Nie możemy wykraczać poza polecenia ojca.” Na to Wiśwamitra odpowiedział: „Czy wasz ojciec nie polecił wam słuchać moich poleceń? Musicie więc wykonywać moje polecenia!” Książęta musieli zamilknąć i poczynić przygotowania do podróży w towarzystwie mędrca.

### **Boski plan**

Dla dobra tego kraju wszyscy powinniście drobiazgowo przyjrzeć się temu, jak Rama delikatnie, poprawnie i prawomyślnie podchodził do każdej sytuacji. Zabijał wszystkie demony i ochraniał ludzi prawych. Wszystko to jest w rzeczywistości małą częścią boskiego planu. Wolą Boga było, aby Rama, Lakszmana, Bharata i Śatrughna urodzili się w celu zgładzenia demonów.

Zagładę demonów przepowiedziała także Lankini, strażnik u bram Lanki. Gdy Brahma spytał Rawanę, jakiego chce przywileju, demon ten powiedział: „Do mojej śmierci nie mogą doprowadzić ani bogowie, ani *jaksze*, ani demony, ani *kinnary*, ani *kimpurusze*. Obdarz mnie tym dobrodziejstwem.” Brahma dostrzegł fatalny słaby punkt w tej prośbie. Na liście życzeń nie było człowieka! Ponieważ Rawana to przeoczył, jego śmierć musiała nastąpić z rąk człowieka. Dlatego Pan Wisznu postanowił inkarnować się w ludzkiej postaci.

W całym stworzeniu Bóg przyjmuje rolę witalnej substancji. Rama należał do dynastii słonecznej (od króla Ikszwaku). Bóg słońca był jej bóstwem opiekuńczym. Bez odżywczych promieni słońca życie na ziemi nie mogłoby się rozwijać. Na początku stworzenia minęło kilka *krorów* (kilkadziesiąt milionów) lat zanim zaświtało światło – dotąd wszędzie panowała ciemność. Podobnie, gdy urodził się Rama, słońce nie mogło świecić przez piętnaście dni! W rezultacie także księżyc pozostawał niewidoczny. Zarówno słońce, jak i księżyc, ubolewali, że nie mogą spojrzeć na Pana Ramę. Bóg księżycy odprawił pokutę w intencji przelotnego zobaczenia Pana Ramy. W tym czasie pojawił się przed nim Pan Rama i powiedział: „Wiem, że nie mogłeś mnie zobaczyć przez piętnaście dni po moim urodzeniu, dlatego obdarzę cię przywilejem. W mojej następnej inkarnacji dostąpisz mojego *darśanu* (widzenia) jako pierwszy – zanim ktokolwiek inny mnie zobaczy.” Tak też się stało. W następnej inkarnacji jako Kriszna około północy, gdy Wasudewa niósł dziecko-Krisznę do domu Nandy, to właśnie księżyc miał pierwszy *darśan* boskiego dziecka.

W *Ramajanie* jest wiele takich dwuznacznych, tajemniczych i doniosłych nauk. W eposie tej nie ma sprzeczności ani pomyłek. Historia Ramy jest wieczna i wybitnie czytelna. Obojętnie ile razy się ją słyszy, nigdy nie zaspokaja to pragnienia kolejnego jej wysłuchania. Ta święta opowieść nigdy nie popadnie w zapomnienie. Boskich czynów Ramy nie można ignorować. Wszystko, co robił, było pełne prawości. Wszystko, co mówił, było tylko prawdą. Wielu uczonych do tak świętej historii wprowadziło wypaczone wyjaśnienia i krytykowało niektóre zdarzenia i sytuacje. *Ramajana* nie zostawia miejsca na żadne wypaczenia. Nie ma w niej miejsca na choćby jotę nieprawdy czy fałszu. Cała opowieść, od początku do końca, jest niczym innym jak prawdą – wieczną, czystą i spokojną prawdą.

Dzisiaj zatrzymamy się na zdarzeniach w Siddhaśramie. Natura Ramy, Lakshmany, Bharaty i Śatrughny jest wyjątkowa i cudowna.

*Są wspaniałe; oddaje się im cześć we wszystkich  
trzech światach;  
Są sierpami, które ścinają pnącza światowych  
przywiązań, są prawdziwymi  
przyjaciółmi;  
Czczą je mędrcy i wieszczowie –  
Tak piękne są czyny Pana Wisznu!*

(Wiersz telugu)

Tylko ignoranci są ślepi na wewnętrzne znaczenie czynów Pana i błędnie je interpretują. Sieje to zamęt i wypacza umysły prawdziwych poszukiwaczy świętej prawdy. Historia Pana Ramy jest wysoce święta.



Będziecie mogli zrozumieć jej świętość tylko wtedy, gdy wysłuchacie ją w całości.

Brindawan, 18 maja 2002 r.

\*\*\*



## 5. *Jad bhawam tad bhawati*

*Dźihwagre wartate lakszmi  
Dźihwagre mitra bandhawa  
Dźihwagre bandhanam prapti  
Dźihwagre maranam dhruwam.*

(Język jest przyczyną bogactwa,  
Język zdobywa przyjaciół,  
Język sprowadza zniewolenie,  
Język to pewna śmierć.)

(Werset sanskrycki)

### **Potęga słów**

Ucieleśnienia miłości! Słowa przynoszą ludziom bogactwo. To słowa są powodem ich zniewolenia. Zatem słowa wywołują dobro i zło. Lepiej więc każde słowo wypowiadać po odpowiednim przemyśleniu. Słowa bardzo pomagają nam w życiu.

Człowiek powinien używać słów z najwyższą rozważą i ostrożnością. Ważne jest, aby słów używać po rozważeniu wszystkich za i przeciw. Człowiek nie powinien ani być raniony, ani ranić innych. Słowa dają życie i je odbierają.

*Słowa to wykwintne przysmaki,  
Słowa to aromatyczne zapachy,  
Słowa to istota słodocy,  
Słowa to esencja Wed.*

(Wiersz telugu)

Słowa wypowiedane przez Ramę były słodkie i przemiłe. Słowa powinny być przyjemne i powinny być używane z umiarem.

Słowa były przyczyną wysłania Ramy na wygnanie do lasów, niesławy Kajki i śmierci Daśarathy. Ponieważ słowa zawierają tak pełne mocy dźwięki, powinniśmy używać ich z najwyższym umiarem i ostrożnością, rozeznaniem i rozróżnianiem. Słowa obietnicy danej Kajkeji przez Daśarathę w czasie bitwy przyniosły mu smutek i cierpienie. Tak więc, słów powinniśmy używać z najwyższą ostrożnością.

*Życie jest nietrwałe,  
Nietrwałe są bogactwo i młodość,  
Żona i dzieci też są nietrwałe.  
Tylko prawda i dobra reputacja są trwałe.*

(Werset sanskrycki)

W ludziach żyje i im pomaga czterech mędrców: Sanaka, Sanandana, Sanatkumara i Sanatsudźata. Przychodzą ludziom na ratunek podczas niebezpieczeństw i zapobiegają katastrofom. Ci czterej mędrcy są wiecznymi dobroczyńcami, dzień i noc pracującymi dla dobra ludzkości. Gdy Rama miał wyruszyć do lasu, jego matka Kauśalja powiedziała: „Ramo! Niech czterej mędrcy – Sanaka, Sanandana, Sanatkumara i Sanatsudźata – będą stale przy tobie i ochraniają cię, tak jak powieki ochraniają oczy.”

### **Riśjaśringa na *putrakameszti***

Zanim Kauśalja urodziła Ramę, miała córkę imieniem Śanta. Ponieważ była dziewczynką i nie mogła być następcą tronu, Daśaratha oddał ją w adopcję królowi Romapadzie. Król ten wychował ją i wydał za mąż za mędrca Riśjaśringę.

Gdy Daśaratha przygotowywał *jagę* (ofiarę) *putrakameszti*, za radą ministra Sumantry zaprosił wielu szlachetnych mędrców. Do przyjazdu i zaszczytowania uroczystości zaprosił między innymi szlachetnego mędrca Riśjaśringę. Gdziekolwiek Riśjaśringa postawił nogę, tam we właściwym czasie występowały deszcze, panował pokój i ludzie żyli w dostatku i radości. Sumantra udał się do Riśjaśringi i poprosił go, aby w tej *jadze* przyjął rolę głównego *ritwika* (kapłana). Riśjaśringa odpowiedział: „Nie mogę przyjechać sam. Zgadzam się być głównym *ritwikiem*, ale musi być obecna także moja małżonka Śanta. Ona też będzie pełniła rolę *ritwika*.” Sumantra wyraził na to zgodę. Zaraz gdy Śanta i Riśjaśringa przyjechali do Ajodhji, Śanta pokłoniła się do stóp Daśarathy i Kauśalji. Wyglądała jak *riszi* (mędrzec), dlatego Daśaratha zastanawiał się, kim ona jest. Gdziekolwiek się ona udawała, tam znikwały susze i deszcze przychodziły o właściwej porze. Śanta była zmuszona przedstawić się nieświadomym jej tożsamości rodzicom. Powiedziała: „Jestem waszą córką Śantą.” Daśaratha i Kauśalja uradowali się, że jest to ta sama Śanti, którą oddali w adopcję królowi Rampadzie.

### **Z Wiśwamitrą w Siddhaśramie i Mithili**

Rama i Lakszmana prowadzeni przez mędrca Wiśwamitrę przybyli do Siddhaśramy. Obaj bracia bardzo uważnie ochraniaли *jadźnię* i zabili wielu demonów, którzy próbowali ją zakłócić. Podczas wielodniowego ścisłego czuwania nie jedli, ani nie spali. Wiśwamitra był uszczęśliwiony pomyślnym zakończeniem *jadźni*. Rama i Lakszmana poprosili Wiśwamitrę o pozwolenie na powrót do Ajodhji. On obiecał Daśaracie: „Królu! Jako ojciec ulegasz złudzeniu, że są oni zwykłymi chłopcami. Nie stanie się im nic złego. Zaraz po zakończeniu *jadźni* zwrócę ci ich całych i zdrowych.” W tym czasie z Mithilapury przybył posłaniec z wiadomością dla Wiśwamitry. Król Dżanaka zapraszał go, aby przyszedł i uczestniczył w uroczystości, na której miał być podnoszony łuk Śiwy z zakładaniem na niego cięciwy. Po przeczytaniu wiadomości czcigodny mędrzec powiedział do Ramy i Lakszmany: „Musicie

pójść do Mithili, aby zobaczyć łuk Śiwy.” Szczegółowo przedstawił im wspaniałość tego łuku. Ponieważ braci zaciekał łuk Siwy, posłuchali polecenia mędrca i poszli z nim do Mithili. Tam Rama złamał ów łuk, ale odmówił poślubienia Sity bez pozwolenia rodziców. Rama powiedział do Wiśwamitry: „Przyszliśmy z tobą w celu ochrania jądzi, a nie by wchodzić w jakieś związki małżeńskie. Nie uczynię żadnego kroku w tym kierunku bez zgody naszego ojca.”

Wiśwamitra nie był zwyczajnym mędrcom. Wcześniej był wielkim władcą. Z *aśramu* Wasiszthy chciał wtedy siłą zabrać Śabalę (Krasulę), krowę spełniającą życzenia. Doprowadziło to do zacieklej bitwy między armią Wiśwamitry i armią stworzoną przez tę krowę. Wiśwamitra został pokonany i zginęli wszyscy jego synowie. Zrozumiawszy, że materialne bogactwo i władza wspaniałością nie dorównują duchowemu bogactwu, został ascetą.

Rama powiedział: „Mistrzu! Potomkowie Ikszwaku zawsze byli posłuszni poleceniom swoich rodziców. Niczego nie zrobili bez pozwolenia rodziców. Dlatego nie byłoby właściwe, gdybyśmy zrobili coś bez zgody naszych rodziców.” Rama był niezachwiany w swoim trzymaniu się prawdy. Zawsze mówił prawdę i nigdy od tego nie odstąpił. Mówi się:

*Świat rodzi się z prawdy,  
Wszystko w końcu łączy się z prawdą,  
Na tym świecie nie ma miejsca, gdzie prawdy by nie było.  
Oto czysta prawda, którą wszyscy powinniście znać.*  
(Wiersz telugu)

### **Spotkanie z Paraśuramą**

Daśaratha i jego trzy małżonki – Kauśalja, Sumitra i Kajkeji – zgodzili się na ślub. Po uroczystościach ślubnych, gdy wracali do Ajodhji, po drodze spotkali mędrca Paraśuramę. „Gdzie jest ten, kto złamał łuk Śiwy?” – zagrzmiął Paraśurama. Potem wyzwał Ramę na pojedynek. Rama pokonał go, a Paraśurama oddał mu swoje dwie *kale* (moce, których 16 stanowi pełnię). Teraz Rama dysponował własnymi dwunastoma *kalami*, dwoma od swoich braci i dwoma od Paraśuramy. W ten sposób Rama jaśniał wspaniałością wszystkich szesnastu *kal* Wirat Puruszy.

Rama pokonał Paraśuramę miłością. Paraśurama oddał Ramie swoje potężne bronie i powiedział: „Ramo! Teraz jaśniejiesz szesnastoma *kalami*.” Rama był ucieleśnieniem prawdy. Nie ma mocy większej niż prawda. Dlatego Paraśurama poddał się Ramie. Dzięki poddaniu się Paraśuramy moc Ramy osiągnęła pełnię i stała się kompletna.

### **Dar Brahmy**

Pewnego razu do Daśarathy przyszło kilku mędrcom i opowiedziało mu o okrucieństwach, jakich dopuszczał się Rawana. Daśaratha kazał im

udać się do Brahmy z prośbą o pomoc. Gdy go o nią prosili, Brahma powiedział: „Rawana może umrzeć tylko z rąk człowieka, gdyż dałem mu słowo, że nie zostanie zabity przez boga lub demona. Idźcie do Pana Wisznu i poproście go o pomoc.” Wisznu, poruszony modlitwami mędrcom i zwykłych ludzi, powiedział: „Wiem wszystko o waszych cierpieniach. Już wkrótce urodzę się jako syn Daśarathy i wtedy uwolnię was od tych cierpień.” Ostatecznie Wisznu spełnił obietnicę złożoną mędrcom, zabijając Rawanę.

Gdy Hanuman próbował wejść do miasta Lanki, Lankini, która pilnowała bram miasta, powiedziała: „Nie możesz wejść do Lanki bez mojego pozwolenia. Jestem strażnikiem Lanki.” Mówiąc te słowa, ruszyła naprzód, by uderzyć Hanumana. Gdy miała zadać mu cios, Hanuman lewą ręką podniósł Lankini i rzucił ją na ziemię. Wtedy Lankini przypomniała sobie przepowiednię Brahmy: „Gdy uderzy cię małpa, będzie to początek zagłady Lanki.” Następnie powiedziała: „Hanumanie! Twoje dotknięcie mnie uświęciło mnie.” *Darśanam papa naśanam, sparśanam karma wimoćanam, sambhasanam sankata naśanam* (Widok Pana gładzi grzechy, dotyk przecina karmiczne więzy, a rozmowa eliminuje trudności). „Dla mnie nadszedł czas opuścić ciało” – to stwierdziwszy, wydała ostatnie tchnienie.

Kauśalję smuciło to, że nie potrafiła doświadczyć boskości Ramy. „Ponieważ przyjął ludzką postać i urodził się ze mnie, nie potrafię uznać go za boskiego. Będę traktować go jako człowieka do czasu, aż nie pokaże mi oznak swojej boskości.” Tak więc, Kauśalja uważała, że Rama jest człowiekiem. Pewnego dnia przysłała do niej Sumitra i powiedziała: „Siostrze, Rama nie jest zwykłym chłopcem. Lakszmana, Bharata i Śatrughna też nie są normalnymi śmiertelnikami.”

Sita była zdecydowana pójść za Ramą do lasu, Powiedziała, że jest to jej niezbywalnym obowiązkiem.

### **Bharata w Nandigramie**

Bharata zamieszkał w Nandigramie, 12 mil (ok. 20 km) od Ajodhji. Na tronie osadził *paduki* (sandały) i z głębokim oddaniem oddawał im cześć.

Czterej bracia byli inkarnacjami czterech *Wed*. Rama był *Jadźurwedą*, Lakszmana, który ciągle wypowiadał pochwały Ramy, był *Rigwedą*, Bharata, który stale śpiewał o chwale Ramy, był *Samawedą*, a Śatrughna, który z bronią w ręku ochraniał Ajodhję i swojego brata, był uosobieniem *Atharwawedy*.

Bharata zamieszkał w Nandigramie, całkowicie oddając się tam kontemplacji o Ramie. Pochłonięty tą kontemplacją, obywatel się nawet bez jedzenia i snu. Jego żona Mandawi także była wielką wielbicielką Ramy. Ona też, służąc mężowi, przez czternaście lat mieszkała w Nandigramie. Ponieważ Bharata stale kontemplował o Ramie, on również jaśniał jak Rama. Gdy z Ramą wstępował do Ajodhji, ludzie nie mogli ich odróżnić. *Jad*

*bhawam tad bhawati* (Jak myślisz, takim się stajesz). Mandawi była cnotliwą kobietą oddaną swojemu mężowi, okazując posłuszeństwo w stosunku do teściowych i męża. Świeciła przykładem dla innych. Ona także stała się ascetką z włosami zwiniętymi w jeden kok. Gdy Rama wstępował do Ajodhji z trzema braćmi i ich żonami, ludzie nie mogli odróżnić Sity od Mandawi. Sita jaśniała jak asceta z powodu czternastoletniej kontemplacji o Ramie. Mandawi też jaśniała jak ona, gdyż była ciągle pogrążona w kontemplacji Pana. *Brahmawid brahmajwa bhawati* (Ktoś, kto urzeczywistnił *brahmana*, sam staje się *brahmanem*). Tak jak braci charakteryzowała jedność myśli i uczuć, tak to samo dotyczyło ich małżonek. Razem stanowili idealny dom.

### **Kobiety są pełniejsze cnót**

Parę dni temu kobieta z Grecji wspomniała o *wiśwakutumbie* (wszechświatowej rodzinie). Bóg jest wszechświatowy. Ludzie wszechświata są jego przyjaciółmi i krewnymi. Cztery małżonki czterech braci były ucieleśnieniami cnót i idealnego zachowania. W pewnym sensie kobiety stoją wyżej niż mężczyźni. Ci ostatni mają tylko trzy moce, podczas gdy kobiety są obdarzone siedmioma mocami. Ponieważ mają cztery dodatkowe moce, jaśnieją większą chwałą.

*Czy Sawitri, która ożywiła martwego męża, nie była  
Hinduską?*

*Czy Ćandramati, która ugasiła trawiące wszystko  
płomienie siłą swojej prawdomówności, nie była  
Hinduską?*

*Czy Sita, która wskoczyła do palącego ognia, aby dowieść  
swej czystości, nie była Hinduską?*

*Czy Damajanti, która spaliła na popiół niegodziwego  
myśliwego, nie była Hinduską?*

*Bharat otoczony morzem świętości i uświęcony czystością  
kobiet,*

*Ten kraj szlachetnej kultury*

*Zaprawdę był nauczycielem całego świata.*

(Wiersz telugu)

Czy znajdziecie tak czyste kobiety, jak Sawitri, Damajanti i inne, gdziekolwiek indziej na świecie? Indie to wielki naród. Wielu wybitnych ludzi tu się urodziło, wiodło szlachetne życie i stanowiło przykład dla całej ludzkości. *Ramajana* jest pełna idealnych mężczyzn i kobiet, którzy świecili przykładem dla ludzkości.

Brindawan, 19 maja 2002 r.

\*\*\*

## 6. Idealni bracia

*Sarwa rupa dharam śantam  
Sarwa nama dharam śiwam;  
Saććidanandam adwajtam  
Satjam śiwam sundaram.*

(Werset sanskrycki)

(Oparciem każdej formy jest pokój  
Podstawą każdego imienia jest pomyślność;  
Niedwoisty Byt-świadomość-błogość  
Jest prawdą, pomyślnością i pięknem.)

Siła i możliwości Boga są niepojęte. Niemniej, przy braku zrozumienia tego, kwitnie krytyka Boga. Ktoś może chwalić, a kto inny drwić, jednak Bóg pozostaje taki sam. Ani krytyka Mu w niczym nie umniejsza, ani pochwały w niczym nie przysporzą. Cechy odpływu i przypływu należą do tego świata. Takie zjawiska na Boga nie mają wpływu. Ludzie, którzy marzą o imieniu i sławie, nie mogą pojąć Boga. Tysiące studentów ukończyło ten uniwersytet, otrzymawszy całkowicie bezpłatną edukację. Nie rozgłaszaliśmy tego faktu. Ja czerpię radość z ich radości i jestem zadowolony.

### Oddanie braci Ramy

Wczoraj zauważyliśmy, że Bharata nie poszedł do Ajodhji z sandałami Ramy, lecz zbudował sobie mały *aśram* w Nandigramie i tam pozostał, oddając cześć tym sandałom. Jego żona Mandawi także spędzała czas na kontemplacji imienia Ramy i w ten sposób wspierała męża. Rama i Sita pędzili wędrownie życie w lasach. Lakszmana całkowicie oddał się służeniu im. Ale niewiele mówi się o Śatrughnie. Żaden z tekstów nie rozwodzi się na jego temat. Mamy tysiące intelektualistów. Wielu jest też ludzi zdolnych do dociekań. Niestety, tylko nieliczni dociekają zawiłych i delikatnych duchowych spraw.

Od czasu odejścia Daśarathy, głównym ministrem królestwa pozostawał Sumantra. Był bardzo lojalny Daśaracie i bez zastrzeżeń słuchał jego poleceń. Teraz legalny następca, Rama, przebywał w lesie. Reprezentujący go Bharata przebywał na dobrowolnym wygnaniu w Nandigramie. Kto więc zajmował się codziennym administrowaniem Ajodhją? Właśnie ten aspekt powinniśmy dogłębnie zbadać. To Śatrughna od świtu do zmierzchu przebywał w Ajodhji, interesował się problemami mieszkańców i zarządzał królestwem. Wieczorami rzetelnie donosił o wszystkim Bharacie. Śatrughna zajmował się każdym aspektem administracji

królestwa, w najmniejszym stopniu nie kłopotując niczym Bharaty. Chociaż tak wiele robił, jego imię prawie nie pojawia się w literaturze.

Obaj synowie Sumitry zawsze służyli swoim starszym braciom, a między sobą pielęgnowali jedność. Nigdy nie dążyli do rozgłosu czy sławy. Śatrughna w pełni poświęcił się Bharacie i wykonywał wszystkie jego polecenia. Był bardzo inteligentny, zdolny i silny. Szkoda, że nie zgłębiono tak szlachetnej osobowości. To Śatrughna przez czternaście długich lat trzymał w swoich sprawnych rękach stery królestwa. Jednak nigdy nie zajmował Bharaty problemami, nawet gdy miewał jakieś wątpliwości. Postępował w ten sposób, gdyż myślał, że byłby odpowiedzialny za zakłócenie koncentracji Bharaty, który ciągle medytował o Ramie.

Wcześniej Sumitra obiecywała pozostałym królowym: „Kauśaljo! Twój syn może zostać królem. Mój syn Lakszmana stanie się jego osobistym doradcą. Kajkeji! Bharata też może zostać królem. Wtedy pošlę Śatrughnę, aby mu służył. Obaj moi synowie urodzili się, aby służyć, a nie zdobywać sławę i królestwa.” Jakże szlachetni byli ci dwaj bracia, Lakszmana i Śatrughna! Bez nich ani Rama, ani Bharata nie osiągnęłyby swojej sławy i chwały. Oni zawsze stali u boku ich starszych braci, dając im solidne wsparcie. Ta współpraca sprawiła, że bracia byli sobie bardzo drodzy.

W czasie bitwy, gdy Lakszmana zemdłał, Rama ubolewał tak: „Gdybym szukał, mógłbym znaleźć taką żonę jak Sita, matkę taką jak Kauśalja, ale nie da się znaleźć brata takiego jak Lakszmana.” Dla Lakszmany Rama był gotów oddać wszystko. W tamtej sytuacji, Rama polecił Hanumanowi, aby przyniósł roślinę *sandźiwani*. Hanuman zawsze słuchał poleceń Ramy. Zawsze stanowił jedność z braćmi. Niezwłocznie udał się na poszukiwania, ale nie mogąc rozpoznać tej rośliny, wyrwał całą górę i przyniósł ją na Lankę. Kiedy przelatował nad Ajodhją, zauważył go Bharata. Bharata otrzymywał regularne doniesienia z lasów o tym, że demony niepokoją Ramę. Podejrzewał, że ta olbrzymia postać to *rakszasa*, który zamierzał poważnie skrzywdzić Ramę. Wyjął więc łuk i strzelił w Hanumana. Hanuman wylądował razem z górą. Okazawszy szacunek Bharacie, powiedział: „O królu! Lakszmana zemdłał na polu bitwy. Niosę tę górę z ziołem *sandźiwani*, aby go ocucić. Nie wiem, w którym miejscu na tej górze to zioło się znajduje. Dlatego, aby wypełnić polecenia Ramy, niosę całą górę.”

### **Idealne żony dla idealnych braci**

Te informacje bardzo ucieszyły Bharatę. Poślał po matkę Kauśalję i powiedział do niej: „Matko! Ten posłaniec ma wiadomości o Ramie.” Potem przedstawił jej Hanumana i opowiedział wszystkie szczegóły z frontu walki: „Trwa zaciekle bitwa między Ramą i Rawaną. Za dzień lub dwa na pewno się skończy. Lakszmana zemdłał, a te zioła mają go przywrócić do



sprawności.” Do Bharaty została też zaproszona Sumitra. Ona, słysząc wieści o Lakszmanie, nie okazała żadnego niepokoju. Wręcz przeciwnie, powiedziała: „Wcale nie martwię się o moich synów. Troską napawa mnie tylko to, że Rama może napotkać jakieś trudności. Gdyby mój syn Lakszmana miał umrzeć, bez wahania posłałabym drugiego syna, Śatrughnę, aby służył Ramie. Jedynym moim pragnieniem jest widzieć szczęśliwego Ramę. Właśnie w takim celu wysłałam Lakszmanę do lasu z Ramą.” Następnie Hanumana zaprowadzono do żony Lakszmany, Urmili. Ona całe czternaście lat spędziła na malowaniu obrazów Sity i Ramy. Bharata podszedł do niej i przekazał jej wiadomość: „Życie Lakszmany znalazło się w niebezpieczeństwie. Brak mi słów i nie wiem, co robić.”

Gdy Bharata jej to powiedział, Urmila nie okazała ani śladu strachu lub zmartwienia. Powiedziała: „Serce mojego męża jest pełne imienia Ramy. Dlatego być może tylko spokojnie śpi. Cały ból i cierpienie z pewnością znosi tylko Rama. Żadne nieszczęście nie może spaść na mojego męża. Zawsze będzie bezpieczny.” Powinniśmy w tym miejscu zauważyć, że żony czterech braci były równie pełne cnót i szlachetne jak ich mężowie. Szczęście i pomyślność mężów zależały od szlachetnych cech ich żon. Ważne było też dobre zachowanie i dobre czyny żon. Ich charakter stanowił ogromne wsparcie dla mężów.

Po przekazaniu wiadomości Hanuman szybko podjął swoją podróż do pola bitwy. Powinniśmy wiedzieć, że podczas gdy czterej bracia rozpowszechniali na świecie swoje ideały, ich żony pod tym samym względem nie pozostawały w tyle. Gdy Śatrughna rządził królestwem, jego żona Śrutakirti wspierała go w sposób godny podziwu. Tak samo zachowywała się Mandawi w stosunku do Bharaty. One nigdy nie aspirowały do niczego innego. Poza czasem świtu i zmierzchu, kiedy chodziły do matki Kauśalji po jej błogosławieństwa, nie miały innych obowiązków. Dobry wpływ tak szlachetnych charakterów można dostrzec w całej *Ramajanie*.

W Ajodhji powszechnie panował spokój, pomyślność i bezpieczeństwo. W każdym zakątku kraju mówiono prawdę i przestrzegano prawości. Zapewniły to umiejętne rządy Śatrughny. Prawie wcale nie spał i nie odpoczywał, przejmując się takim czy innym problemem. Obawiał się, że jakiegokolwiek uchybienie w jego administrowaniu przyniesie Bharacie złą reputację. Śatrughna zachowywał wyjątkową dbałość o to, by swoimi błędami nie splamić imienia Bharaty. Troskliwie dbał o królestwo. Zawsze słuchał poleceń Ramy. Z tak szlachetną postawą Śatrughna rządził Ajodhją. Bharata natomiast nie udzielał się w zarządzaniu królestwem. Tylko przytakiwał i przystawał na wszystko, co proponował Śatrughna. Skąd brało się tak bezgraniczne zaufanie? Bharata znał bezinteresowną miłość Śatrughny. Wiedział również, że Śatrughna jest bardzo zdolny i nigdy nie

pozwoiliłby, by jakiś wróg odważył się wejść na terytorium Ajodhji. Jak wskazuje jego imię, mógł zniszczyć każdego takiego wroga. Wszystko to doprowadziło do trwałego pokoju w Ajodhji. Zasady przestrzegane przez starożytnych Hindusów to „Mów prawdę, postępuj prawomyślnie” (*Satjam wada, dharmam ćara*) i „Módl się za bezpieczeństwo świata.” Kładli oni też nacisk na jedność między braćmi. Nikt nie może dopuścić do złej sławy; każdy musi wieść życie pełne cnót i dobrego imienia.

Chociaż Śatrughna w imieniu Bharaty rządził królestwem, nigdy nie mógłby zdobyć się na odwagę radzenia starszemu bratu. Nigdy też nie odcinał się starszym. Gdy odpowiadacie starszym, musicie dobrze pomyśleć zanim się odezwiecie. Wielkim błędem jest rozmawiać z nimi tak jak się wam podoba. Takie postępowanie może prowadzić nawet do nieprzyjemnych sytuacji. Trzeba mówić prawdę. Trzeba trzymać się prawości. Bracia i siostry muszą żyć jak ściśle spleciona całość ze wzajemnym zrozumieniem. W taki właśnie sposób Bharata i Śatrughna spędzali czas w Ajodhji i Nandigramie, czekając na powrót Ramy.

Śrutakirti to inna postać w *Ramajanie*, która była szczególnie szlachetna. Zawsze starała się ulżyć mężowi Śatrughnie, podsuwając mu stosowne rady. Nigdy nie wypowiadała słów, które mogłyby zranić innych. Jak podpowiada jej imię (*śruta+kirti*, czyli słuchanie+dobrych wieści), słuchała tylko dobrych rzeczy. Zawsze też mówiła rzeczy dobre i przyjemne dla ucha. Zachęcała tylko do tego, co było dobre i pożyteczne dla innych. Synowe Daśarathy były prawdziwymi klejnotami.

Jednak w naszej opowieści tylko Ramę i Sitę przedstawiono jako wiodące postacie. W tej epopei niewiele uwagi poświęcono innym postaciom. Gdyby nie istnieli Lakszmana, Śatrughna, Urmila, Mandawi i Śrutakirti, tamci nie mogliby cieszyć się tak wielką chwałą. Rama nawet minuty nie mógł żyć bez Lakszmany u swego boku. Nie jadł bez towarzystwa Lakszmany. W ten sposób Rama pokazał światu ideał jedności i współżycia. W *Wedach* jest *śloka* (werset) trafnie opisująca ten idealizm:

*Saha nawawatu*

*Saha nau bhunaktu*

*Saha wirjam karawawahaj*

*Tedžaswi nawadhitamastu*

*Ma widwiszawahaj*

(Razem chrońmy się

Razem się odżywiamy

Razem energicznie pracujemy

Z jasnym intelektem uczmy się

Bez animozji.)

Taką jedność pokazywali czterej bracia. Dzisiaj, gdy w domu jest czworo dzieci, wszystkie podążają w czterech różnych kierunkach.

### **Spotkanie z Kharą i Duszaną**

W tamtych czasach królowie zwykle mianowali specjalnych posłańców, aby informowali ich o tym, co się dzieje w królestwie. Pewnego razu tą drogą przekazano Bharacie wiadomość, że demony sprawiają Ramie wyjątkowo wielkie problemy. Raport wspominał w szczególności o strasznej parze Khary i Duszany. Byli oni bliskimi współpracownikami króla demonów Rawany. Próbowali zaszkodzić Ramie, Lakszmanie i Sicie. To Śurpanakha zatrzymała umysły Khary i Duszany i podjudziła ich do zaatakowania braci. Gdy Bharata dowiedział się o tych zajściach, z niepokojem czekał na dalsze wiadomości o Ramie od swoich posłańców. Wahał się też przekazywać je starszym. Takie wiadomości na ogół przekazywano tylko Sumitrze. To była wspaniała kobieta. Zawsze łagodnymi słowami dawała trafne rady, dlatego polegano na niej. Bharata przekazał Sumitrze tę wiadomość i prosił o radę. Nie informował swojej matki, Kajkeji. Sumitra pocieszyła zaniepokojonego Bharatę, mówiąc: „Ramie nic się nie stanie. Jest on inkarnacją Boga. Zatem nic się nie martw.” Tak poradziła Bharacie.

Khara i Duszana sprowadzili przeciwko Ramie 40-tysięczną armię. Na czas walki, Rama kazał Lakszmanie zabrać Sitę do grotty i czekać.

Mędrzec Wiśwamitra dał Ramie wszystkie potężne bronie, jakie zdobył. Spośród nich Rama posłał z łuku jedną przerażającą strzałę. Strzała ta rozmnożyła się w sto strzał, ta setka stała się tysiącem, a tysiąc rozmnożył się w 40 tysięcy strzał, które w mig unicestwiły armię *rakszasy*. Półbogowie w niebie sławili zwycięstwo Ramy i obsypali go deszczem płatków z kwiatów. Kiedy wieść o tym dotarła do Ajodhji, bardzo ucieszyła Bharatę, Śatrughnę i matki.

### **Pańćawati**

Gdy Rama, Lakszmana i Sita doszli do pustelni mędrca Agastji, ten także ofiarował Ramie cały arsenał broni, jakim dysponował. Ponadto poradził Ramie następująco: „Ramaćandro! Ponieważ jesteś głową rodziny, nie możesz zamieszkać w mojej pustelni. W lesie Dandaka jest jednak miejsce nazywane Pańćawati, które nada się na twój pobyt podczas wygnania.”

Rama, Sita i Lakszmana zamieszkali w Pańćawati i w spokoju spędzali tam czas. To w tym miejscu demonica Śurpanakha próbowała zaprzyjaźnić się z Ramą i Lakszmaną. Pociągała ją ich czarująca osobowość. Przyjęła postać pięknej kobiety i przysłała do Ramy z sugestią, aby ją poślubił. Rama powiedział: „Niewątpliwie jesteś piękna. Nie dorównuje ci nawet moja żona Sita. Ale co zrobić, jestem już żonaty i żonę mam przy sobie. Lepiej będzie więc, jeśli wyjdiesz za Lakszmanę, którego żony obecnie tu nie ma.” Gdy ona przedstawiła swoje pragnienie Lakszmanie, on stwierdził: „Rama jest

moim panem, a ja – jego sługą. Jeśli mnie poślubisz, będziesz musiała spędzić całe swoje życie na służeniu matce Sicie. Lepiej będzie więc, jeśli poślubisz samego Ramę.”

W ten sposób Rama i Lakszmana z nią się zabawiali. Po jakimś czasie Śurpanakha wpadła we wściekłość. Pomyślała: „To przez wzgląd na Sitę Rama nie jest mną zainteresowany. Gdyby jej tu nie było, Rama na pewno uległby mojej prośbie.” Z taką myślą próbowała położyć Sitę. Rama natychmiast dał znak Lakszmanie. On, będąc bardzo inteligentnym, zrozumiał, o co mu chodzi, i obciął Śurpanace nos i uszy. Oszczędził jej życie, gdyż nie chciał zabijać kobiety.

Śurpanakha zawodząc pobiegła do brata Rawany na Lance. Krwawiła z ran i biadała przed Rawaną: „Bracie! Są tam dwaj książęta, synowie króla Daśarathy. To oni są odpowiedzialni za mój żałosny stan.” Rawana miał do niej bardzo zasadne pytanie: „Siostrze! Twój nos i uszy są w oddzielnych miejscach twojej twarzy. Nie można było obciąć ich jednocześnie. Dlaczego nie uciekłaś, gdy okaleczono ci nos? Dlaczego czekałaś, aż obcięto ci także uszy?” Śurpanakha odpowiedziała: „Bracie! Nie potrafię tego wytłumaczyć. W chwili, gdy Lakszmana dotknął mnie, wpadłam w trans. Zachwyciły mnie ich przystojne i królewskie postacie. Zdaje się, że całkowicie straciłam świadomość i stałam w miejscu jak zamurowana.” W ten sposób dalej wystawiała postawy i cnoty książąt.

W eposie *Ramajana* jest wiele takich zdarzeń i opisów. Dzisiaj widzieliśmy, jak ważną rolę grał Śatrughna w umiejętnym administrowaniu Ajodhją przez czternaście długich lat. Bharata był władcą reprezentującym to stanowisko tylko imieniem – całą podstawową pracę wykonywał Śatrughna. Tylko on odpowiadał za bezpieczeństwo granic Ajodhji. Przez czternaście lat ani jeden wróg nie ośmielił się pomaszerować na Ajodhję. Wśród cywilów nie występowały niepokoje. Początkowo były obawy o przyszłość Ajodhji bez króla. Rama udzielił rad Bharacie co do obowiązków władcy. Powiedział: „Bharato, jesteś teraz królem. Nasz ojciec był potężnym władcą i dobrze rządził królestwem. Teraz, po jego śmierci jest to twój obowiązek. Nie odpowiadaj nikomu niegrzecznie. Nigdy nie rań nikogo. Zawsze prowadź miłe rozmowy. W królestwie nie może być zamieszek.” Zarówno Bharata, jak i Śatrughna, przyjęli te rady i sumiennie wcielali je życie.

### **Pomagajcie bez rozgłosu**

Dzisiaj Mariwala szeroko omawiał osiągnięcia naszego szpitala. Zawsze radzę studentom, aby nie reklamowali tego, co robimy w szpitalu. Dzieje się tam wiele cudownych rzeczy. Pewien pacjent z Nepalu miał serce ze swojej prawej strony! Nasi lekarze przesunęli je do właściwego położenia. Operacja, co rozumiałe, była bardzo skomplikowana. Ale mimo to wykonano ją. Powiedziałem moim studentom, że nikogo o tym nie trzeba informować. Ludzie mogą oskarżyć nas o wychwalanie się. Powiedziałem im, że głównym

ich zadaniem jest uszczęśliwianie wszystkich. Dzisiaj Mariwala opowiedział o bardzo licznych zdarzeniach, o których nigdy mnie nie informował. Ci chłopcy ze szpitala śpią na parterze, a ja mieszkam na pierwszym piętrze. Oni zawsze dyskutują tylko o sprawach związanych ze szpitalem. Ja ciągle im mówię: „Nie mówcie o nich nigdzie na zewnątrz. Sumiennie wykonujcie swoje obowiązki. Zapewnijcie wszystkie możliwe wygody tym, którzy przychodzą.” Parę dni temu doniesiono mi, że pewnemu pacjentowi trzeba zrobić szczególny zastrzyk, aby uratować mu życie. Ten zastrzyk kosztuje 80 000 rupii! Mariwala przyszedł i spytał mnie, czy mogę zakupić tak kosztowny zastrzyk. Odpowiedziałem, że dla ratowania życia powinno się wydać każdą sumę. „Pokryję koszty, więc kupcie to lekarstwo i uratujcie mu życie.” Natychmiast wysłaliśmy kuriera do Bangalore i otrzymaliśmy wymagany zastrzyk. Jest wiele takich kosztownych leków, z których trzeba korzystać w tym szpitalu. Nikt nie zna tych szczegółów. Wierzę, że nie wolno nam patrzeć na koszty, jeśli można uratować życie. Naszym lekarzom mówię, aby kontynuowali wykonywanie swoich obowiązków i zapewniali pacjentom zdrowie i bezpieczeństwo. Pacjenci nie powinni być wystawiani na żadnego rodzaju niedogodności.

**Brindawan, 20 maja 2002 r.**

\*\*\*

## 7. Rama – idealny bohater

*Sadajam hridajam jasja bhaszitam satjabhuszitam*

*Kajam parahitam jasja kalautasja karoti kim?*

(Gdy ktoś z sercem pełnym współczucia mowę zdobi prawdą,  
Ciało używa dla dobra innych, co wiek *kali* może mu zrobić?)

(Werset sanskrycki)

### **Nie zwlekajcie z dobrymi czynami**

Ucieleśnienia miłości! Widząc, że Rawana umrze za kilka minut, wielu mędrców, uczonych i szlachetnych ludzi przyszło do niego i pytało: „Rawano! Dokonałeś wielu dobrych czynów i wielu złych. Jaką najbardziej godną zapamiętania rzecz odkryłeś w swoim życiu?” Rawana odpowiedział: „Panowie! Nigdy nie odwołujcie szlachetnych czynów, które zamierzacie kiedyś zrealizować. Jeśli jakaś szlachetna myśl lub uczucie rodzi się w waszym sercu, natychmiast przystępujcie do działania. Zwłoka jest złodziejem czasu. Opóźnić działanie jest rzeczą niebezpieczną. Kiedyś myślałem o połączeniu drabiną ziemi i nieba. Chciałem zamienić słoną wodę otaczającą Lankę na wodę słodką. Chciałem pocieszyć i ulżyć mieszkańcom piekła. Chociaż postanowiłem zrobić te rzeczy, zwlekałem z działaniem. Później nigdy już nie udało mi się ich wcielić w życie. Zamieniajcie w czyn wszystkie dobre postanowienia, które rodzą się w umyśle. Odkładając dobre czyny, marnujemy czas. Powinniśmy być zawsze gotowi zastosować w praktyce wszystkie dobre myśli, jakie powstają w naszym umyśle.” Takiej szlachetnej rady Rawana udzielił ludziom, którzy przyszli do niego na samym końcu jego życia. Ponieważ zwlekał z wykonywaniem dobrych czynów, doprowadziło to do jego katastrofalnego końca.

### **Historia Kabandhy**

Gdy Rama i Lakszmana chodzili po lasach w poszukiwaniu Sity, zaczepiła ich dziwna osoba, która twarz miała na brzuchu. Widząc tę postać, uznali, że jest to demon. Spytała go: „Kim jesteś? Nie masz głowy, jak więc żyjesz? Jak to się stało, że nie masz karku, tak jak wszyscy ludzie?” To dziwne stworzenie odrzekło: „Panowie! Nazywam się Kabandha. Mam ręce, które mogę wyciągać na odległość dziesięciu mil. Mogę nimi złapać każdą ofiarę, którą chcę zjeść. Napełniam swój żołądek, bez zbytecznego poruszania się. A kim jesteście wy? Dlaczego weszliście w ten gęsty i straszny las? Wydajecie się kruchymi istotami. Wyglądacie jak książęta. Z jakiego królestwa pochodzicie?” Rama, który zawsze mówił prawdę, powiedział: „Przyszliśmy słuchając poleceniu naszego ojca. Ja przeżywam cierpienia, na skutek rozłąki z moją żoną. Ktoś ją uprowadził. Czy możesz powiedzieć nam, gdzie ona jest i co się z nią stało?” Kabandha odpowiedział: „Panie! Najpierw spal mnie na popiół. Wtedy podam ci wszystkie informacje, jakich potrzebujesz.” Oni zabili demona i spalili jego ciało. Z popiołów wyłoniła się

ładna istota i rzekła: „Byłem zmuszony przyjąć tę brzydką formę z powodu klątwy mędrców. Powiedziano mi, że ten, kto spali mnie na popiół, będzie samym Bogiem. Ramo, Twoja Sita znajduje się na Lance. Jest to kobieta wielkiej czystości. Ktokolwiek ośmieli się ją dotknąć, zostanie zamieniony w popiół. Już wkrótce zobaczysz Sitę na Lance i wrócisz do Ajodhji. Moje słowa nigdy nie zawodzą. Możesz postarać się o pomoc Sugriwy. Obyś szybko zaznał pocieszenia i wygod.” Wypowiedziawszy te słowa, istota ta zniknęła.

### Przymierze z Sugriwą

Rama zaprzyjaźnił się z Sugriwą, Hanumanem i innymi wojownikami *wanar* (małp). Sugriwa wyświadczył wszelką niezbędną pomoc w poszukiwaniu Sity. Zmobilizował swoje siły i zgromadził je nad brzegiem morza. Pojawił się problem, kto z nich przekroczy morze i wejdzie na Lanke. Weterani powiedzieli, że nie mają dość siły, aby przekroczyć morze. Nikt się nie zgłaszał do wykonania tego zadania. Zrobił to w końcu Hanuman. On zawsze był gotowy wykonać dla Pana każdą pracę.

Zapoznajmy się z tym, co działo się wcześniej z braćmi Walim i Surgriwą. Wali był bardzo silnym i władcym królem *wanar*, ale brakowało mu cnót, więc lubował się w złych czynach. Pewnego razu walczył z potężnym demonem Dundubhi. Zabił go w walce i odrzucił jego ciało. Ciało to spadło na górę Riśjamuka, gdzie mędrzec Matanga prowadził wyrzeczenia. Krew ciekąca z ciała demona rozprysła się i spadła na mędrca Matangę. To go rozdrażniło. Rozgniewany, rzucił klątwę na tego, kto zabił Dundubhiego, aby gdy postawi stopę na tej górze, jego głowa rozleciała się na tysiąc kawałków. Wali pokłócił się z Sugriwą, własnym bratem, i wygnał go z królestwa. Odtąd Sugriwa mieszkał na górze Riśjamuka, gdyż był pewien, że tutaj Wali nic mu nie zrobi, bojąc się klątwy mędrca Matangi. Towarzyszył mu Hanuman i inni jego zwolennicy. Tutaj Wali rozmyślał nad tym, jak pokonać Walego.

Pewnego dnia Sugriwa i Hanuman zauważyli z daleka dwóch przystojnych ludzi. Zastanawiali się, kim oni są. Sugriwa myślał, że może są to myśliwi, którzy przyszli tu na polowanie. Posłał Hanumana, aby ten dowiedział się, co to za jedni. Hanuman przybrał postać *bramina* i podszedł do Ramy i Lakszmany. Jego wypowiedzi były kulturalne i łagodne. Przedstawił się jako minister Sugriwy i zaproponował im, że zanieśie ich na swoich barkach do Sugriwy. Tam nastąpiła piękna rozmowa w sanskrycie między Ramą i Hanumanem. Z rozmowy Rama zrozumiał, że Wali był niesprawiedliwy w stosunku do Sugriwy. Przywłaszczył sobie królestwo Sugriwy i wypędził go z Kiszkindhy. Oskarżał Sugriwę o przestępstwa, których on nie popełnił. Na wygnaniu Sugriwa potrzebował przyjaciela, który byłby silniejszy od Walego. Chciał więc sprawdzić, czy takim silniejszym jest Rama. Zamierzał zawiązać z nim sojusz, ale tylko wtedy, gdy Rama udowodni, że jest silniejszy od Walego. Powiedział: „Ramo, mój brat posiada wielkie moce i siły. Chcę sprawdzić, czy jesteś silniejszy niż on.” Gdy Rama skinął na znak zgody, Sugriwa mówił dalej: „Kiedyś mój brat posłał

strzałę przez drzewa *śala*. Przebił pięć takich drzew w rzędzie. Bardzo trudno jest przebić strzałą drzewo *śala*, gdyż jest bardzo twarde. Wystrzel strzałę, i przebij przynajmniej cztery drzewa.” Rama uśmiechnął się i wypuścił strzałę. Przebiła ona siedem drzew. Wywarło to głębokie wrażenie na Sugriwie. Poprosił Ramę, aby pomógł mu pokonać Walego. Obiecał też, że pomoże Ramie w poszukiwaniu Sity. Rama kazał Sugriwie wyzwąć Walego do walki, ale ostrzegł go, że walka powinna odbyć się dziesięć mil od Kiszkindhy.

Powiedział to, dlatego, że reguły jego wygnania zakazywały mu wstępowania do miast i wiosek. Był zmuszony do ograniczenia się do przebywania tylko w lasach. Dlatego chciał, żeby Sugriwa wyciągnął Walego z jego królestwa, aby mógł Sugriwie pomóc.

Zgodnie z sugestią Ramy, Sugriwa gromkim krzykiem wyzwiał Walego do walki. Wierną żoną Walego była Tara. Chciała ona powstrzymać Walego przed walką z Sugriwą. Trzymając go za rękę błagała: „Nie powinienes teraz przystępować do walki. Słyszałam, że Sugriwa przyjął do pomocy jakichś potężnych książąt. Nie śpiesz się – jest to niebezpieczne. Mądrzy ludzie zastanawiają się przed podjęciem każdego zadania. Pośpiech może przynieść straty. Może też być niebezpieczny.” Takimi słowami Tara powstrzymała Walego. Była to cnotliwa kobieta o wielu zaletach. Była też bardzo inteligentna. Jednak gdy następnego dnia Sugriwa ponownie go wyzwiał, Wali wybiegł, by walczyć. Sugriwa mężnie walczył, ale Wali stopniowo zyskiwał przewagę. Gdy go posiniaczył, Sugriwa uciekł z pola walki. Był rozczarowany, że Rama nie przyszedł mu na ratunek. Śri Rama powiedział, że nie mógł rozróżnić obu braci, gdyż wyglądali bardzo podobnie. Mówił do niego słodko i pocieszał go. Dodał mu odwagi i zapewnił, że w następnej walce zabije Walego, ale poprosił Sugriwę, aby założył na siebie girlandę, dzięki której będzie mógł odróżnić go od Walego. Lakszmanę poprosił, aby w lesie zebrał kwiaty i splótł je do postaci girlandy. Sugriwa założył girlandę i znów wyzwiał Walego do walki.

## Koniec Walego

Między braćmi wywiązała się zaciekle walka. Rama, kryjąc się za drzewem, posłał w Walego strzałę i powalił go. Chociaż Wali upadł, ciągle żył. Śri Rama podszedł do Walego i powiedział: „Zgrzeszyłeś wobec swojego brata Sugriwy – przywłaszczyłeś sobie jego żonę. Jest to grzech, gdyż żona młodszego brata jest jak siostra. Przywłaszczyłeś sobie też jego królestwo, wygnałeś go i zabrałeś mu żonę. Oskarżałeś go o przestępstwa, których nie popełnił. Nie lubię mówić nieprawdy. Postanowiłem cie zabić i dlatego obiecałem twojemu bratu, że mu pomogę.” Wtedy Wali odrzekł: „Ramo! Przyszedłeś do lasu, aby podtrzymać słowo dane przez twojego ojca. Ale wtrąciłeś się między mojego brata i mnie. niesprawiedliwe było z twojej strony zabijać kogoś z ukrycia za drzewem.” Śri Rama odpowiedział na to: „Wali! Już nie mieszkam w Ajodhji. Chodzę po lesie niczym myśliwy, a ty należysz do rasy zwierząt. Myśliwy zabija zwierzę, kryjąc się za drzewem. Aby je zabić, nigdy nie staje twarzą w twarz ze zwierzęciem. Dlatego



musiałem zabić cię, kryjąc się za drzewem.” Wali wysłuchał go i po zastanowieniu zauważył: „Ramo, posiadasz wielkie moce i siłę. Mogłeś stanąć ze mną twarzą w twarz i walczyć.” Śri Rama odparł: „Wali, wiem, jakim obdarzono cię darem. Ktokolwiek stanie do walki z tobą twarzą w twarz, połowa jego siły przechodzi na ciebie. Znam ten sekret.” Wali długo spierał się z Ramą, ale Rama przekonał go, że się myli.” W końcu Wali poprosił: „Ramo! Moje życie gaśnie. Obiecuj mi, że mojego syna Angadę uczynisz następcą tronu Kiszkindhy.” Rama przystał na tę prośbę i spełnił ją. Na tronie osadził Sugriwę, a Angadę mianował następcą tronu.

### **Trzy konflikty między braćmi**

W *Ramajanie* wspomina się trzy starcia między braćmi. Są to: konflikt między Walim i Sugriwą, między Rawaną i Wibhiszaną oraz między Ramą i Bharatą. Wibhiszana sprzeciwiał się nikczemnym postępkom brata Rawany, przez co wywoływał jego gniew. Gdy Rawana wygnał Wibhiszanę z Lanki, on poszukał schronienia u stóp Ramy. Pomógł Ramie w walce z Rawaną, a Rama po zabiciu Rawany ukoronował go na króla Lanki. Sugriwa szukał pomocy u Ramy w celu pokonania Walego. Później został królem Kiszkindhy.

W pierwszych dwóch przypadkach jeden z braci został królem, dzięki przeciwstawieniu się drugiemu bratu. Innego rodzaju konflikt wystąpił między Ramą i Bharatą. Żaden z braci nie chciał zostać królem Ajodhji! Bharata powiedział do Ramy: „Jesteś najstarszym bratem i tylko ty masz prawo zostać królem.” Ale Rama protestował: „Nie wstąpię do Ajodhji, gdyż chcę uszanować obietnicę złożoną ojcu. Musisz rządzić królestwem, ponieważ jest to życzenie matki.” W ten sposób Rama odmówił prośbie Bharaty, by rządził królestwem. Jeden próbował przekonać drugiego do rządzenia Ajodhją.

Rama cały czas trzymał się prawdy. *Satjam nasti paro dharmah* – nie ma *dharmy* wyższej niż prawda. Przestrzeganie prawdy było dla niego najwyższą *dharmą*. Uporczywie trwał przy *dharmie* i wierzył, że na końcu zwycięży prawda. Rama niezachwianie przestrzegał *satji* i *dharmy*.

### **Ramajana to wyjątkowa historia Pana**

W końcu zaczęła się bitwa między Ramą i Rawaną. Rama żywił szacunek dla Ramy, chociaż był to jego wróg. Nawet chwalił zalety Rawany. Wiedział, że Rawana był tym, kim był, na skutek klątwy rzuconej na Dżaję i Widżaję.

Rama w swoich działaniach musiał jednak brać też pod uwagę opinie ludzi. Ponieważ niektórzy mogli wyrażać wątpliwości co do czystości Sity, musiał poddać ją ciężkiej próbie ognia. Bóg ognia nie zranił Sity, a do Ramy powiedział: „Sita jest czysta i bez skazy.”

Rama na każdym kroku postępował sprawiedliwie. O tym mówiliśmy wcześniej. *Ramajana* to dramat, w którym Śri Rama jest *sutradharim* (reżyserem), a także *patradharim* (aktorem). W dramacie tym także ludzie mieli swoje role do odegrania. Rama odegrał swoją rolę doskonale. *Ramajana* przetrwała próbę czasu. Zachowała się, chociaż minęły tysiące lat. Dla każdej osoby Rama był wykonawcą. On sam był zaś ideałem, który ludzie powinni naśladować.

Ludzie Mithili byli zafascynowani wyglądem Ramy. Patrząc na jego zachowanie i piękno, wpadali w uniesienie. Uważali, że Rama i Sita doskonale do siebie pasują. Śpiewali pieśni, zapraszając innych do oglądania ślubu Ramy i Sity. Jedna z tych pieśni wygląda tak:

*Wszystkich zapraszamy na ślub Ramy; razem będziemy  
świadkami radosnej sceny.  
Wielu już się zebrało – są wytwornie wystrojeni.  
Kobiety z naszyjnikami noszą czyste i błyszczące klejnoty.  
Dzisiaj Rama zawiąże węzeł przepięknej Sicie – jakże  
wspaniale oni do siebie pasują.  
Ojciec Daśaratha przygotował wykwinną ucztę.  
By się radować, zebrali się wszyscy uczeni mędracy z  
Wasiszthą na czele.  
O jakież zgromadziły się rzesze, by świętować z sercami  
przepętnionymi radością.  
Ślub świętej pary Rama i Sita to zaprawdę rzadki widok.  
Taki widok przyniesie wielkie zasługi.  
Rama wygląda jak chłodny księżyc w pełni; Sita mu  
wtóruje.  
Współczujący Rama, który kocha wszystkich, obsypie nas  
łaskami.  
Przychodźcie szybko obejrzeć święty ślub Ramy i Sity.*  
(Pieśń telugu)

Ludzie w ten sposób śpiewali, radując się ze ślubu Ramy i Sity. Zachwycali się tak mieszkańcy Ajodhji, jak i Mithili.

Zawsze znajdą się ludzie, którym brakuje wiary i przez to cierpią, ale ci, którzy wierzą w Ramę i poddadzą się Mu, nigdy nie zazną krzywdy. *Ramajana* jest historią Ramy. Jest pełna szlachetnych postaci. Czterech braci i ich żony stanowią dla ludzkości wielkie wzory. Matki – Kauśalja, Sumitra i Kajkeji – także były wielkimi kobietami. Były ucieleśnieniami cnót i właściwego postępowania. Ludzie potępiają Kajkeji, mówiąc że była winna cierpienia Ramy i Sity. W rzeczywistości była ona boskim narzędziem w misji Ramy. Nie należała do kobiet, które dałyby się zwieść słowom Manthary. Odegrała znaczącą rolę w wysłaniu Ramy do lasu, aby mógł ukarać osoby niegodziwe i ochronić ludzi dobrych. W *Ramajanie* występują głębokie subtelności i tajemnice. Spróbujemy je poznać w nadchodzących dniach.

**Brindawan, 21 maja 2002 r.**

## 8. Ramajana – boski plan

*To, co wspiera uniwersalny pokój,  
Co eliminuje wszystkie pola do złych myśli,  
Co rozwija jedność i współpracę,  
To jest prawdziwą edukacją – edukacją, jakiej student powinien nabyć.*  
(Wiersz telugu)

### Ucieleśnienia miłości!

Pierwiastek Ramy przyciąga wszystkich. Taki pierwiastek można omawiać całymi dniami i mimo to nie da się go w pełni wyjaśnić. Gdybyście ciągle słuchali śpiewu kukułki, po jakimś czasie by was to zmęczyło. Gdybyście ciągle pili, to smak nawet boskiego nektaru kiedyś stałby się dla was kwaśny. Ale opowieść o Ramie można czytać lub słuchać dowolną liczbę razy i nigdy nie poczuć się nasyconym. Osoba, która śpiewa, czyta lub słucha tej świętej historii Ramy, odbiera ją jako bardzo słodką. Nikt nie zna pochodzenia *Ramajany*, ani nie wie, od kiedy jest publicznie wyśpiewywana. Jednak uczeni dokonali pewnych ustaleń w oparciu o znalezione świadectwa. Rozmowa Rawany z Sitą podczas jej uprowadzania daje wskazówkę o wieku postaci tej epepei w tamtym okresie. Rawana powiedział do Sity: „Mam teraz 2000 lat, twój mąż Rama ma tylko 40 lat, a ty – 39.”

Ziemia jest obdarzona wieloma formami energii. Obszar między *akaśą* i ziemią przenika ogromne pole energii. Moc planety ziemi jest niewyobrażalna. Dlatego uważa się ją za składnicę wszystkich energii. Wśród tych energii dominuje moc magnetyzmu. Wielokrotne badania nie rzuciły światła na naturę tej energii.

Sita jest córką bogini ziemi Bhudewi. Nazywa się ją więc także Bhudźata (Zrodzona z ziemi). W czasie, gdy Rama podchodził do łuku Śiwy, by go podnieść, Bhudewi uradowała się. Różni królowie i książęta, którzy się tam zgromadzili, nie mieli odpowiedniego dla Sity wieku. Ich wygląd także nie pasował do Sity. Tylko Rama wyglądał bardzo młodzieńczo. Jego fizyczne cechy były nie do opisanie. Był też nadzwyczaj przystojny. Bhudewi uznała, że Rama najlepiej by pasował do Sity. Dopilnowała, aby nie było żadnych przeszkód na drodze Ramy do zwycięstwa przed tym zgromadzeniem. Gdy Rama podnosił łuk Pana Śiwy, użył swojej lewej ręki, tak jak gdyby chciał wskazać, że potrzebował tylko lewej ręki, by dokonać czegoś, co dla innych okazywało się niemożliwe. W rzeczywistości zadziałała wtedy wielka siła matki ziemi. Zmniejszyła ona wagę łuku i dodała Ramie sił.

Cudowne moce ziemi są nieopisane. Jednakże wszystkie minerały, metale i związki chemiczne, które występują na ziemi, są też obecne w człowieku. Takie energie jak elektryczna, chemiczna, magnetyczna itd., oraz wiele innych mocy tkwią w sposób wrodzony w człowieku. Nie można powiedzieć, ile ich jest, ale wszystkie rodzaje energii i materiałów obecne we wnętrzu ziemi, znajdują się już w człowieku. Ale on nie uświadamia sobie tych swoich wielkich potencjałów. Boska moc w człowieku jest nadzwyczaj święta. Człowiek ma ogromną moc dzięki obecności w nim boskości. Może zrobić wszystko, jeśli tylko zechce. Dzisiaj człowiek pod wpływem nauki osiągnął księżyc. Sprowadził stamtąd pył. W rzeczywistości są to wszystko wyrazy wewnętrznej mocy człowieka. Wielka szkoda, że człowiek nie rozpoznaje własnych sił. Obecnie każdy pyta innych: „Kim jesteś” bardzo niewielu pyta: „Kim jestem?” Dociekanie odpowiedzi na to pytanie rozwiąże wszystkie wasze problemy. W odpowiedzi na to pytanie zawierają się odpowiedzi na wszystkie pytania.

### **Mandodari idealną żoną**

Uprowadzając Sitę, Rawana zabrał ją przez ocean na Lankę. Był on bardzo materialistyczny, dlatego chciał zaimponować Sicie swoim bogactwem, władzą i posiadłościami. Mając to na uwadze, zaprowadził ją do wewnętrznych apartamentów swojego pałacu. Ale Sita z pogardą powstrzymywała się od patrzenia na cokolwiek. Małżonka Rawany Mandodari bardzo smuciła się tym zwrotem wypadków. Poradziła Rawanie tak: „Panie! Dlaczego ściągasz na siebie nieszczęście? Słusznie mówi się, że gdy zbliża się czas destrukcji, rozróżnianie odchodzi (*Winaśakale wiparita buddhi*). Dlaczego sprowadziłeś tu tak czystą i pobożną kobietę jak Sita? Taki już nasz nieszczęsny los. Nie starasz się zrozumieć prawdziwej natury matki Sity. To wymagałoby, abyś najpierw poznał i kontrolował siebie. Ona na pewno nie zamieszka w pałacu. Wybierz więc spokojne miejsce i tam ją umieść.” Posłuchawszy rady Mandodari, Rawana postawił mały dom w parku aśokowym, w Aśokawanie, aby Sita mogła tam spokojnie mieszkać. Mandodari uważa się za idealną żonę, gdyż niczym minister, który ostrzega króla przed niebezpieczeństwem, w porę udzielała Rawanie rad i szczerze próbowała odwieść go od pobłądzenia. Powiedziała do niego: „Panie! Zamiast prowadzenia *Ramaćinty* (myślenia o Ramie), oddajesz się *kamaćincie* (pożądliwym myślom). Od teraz już nigdy nie zaznasz dobrych czasów. Zbliża się twoje fatum. To dlatego żywisz tak niegodziwe i destrukcyjne myśli. Nigdy nie powinieneś doprowadzać kobiety do płaczu i łez. Jeśli to zrobisz, za każdą uronioną przez nią łzę będziesz musiał uronić ich tysiąc. Nigdy nie krzywdź kobiety.” W ten sposób Mandodari dawała z siebie wszystko, próbując uświadomić Rawanie jego szaleństwo.

Pewnego dnia Mandodari udała się osobiście do Sity. Błagała: „Córko Matki Ziemi! Przyjmij moje pozdrowienia. Jesteś cnotliwą i szlachetną

kobietą. Jesteś święta i czysta. Mój mąż jest złym człowiekiem. Jego nieczne czyny prowadzą go do destrukcji. Mówi się, że

*Człowiek z dobrymi uczuciami cieszy się szczęściem;  
Ze złymi uczuciami sam staje się zły.*

(Wiersz telugu)

Jego złe intencje czynią go złym. Wybacz mu, proszę, i oszczędź mi wdowieństwa.” Ten epizod z błaganiem Sity przez Mandodari nie jest uwieczniony w żadnej powszechnie znanej wersji *Ramajany*. Tymczasem Sita była całkowicie pogrążona w kontemplacji Ramy. Ani prośby Mandodari, ani groźby Rawany nawet nie dotarły do jej świadomości.

### **Sita na Lance**

Jaka sytuacja panowała w tym czasie na Lance? Ludzie, podobnie jak to dzieje się dzisiaj, byli bardzo poruszeni. Mieszkańcy odczuwali dziwne napięcie i niepokój. Tłumili te uczucia w sercu, nie okazując ich swobodnie na zewnątrz w obawie przed prześladowaniem przez Rawanę. Zadanie usługiwania Sicie przyjęła na siebie Sarama, żona Wibhiszany, brata Rawany. Odbiła ona wiele rozmów z Sitą, próbując dodać jej sił. Mówiła: „Matko! Mam naprawdę szczęście, że mogę służyć tak świętej osobie jak ty. Sam twój czysty charakter może przynieść Lance jakiś spokój. Rawana nie jest zwykłym królem. Jest wyjątkowo niegodziwy, a naszym nieszczęściem jest to, że wpadłaś w jego łapy.” Sarama robiła, co mogła, aby w ten sposób pocieszyć Sitę i podnieść ją na duchu.

Którejś nocy Tridźata, córka Saramy, miała złowróżbny sen. Sen ten wyraźnie pokazywał Lankę całkowicie wysuszoną i jałową. Wszystkie drzewa pousychały i poprzewracały się. Pałac królewski zamienił się w ruiny, a spragniony Rawana szedł, zataczając się. Zrozumiała, że to, co zobaczyła jako los Rawany, było bezpośrednim skutkiem jego własnych haniebnych czynów. Jednocześnie ona sama była bezradna i nie mogła zrobić nic, jak tylko odczuwać smutek.

Rawana pojawiał się w aśokowym parku codziennie, aby przypomnieć Sicie, ile zostało jej dni do zaakceptowania go. Sita była obojętna na wszystkie takie groźby. Pewnego dnia Sarama przyszła do Sity, upadła jej do stóp i powiedziała: „Matko! Mam wyjątkowe szczęście. Moja córka też dostąpiła tego błogosławieństwa. Mój mąż a jej ojciec okazał się osobą o zdrowym charakterze. On też jest wielbicielem Ramy. Nad brzegiem morza poddał się Ramie. Bardzo się cieszę, że cała nasza rodzina ma tę wyjątkową sposobność bycia na usługach Ramy.” Gdy Sita to usłyszała, doznała pewnego pocieszenia. Uświadomiła sobie, że ma w pobliżu kogoś, komu może zaufać.

### **Hanuman poszukuje Sity**

W tym czasie na scenę wstąpił Hanuman. Szukał Sity już wszędzie na Lance. Ciągle potępiiał się za swoje trudne położenie. Aby znaleźć Sitę, był zmuszony znajdować się wśród kobiet i w ich miejscach przebywania. Wchodził więc do ich apartamentów w pałacu. Odczuwał tam złe wibracje zamieszkujących je okrutnych demonów. Ich poczynania były bardzo groteskowe. Hanuman beształ siebie: „Co za nieszczęście! Jakież grzech popełniam! Czy są to sceny, jakie powinienem oglądać? Te oczy powinny oglądać boską postać Pana Ramy, a nie tak brzydkie sceny. Niemniej jestem zmuszony to robić, jeśli mam znaleźć Sitę. Nie mogę pozwolić, by te sytuacje mi przeszkodziły.” Tak umocniwszy się w postanowieniu, wspiął się na obmurowania wewnętrznych komnat pałacu i kontynuował swoje poszukiwania.

W czasie, gdy złapano Hanumana i przyprowadzono do Rawany, odbyła się ciekawa rozmowa między tymi dwoma postaciami. Rawana przeprowadzał wtedy sąd w ogromnym pałacowym holu. Spojrzał na pojmanego Hanumana i spytał: „Jesteś małpą. Zniszczyłeś całe ogrody. Głupcze, kto cię tu przysłał?” Hanuman nie był zwyczajną istotą! Odpowiedział, używając tak samo ostrego języka: „Głupcze! Przysłał mnie tu ten sam bohater, który odciął uszy i nos twojej siostrze!” Rozgniewało to Rawanę. Zagroził mu: „Ty zuchwalcze! Żaden król nie śmiał zwrócić się do mnie w tak uwłaczający sposób! Zważaj na swój język, albo uciszę go na zawsze!” Hanuman odpalił: „Być może nikt nie śmiał w ten sposób cię poniżyć. Jestem sługą Ramy i będę w tym tonie mówił, gdyż na nic lepszego nie zasługujesz!” Tak wyglądała rozmowa Hanumana z Rawaną. Rawanie już doniesiono o odwiedzeniu Sity przez Hanumana i przekazaniu wiadomości. Gdy Hanuman podpalił miasto Lanke i wrócił do Ramy, Rawana zaczął martwić się, że Rama na pewno przybędzie, że teraz może zjawić się w każdej chwili. Rozważał możliwą porażkę z rąk Ramy. Były to skutki wyrzutów sumienia! Prowadziło to do wizji rozmaitych takich scenariuszy, które nie dawały mu chwili wytchnienia!

Wróćmy jednak do poszukiwań Sity przez Hanumana. Znajdując się na dachu wewnętrznych apartamentów, Hanuman z daleka dostrzegł wysokie drzewa Aśokawany. Jednym skokiem dotarł do tego parku. Tam pod drzewem w końcu zobaczył samotną matkę Sitę. Była wyraźnie głęboko zasmucona. Hanuman wspiął się na drzewo, pod którym siedziała, i zaczął wyśpiewywać całą historię syna Daśarathy. Zdumiona Sita spojrzała w górę. Zastanawiała się, kim jest ta małpa. Hanuman był jej całkiem obcy. W odpowiedzi na jej pytające spojrzenie, Hanuman z szacunkiem złożył ręce i powiedział: „Matko! Jestem sługą Pana Ramy. Jestem tu, aby służyć twoim lotosowym stopom.” Odpowiedź Hanumana na Sicie nie wywarła żadnego wrażenia. Nie uznała ani jego obecności, ani wyjaśnień, gdyż miała gorzkie doświadczenie z demonami, którzy przyjmowali rozmaite postacie – byli

mistrzami w stwarzaniu iluzji. Podejrzewała, że Hanuman też uczestniczy w takiej grze.

Hanuman zeskoczył z drzewa. Cały czas recytując imię Ramy, zwrócił się do Sity tak: „Matko! Oto dowód mojej tożsamości” i podał jej pierścień otrzymany od Ramy. Sita z szacunkiem przyłożyła pierścień do swoich oczu, a do Hanumana rzekła: „Hanumanie, jakież ty masz szczęście! Czy sam Rama dał ci ten pierścień? Był to prezent dla mojego Pana od króla Dżanaki w czasie mojego ślubu. Gdzie jest teraz Rama? Jak się on miewa?” W ten sposób niecierpliwie wypytywała o Pana. Hanuman dodał jej odwagi, mówiąc: „Matko! Odwagi – on wkrótce tu przyjdzie. Na pewno przyjdzie i zabierze cię ze sobą. Nie możesz się zamartwiać. Jeśli ci spieszno, usiądź mi na plecach. Jednym skokiem natychmiast zaniosę cię do Ramy.” Sita uśmiechnęła się i odpowiedziała: „Hanumanie, gdybym usiadła ci na plecach i wróciła do Ramy, zostałbyś oskarżony o popełnienie tego samego grzechu, co Rawana. Nie chcę aż tak szargać ci opinii. Rama musi przyjść tu osobiście. Musi zabić Rawanę i uwolnić mnie z tego więzienia. Do tego czasu będę czekała i znosiła te tortury. Bądź tak dobry i zanieś tę wiadomość Ramie.” Bardzo niechętnie i z żalem pozwoliła Hanumanowi odejść. Hanuman nie mógł znieść widoku smutnej Sity. Postanowił dać demonom nauczkę i zaczął doszczętnie niszczyć ogrody Aśokawany. W końcu został pojmany i doprowadzony przed oblicze Rawany. Hanuman zarzucił Rawanie, że jest grzesznikiem i niegodziwym królem. Powiedział, że nieszczęściem mieszkańców Lanki jest to, że mają go za króla. Gdy rządzący jest zły – myślał – co można powiedzieć o rządzonych? W taki sposób Hanuman raczył Rawanę pogardą i zarzucał drwinami.

### **Hanuman wraca i składa raport**

Później, gdy Hanuman wrócił do Ramy, przekazał mu dobre wieści o Sicie. Rama, Lakszmana, Sugriwa i wszystkie inne *wanary* (małpy) niecierpliwie czekali nad brzegiem morza, a Hanuman wylądował przed nimi. Przez rozentuzjarmowane bataliony *wanar* został przywitany gratulacjami i życzeniami zwycięstwa. Wszyscy chwalili Hanumana, mówiąc: „Hanumanie! To dzięki takiemu na czasie, pomocnemu i świętemu duchowi służby Ramie zdobyłeś jego serce. Przyniosłeś naprawdę dobre wieści. Niech od teraz towarzyszy Ramie wszelka pomyślność.”

Zanim Hanuman opuścił Sitę, ona dała mu swój koronny klejnot. Był to jeden z klejnotów podarowanych jej przez Anasuję. Rama znał ten klejnot. W chwili, gdy Hanuman wręczył mu go. Rama zarówno cieszył się, jak i cierpiał. Usłyszał dobre wieści, że Sita jest bezpieczna. To uradowało jego serce. Hanuman przedstawił Ramie wszystko, co zdarzyło się na Lance.

*O Śri Ramo, wysłuchaj mnie!*

*Przyjmij ten święty klejnot, który posyła ci Sita.*

*Widziałem Sitę drżącą jak papuga w klatce –  
Otaczają ją liczne dzikie demonice.  
O jakże one straszą ją swoimi groźbami i bronią.  
Biedna matka może jedynie zwiesić głowę w strachu i cierpieniu.*

*O Śri Ramo, wysłuchaj mnie!  
Przede wszystkim jest tam Indradźit,  
Jest też głównodowodzący Prahasta.  
Rozległe dziedzińce, imponujące domy,  
Wielkie rynki i olśniewające orchidee –  
Wszystko to widziałem!  
O Ramo, wysłuchaj mnie!*

(Piosenka telugu)

W ten sposób Hanuman opisał szczegółowo wszystko, co widział na Lance. Słuchając o trudnym położeniu Sity, Lakszmana od razu chwycił swój łuk i strzały. Nalegał na brata, by powstał i niezwłocznie działał. Powiedział: „To nie czas na nawet krótki odpoczynek. Ruszajmy natychmiast i zakończmy cierpienia Sity; sprowadźmy ją w bezpieczne miejsce.” Rama spokojnie odpowiedział: „Spokój, spokój, spokój! Nie należy działać w pośpiechu. Każde przedsięwzięcie bez właściwej analizy, badań i planów może przynieść tylko złe skutki. Postępujmy więc ostrożnie.” Sugriwa wysłał polecenia do swoich przyjaciół i krewnych, aby zmobilizowali wielką armię. Poleciał, aby wojska weszły na Lanke, zgładziły Rawanę i dopiero wtedy wróciły.

### **Najazd *wanar* na Lanke**

Niebawem wojska *wanar*, wśród których byli doświadczeni bohaterowie, tacy jak Sugriwa, Hanuman czy Dźambawanta, z entuzjazmem i energią dotarły do brzegów wyspy Lanki. Miasto Lanke opanowała panika. Wojska *wanar* zajęły cały obszar wokół miasta. Były wszędzie – w górach, na drzewach, w dolinach! Przed pojawieniem się Hanumana mieszkańcy Lanki nie znali małp. Pamięć zniszczeń, jakich dokonał Hanuman podczas niedawnego pobytu, była u nich ciągle żywa. Wciąż jeszcze zastanawiali się:

*Ach! Skąd wzięła się ta małpa?  
Kto posłał na Lanke tego zwiastuna destrukcji?  
Nasze domy legły w ruinach, nasze rodziny są bezdomne,  
Wszystkie domy płoną, och! Gdzie mamy się schronić?  
Mówią, że to posłaniec Ramy przybył, by spotkać się z Sitą;  
Nacieszył się chłodzącym widokiem Sity,  
Ale jego gniew rozpałił Lanke!  
Ach! Jakie zgliszcza! Jakie spustoszenie!  
Przez tą małpę nasze miasto leży w ruinach!  
Ach! Skąd ta straszna małpa przyszła?  
Rawanę czeka pewny upadek –*



*To on uprowadził czystą i pobożną Sitę.  
Skoro posłaniec jest tak mocy,  
Och, co można powiedzieć o jego panu!*

(Piosenka telugu)

Tak więc mieszkańcy Lanki żyli w strachu. Małpa, która wcześniej dokonała tak ogromnych zniszczeń, teraz znów się pojawiła zwielokrotniona! Ministrowie, dworzanie i sojusznicy Rawany nie wiedzieli, co robić.

Jak armia *wanar* przekroczyła ocean? Potężny Hanuman zdołał tego dokonać, ale co z całym wojskiem? Rama za pomocą strzały skłonił boga oceanu do przychylności. Bóstwo to ułatwiło przejście na wyspę.

*Wanary* wznosiły wojenne okrzyki kierowane przeciw demonom. Rawana nie mógł znieść tego hałasu. Zanosiło się na nieuchronną zaciekłą bitwę. Pewne było, że będzie to koniec Rawany. Takie też było powszechne odczucie mieszkańców Lanki. Wszyscy zastanawiali się: „Dlaczego ta niegodziwa osoba wychodzi na spotkanie porażce? Zamierza zamienić na popiół nie tylko siebie, ale też całe królestwo.” Każdy w ten sposób w duchu krytykował Rawanę. Nikt nie żywił do niego dobrych uczuć.

Rozgorzała bitwa. Był to zażarty bój. W drugim dniu do walki włączył się Indradżit, który pokonał samego Indrę. Był on najstarszym synem Rawany. Miał wspaniały strój bitewny. Po zacieklej walce zabił go Lakszmana. Wtedy pojawił się inny potężny *rakszasa* (demon), którego *wanary* wzięły za samego Rawanę. Siał on wielkie spustoszenie w ich szeregach. Nikt w całej armii nie mógł mu dorównać w sile i męstwie. Wibhiszana przyszedł do Ramy i poradził mu: „Ramo! Musisz go jakoś unieszkodliwić. Zabicie go będzie niczym uderzenie w samego Rawanę. Jest on potężnym wsparciem sił Rawany. Jeśli trafisz go w kciuk, wtedy na pewno padnie.” Tak też Rama zrobił. Potężny wojownik padł martwy. Po tym Wibhiszana ronił łzy. Zdumiony Lakszmana spytał: „Tak wielu już zginęło w tej bitwie, dlaczego tylko nad tym wojownikiem płaczesz?” Wibhiszana wyjaśnił: „Panie! Był to mój jedyny syn. Płaczę z powodu mojego rodzicielskiego przywiązania. Ale prawdę mówiąc, jego usunięcie ze sceny było żywotnie konieczne. Arogancja Rawana zasadzała się przede wszystkim na jego potęgę. Jest jeszcze wielu innych takich bohaterów, na których Rawana się opiera.” W podobny sposób Wibhiszana krótko przedstawiał Ramie wielu wojowników wojska Rawany. Rawana tracił po kolei każdego ze swoich sławnych generałów.

### **Zabicie Rawany**

W końcu sam Rawana przyszedł na pole bitwy. W głębi duszy był zmartwiony, ale krył to i podjął walkę. Gdy strącano mu jedną głowę, inna zajmowała jej miejsce. Wydawało się, że pokonanie Rawany jest

niemożliwe. I to Wibhiszana jeszcze raz ujawnił Ramie tajemnicę niezwykłości Rawany, podpowiadając mu gdzie należy skierować strzałę. Powiedział: „Ramo! Zdradzając tak niegodziwą osobę, nie popełnia się grzechu. Jego śmierć będzie dla świata zbawienna. Nie aspiruję, ani nie pragnę władać królestwem Lanki, ale ten nikczemny Rawana musi zostać zabity.” Rama zastosował się do wskazówek Wibhiszany i wysłał strzałę. Rawana poległ na polu bitwy.

Przybiegła Mandodari i żałośnie zawodziła: „Panie! Wielokrotnie ostrzegałam cię, abyś nie zadawał się z pełnymi cnót i pobożnymi zamężnymi kobietami. Mówiłam ci, żebyś nie rzucał pożądliwych spojrzeń na duchowo zaawansowane kobiety. Teraz zebrałeś skutki swoich grzechów. Nagromadziłeś mnóstwo przywar. Próbowałam odwieść cię ze złej drogi, ale ty nigdy mnie nie słuchałeś.” Słusznie mówi się:

*Dobrej rady nigdy się nie przyjmuje,  
Chociaż jest udzielana w dobrej wierze;  
Zła odpowiedź jest od razu atrakcyjna dla ucha.  
Jak tacy ludzie w ogóle mogą mnie urzeczywistnić?*

(Wiersz telugu)

Jaki pożytek z czyichś umiejętności, jeśli nie słucha on dobrych rad? Na pewno czeka go porażka. Rawana też nie mógł uniknąć tego losu i zapłacił swoim życiem.

### **Próba ognia**

*Wanary* radowały się upadkiem Rawany. One także straciły wielu swoich wojowników. Do Ramy przyprowadzono Sitę. Rama nieoczekiwanie nawet nie podniósł głowy, by na nią spojrzeć. Sita niecierpliwie wyczekiwała na możliwość spojrzenia na Ramę. Przebywała z dala od męża przez dziesięć miesięcy i chciała jak najprędzej go zobaczyć. Ale Rama zdawał się w ogóle nie być zainteresowany. Kazał natomiast Lakszmanie rozpaścić ognisko, aby Sita mogła dowieść swojej czystości. Intencją Ramy było to, by Sita przeszła przez ogień i udowodniła tym światu, że jest bez skazy, święta i czysta. Chciał ją przyjąć tylko po takim dowodzie. Rama wiedział, że Sita jest czysta, ale obawiał się, że na świecie pojawią się plotki na temat jej charakteru. Jeśli Sita pomyślnie przejdzie próbę ognia, nikt nie będzie śmiało otworzyć ust. Sita pozdrowiła Ramę, trzykrotnie okrążyła ognisko i rzuciła się w ogień. W tej chwili pojawił się bóg ognia i oświadczył: „Ramo! Sita jest niewinna. Jest kobietą duchowo oświeconą, świętą i pełną cnót. Nie ma potrzeby, abyś dalej poddawał ją próbie. Wycofuję się i wygaszam ogień.” Wtedy przyprowadzono Sitę do Ramy. Podekscytowane małpy chcące koniecznie zobaczyć Sitę, gromadnie wpadały na siebie, czyniąc wielki bałagan. Rama przyjął Sitę.

## Powrót do Ajodhji

Tymczasem Wibhiszana sprowadził powietrzy pojazd, *wimanę* Puszpaka, i oddał do dyspozycji Ramy. Pojazd ten wcześniej należał do Kubery, przyrodniego brata Rawany. Rawana pokonał go w bitwie i zagarnął pojazd. Rama, Lakszmana, Sita, Wibhiszana, Sugriwa i wielu innych wsiadło do pojazdu i wszyscy polecili do Ajodhji.

W tym samym czasie Bharata niecierpliwie oczekiwał na przybycie Ramy. Data powrotu do Ajodhji, jaką Rama mu podał, przypadała na ten dzień, więc szalał, niepokojąc się czy Rama wróci, czy nie. Miał przygotowany rydwan, by zawieźć nim Ramę do Ajodhji. Wkrótce, ku swej wielkiej radości, zobaczył na niebie zbliżającą się *wimanę*.

Mieszkańców Ajodhji przepełniała radość. Serca im wyschły z braku widoku Ramy przez czternaście długich lat. Stanu kobiet nie da się opisać. Te czternaście lat spędziły w wielkiej rozpacz. Nie mogły rozkoszować się jedzeniem. Wszystkie wyglądały niemal jak szkielety. Swój czas spędzały na recytacjach imienia Ramy i na pocieszaniu się.

Tymczasem z Ajodhji przyjechał Śatrughna, przywożąc girlandy dla braci i bratowej. *Wimana* Puszpaka wylądowała i wszyscy z niej wysiedli. I wtedy zdarzył się cud. Obecnych zdumił fakt, że Bharata i Rama wyglądali identycznie! Wszyscy byli świadkami tego cudu. Ponieważ Bharata każdą chwilę tych czternastu lat spędzał na stałej kontemplacji Ramy, zyskał cechy i atrybuty Ramy. Śatrughna chciał założyć Ramie girlandę, ale nie potrafił odróżnić go od Bharaty. Gdy wszyscy nad tym się zastanawiali, Lakszmana przyszedł Śatrughnie na ratunek. Girlandy założono Ramie i Sicie, po czym cała grupa ruszyła w procesji ku Ajodhji.

## Rozradowana Ajodhja

W Ajodhji wszędzie panowała radość i szczęście. Codziennie organizowano imprezy. Ludzie byli uszczęśliwieni, że Rama po czternastu latach wraca. Wszystko to stało się dzięki błogosławieństwu jego matki. Kauśalja błogosławiła go słowami: „Synu! Obyś spędził te czternaście długich lat jak czternaście minut. Żadna przeszkoda nie stanie ci na drodze, gdyż jesteś inkarnacją Pana Narajany. Nikt nie może ci zaszkodzić. Na pewno wrócisz do Ajodhji bezpieczny i zdrowy.” Po powrocie z miłością go przytuliła.

Teraz przyszła kolej na Sumitrę. Jest ona dla wszystkich dobrym przyjacielem. Niełatwo opisać jej cnót. Ona też była podekscytowana zwycięskim powrotem Ramy. Cały czas była przekonana, że nikt nie może zranić Ramy, ani przyprawić go o najmniejszy kłopot z prostego powodu, że żadna taka osoba nie mogła się urodzić. Do Lakszmany przyprowadziła swoją synową Urmilę. Minęło czternaście lat od kiedy Lakszmana i Urmila

widzieli się. Ona upadła do stóp męża i powiedziała: „Panie! Dotąd służyło ci i chroniło cię pełne oddanie Ramie. Zawsze będziesz myślał o Ramie. To to święte imię ochroniało cię i prowadziło.” Zachwycona, zgodnie z panującym wtedy zwyczajem, nałożyła cynober na stopy Lakszmany. Sumitra pochwaliła ją za to, że dzięki jej dobrym życzeniom i błogostawieństwom jej syn Lakszmana był bezpieczny.

Następnie na scenie zjawiała się Kajkeji. Ona nie była podła, jak się ją powszechnie przedstawia. Była w pełni świadoma celu inkarnacji Ramy. Dom Daśarathy miał zaprawdę szczęście, że żyły w nim cztery klejnoty synów i cztery równie pełne cnót synowe. Sumitra zebrała razem te cztery pary, szczerze pobłogosławiła je i oddaliła się. Do Ramy powiedziała: „Czternaście lat swojego życia spędziłam tylko na myśleniu o tobie. Przez ten czas pielęgnowałam pragnienie zobaczenia cię. Teraz cię zobaczyłam i uświęciłam się. Spełniłam cel mojego życia.” Niczego już od życia nie chciała i wkrótce spokojnie umarła.

Także Kajkeji była bardzo zadowolona i wewnętrznie spokojna. Była wystawiana na złośliwe ataki, ale nie przykładała do nich żadnej uwagi. Była w pełni świadoma misji, jakiej Rama miał się podjąć. Gdy Rama był jeszcze bardzo młody, ona uczyła go sztuki posługiwania się łukiem. Już wtedy Rama ostrzegł ją: „Matko! Inkarnowałem się, aby skończyć z demonami. Musisz nakreślić plan, na wypełnienie tej misji.” Taki był powód tego, że Kajkeji zażądała owych dwóch na pozór bezlitosnych nagród od Daśarathy. Udawała, że uległa niegodziwym namowom Manthary i zażyczyła sobie, by Daśaratha zesłał Ramę na wygnanie. Wszystko to było teraz przeszłością. Rama wrócił zwycięski i wszyscy wyśpiewywali jego chwałę. Ona także zmarła, zadowolona ze swojej roli w tym mistrzowskim planie.

Ajodhję bogato przystrojono i wszyscy radowali się z powrotu Pana Ramy.

**Brindawan, 22 maja 2002 r.**

\*\*\*

## 9. Bóg nie ma konkretnej formy

*Drzewo da się wymodelować tak, by nie miało żadnych zagięć czy skręceń,  
Kamień można wymodelować tak, by nie miał jednego defektu.  
Ale czy możemy wymodelować umysł tak, by nie miał żadnej wady?  
Słowo Sai jest słowem prawdy.*

(Wiersz telugu)

### Trzy *akaśe*

Ucieleśnienia miłości! Nasz kierownik administracyjny poprosił mnie, abym opowiedział o trzech *akaśach* (przestrzeniach). *Akaśam gaganam śunjam* – *akaśa* to pustka nieba. To, czego nie można zobaczyć okiem, albo czego nie można usłyszeć uchem, albo czego nie da się wyrazić słowami charakteryzuje dziedzinę *akaśy*. Nie można jej też pojąć umysłem. Słońce i księżyc, chmury i gwiazdy znajdują się w obszarze *akaśy*. Istnieją trzy rodzaje *akaś*: *bhutakaśa*, *ćittakaśa* i *ćidakaśa*. *Bhutakaśa* obejmuje zjawiska widzialne i niewidzialne. Na przykład, niektóre gwiazdy są widoczne, ale o wiele więcej jest niewidocznych. Odległość między ziemią i słońcem wynosi około 9 *krorów* i 11 *lakhów* mil (150 mln km). *Bhutakaśa* rozciąga się na obszarze, którego nie da się policzyć. Słońce jest gwiazdą, a w kosmosie rozrzucona jest niezliczona liczba gwiazd. One rozmiarami są porównywalne z naszym słońcem, jednak ponieważ są bardzo daleko, jawią się nam jako maleńkie gwiazdy. Każda gwiazda świeci równie wspaniale jak słońce. Światło tych gwiazd biegnie z niewiarygodną prędkością 186 284 mil na sekundę (300 000 km/s)! Istnieją inne gwiazdy, których światło jeszcze nie dotarło do ziemi.

Światło emitowane przez gwiazdy ma zdumiewająco wielkie natężenie. Świetlistości tej nie wytrzymałoby nic na ziemi. Tylko cząstka tego promieniowania słońca dociera do ziemi. Ani olbrzymie gwiazdy, ani słońce i księżyc same nie są zdolne wygenerować tej promienności. Podstawą tego wszystkiego jest fundamentalna moc. To z tej podstawowej iluminacji pochodzi cała reszta światła. Tą pierwotną mocą jest *atma*. To ona pozwala świecić gwiazdom, słońcu i księżycowi.

### *Ćittakaśa* jest odbiciem *bhutakaśy*

Wszystko wymienione powyżej zawiera się w *bhutakaśy*. Czym jest więc *ćittakaśa*? Chociaż wszystko, co jest widzialne, należy do *bhutakaśy*, nie można twierdzić, że obiekty niewidzialne należą do *cittakaśy*. Istnieje moc, która jest niewidzialna, bezdźwięczna, niepostrzegalna i wieczna. Jest nią *ćidakaśa*. W *cittakaśy* odbija się bądź jest wpisane wszystko, co widać w *bhutakaśy*. Rozciągłość *cittakaśy* jest bardzo niewielka i subtelna. Gruba i widzialna *bhutakaśa* przeciwnie – jest zawrotnie rozległa. Niemniej, cała

zawartość *bhutaśa* pojawia się w *cittaśa* jako małe migające punkciki! Na przykład, widzicie olbrzymią górę. Gdy zamkniecie oczy, będziecie mogli wyobrazić sobie obraz góry z *ćittaśa*. Podobnie, gwiazdy i niebo, i wszystko, co widać, jest wyrzeźbione na *ćittaśa*.

Do dzisiaj nie oceniono dokładnie fizycznych rozmiarów *bhutaśa*, ale można coś powiedzieć o *ćittaśa*. Całe widzialne stworzenie w subtelnej postaci mieści się w *ćittaśa*. Każda forma i dźwięk w *cittaśa* jest odbiciem jakiejś rzeczy z *bhutaśa*. *Bhutaśa* jest fizycznie postrzegalna. *Ćidakaśa* jest to, co jest postrzegalne mentalnie.

### **Ćidakaśa, czyli *atma*, obejmuje wszystko**

Trzecia *akaśa* nazywa się *ćidakaśa*. Jest to *atma*. *Atma* nie ma formy. Nie ma w niej ruchu. *Nirgunam, nirandżanam, sanatana nicketanam, nitja, śuddha, buddha, mukta i nirmala swarupinam* – wykracza poza cechy, jest nieskalana, jest ostatecznym schronieniem, jest wieczna, czysta, mądra, wolna i jest ucieleśnieniem świętości. Ktoś, kto widział tę *ćidakaśę* jest tym, kto doświadczył *atmy*. Aby zobaczyć *ćidakaśę*, nie trzeba mieć wykształcenia, kwalifikacji naukowych czy specjalnych zdolności. Z drugiej strony nikt nie może zobaczyć choćby odbicia czy cienia *ćidakaśy*, obojętnie jak bardzo by się wysiłał.

Odległość wielu gwiazd da się zmierzyć. Ale istnieje o wiele więcej takich, które są tak daleko, że wykraczają poza wszelkie ludzkie możliwości pomiarowe. Naukowcy podejmowali wiele prób zbadania tego fenomenu. Swoimi naukowymi metodami próbowali osiągnąć *ćidakaśę*. Wszystkie ich wysiłki mogą zaprowadzić ich co najwyżej do *cittaśy* i ani kroku dalej. Nawet *wedanta* nie mogła właściwie opisać *ćidakaśy*. Ale pewne wypowiedzi na jej temat w *wedancie* są. Odbiciem *bhutaśy* jest *ćittaśa*. To, co odbija samą *ćittaśę*, jest *ćidakaśą*. Związek między tymi trzema *akaśami* jest następujący:

1. **To, o którym myślicie, że tym jesteście**, to *bhutaśa*, gdyż zawiera wszystko, co widzicie, słyszycie i doświadczacie.

2. **To, o którym inni myślą, że tym jesteście**, to *ćittaśa*, gdyż odzwierciedla w waszym oku umysłu, wszystko, o czym rozmyślacie.

3. **To, czym naprawdę jesteście**, to *ćidakaśa*, czyli pierwiastek *atmy* – wasza prawdziwa natura. Jest to boska błogość. Błogość, „ja,” odbicie boskości i *atma* – wszystkie te określenia znaczą to samo. „Ja” odnosi się wyłącznie do *atmy*. Po angielsku „ja” to wyraz jednoliterowy („I”). *Wedy* oświadczają: *Ekam sat wiprah bahudha wadanti* – o jednej prawdzie mędrcy mówią różnie. „Ja” to prawda. Uчени interpretują ją wielorako. Mogę zawołać „Anil Kumar” i przyjdzie odpowiedź „ja.” Gdy zawołam „Giriguru,” z innej strony znów usłysze „ja.” W ten sposób mógłbym wołać wiele setek

tysięcy ludzi, a zawsze otrzymałbym tę samą odpowiedź: „ja.” Tą jednością w różnorodności jest „ja.” Jest to *atmatattwa* (pierwiastek *atmy*). Nie da się go wyjaśnić jako niebo albo ziemia czy coś innego. Jest tak nieskończenie rozległe, że w ogóle nie ma miary. Dlatego uczeni mawiają: *Akaśam gaganam śunjam*. Nie ma niczego poza pustą przestrzenią, w której możecie zobaczyć kilka gwiazd i chmur. Ale jak daleko możecie je zobaczyć? Tylko do pewnej odległości. Wszystko dalej jest niewidoczne dla oka. To, czego nie można zobaczyć, lecz tylko sobie wyobrazić, jest *ćittakaśa*. Wyobrazić sobie nie można również „ja”. Nikt nie może nadać mu prawdziwego znaczenia.

Jednak *wedanta* we wszystkich swoich naukach daje pierwszeństwo jedności w różnorodności. Na przykład, frazę *Aham brahmasmi* tłumaczy się jako „Ja jestem *brahmanem*.” Słowo *brahman* występuje po „ja” (*aham*). Każde inne słowo musi następować po *aham*. Słowo *atma* nie może pojawić się bez słowa „ja.” Zatem „ja” oznacza pierwotny pierwiastek.

*Wedanta* mówi, że chociaż ktoś mógł przeczytać święte pisma i inne teksty, powinien zrobić wszystko, aby poznać własną prawdziwą naturę. Powinien ciągle pytać siebie: „Kim jestem?” Na to pytanie nie możecie odpowiedzieć w oparciu o waszą uczoneść czy praktyczne doświadczenia. Na pytanie: „Kim jesteście?” odpowiadacie, na przykład, „Jestem Anil Kumar.” Komu to imię i nazwisko nadano? Wasi rodzice nadali je waszemu ciału. Jakie mieliście imię, zanim wam je nadano? Nie ma na to odpowiedzi. Zatem wszystkie imiona są tylko nadanymi – żadne nie rodzi się razem z wami. Zostały wam dodane w czasie narodzin lub później w celu rozpoznawania was na tym materialnym świecie. One nie stanowią o waszej prawdziwej tożsamości. *Atma* nie ma ustalonego imienia; sama stanowi o swojej tożsamości. Ona nie ma innej postaci.

### **Ćidakaśa nie ma atrybutów**

O *bhutakaśy* i *ćittakaśy* można dyskutować i do pewnego stopnia je studiować, ale *ćidakaśa* nie ma formy ani atrybutów. Jaką formę i imię można przypisać czemuś bez formy? Zatem samo sobą stanowi ono o swojej tożsamości. Nikt nie jest w stanie pojąć prawdziwego znaczenia słowa „ja.” *Aham* (ja) nie należy mylić z *ahamkarą* (ego). Ego ma formę, zaś „ja” nie ma jej. *Wedanta* opisuje „ja” przez negację. Nie jest ono eterem, ego, dźwiękiem ani żadną inną taką rzeczą. Pewien mistrz kazał swojemu uczniowi zastanowić się, kim naprawdę jest. Następnego dnia uczeń przyszedł i powiedział: „Proszę pana, znam odpowiedź. Nazywam się Ramaiah.” Mistrz kazał mu jeszcze raz się zastanowić. On po dalszym namyśle przyszedł z odpowiedzią: „Jestem synem Mallaiaha, a imię mojej matki brzmi Pullamma.” Są to wszystko tylko imiona różnych ciał. Żadne z nich nie reprezentuje prawdziwej tożsamości, gdyż imiona odnoszą się do ciała. Są użyteczne, abyście mogli przedstawiać się w fizycznym świecie. Tylko jedno

imię urodziło się razem z wami, a nie zostało wam nadane. Jest to „ja.” *Atma* i „ja” znaczą to samo. Dokładajcie starań, aby urzeczywistnić naturę „ja.” Jest to prawdziwa *sadhana* (praktyka duchowa). Poza tym nie ma nic więcej, co powinniście jeszcze poznać. Przedstawiając swoją prawdziwą tożsamość, nie musicie mówić: „Jestem Ramaiah” – wystarczy samo „ja.” Żadne inne słowo nie musi występować po „ja,” aby uwydatnić waszą tożsamość. „Ja” jest unikalne i zawsze pojedyncze. W zrozumieniu tego zawiera się sekret całej *wedanty*.

### **Bóg nie ma formy**

*Ćidakaśa* nie ma nic wspólnego z odbiciami, reakcjami czy oddźwiękami. Wykracza ona poza nie wszystkie. Nie można jej utożsamić lub pojąć przez żadną nazwę lub formę. Kiedyś w stanie Uttar Pradeś nad brzegiem rzeki Ganges pewien sprzedawca handlował bransoletkami. Zdarzyło się, że któregoś dnia z Gangesu wyłoniła się promienna żeńska postać i spytała go: „Proszę pana, czy sprzeda mi pan kilka bransoletek?” Handlarz wyjął kilka bransoletek w jej rozmiarze i pozwolił jej je przymierzyć. Ona powiedziała: „Nie mam przy sobie pieniędzy, ale dam ci adres i wskazówki, jak dojść do tego domu. Pójdź do mieszkającego tam człowieka i odbierz swoje pieniądze. Jest to mój ojciec. Powiedz mu, że pieniądze znajdują się w schowku.” Sprzedawca bransoletek spytał ją: „Matko, jak się nazywasz? Prosząc o zapłatę w twoim domu, będę musiał podać twoją tożsamość.” Ta postać odpowiedziała: „Możesz mu powiedzieć, że nazywam się Ganga” i zniknęła.

Sprzedawca dotarł do wskazanego domu i powiedział właścicielowi, że przyszedł, aby odebrać pieniądze należne mu za bransoletki sprzedane jego córce Gandze. Zdziwiony właściciel odpowiedział: „Nie jestem nawet żonaty. Skąd miałbym mieć córkę i jak miałaby kupić bransoletki?” Sprzedawca wyjaśnił: „Kobieta ta z pewnością mówiła prawdę. Jak inaczej mógłbym trafić do twojego domu? Podała mi nawet twoje nazwisko. Czy tak się nazywasz, czy nie?” Właściciel domu przyznał, że to jego nazwisko. Sprzedawca bransoletek stwierdził: „Skoro to prawda, więc kobieta na pewno nie kłamała.” Właściciel nawet nie wiedział, że ma podaną sumę pieniędzy. Zajrzał do schowka i znalazł tam dokładnie taką sumę, jak podana.

Człowiek ten był żarliwym wyznawcą matki Ganges. Podekscytowany, powiedział sprzedawcy: „Proszę pana! Oddaję cześć matce Ganges. Jest moim głównym bóstwem. Oddałem się jej i dlatego postanowiłem nie żenić się. Bardzo chciałbym zobaczyć to święte miejsce, gdzie zobaczyłeś moją matkę Ganges. Chodźmy!” Sprzedawca bransoletek przystał na to i wkrótce obaj przybyli nad brzeg rzeki. Sprzedawca gorąco modlił się: „Matko! Pojawiłaś się przede mną i wzięłaś bransoletki. Skierowałaś mnie do swojego



wielbiciela po zapłatę. Czy zechciałabyś ukazać mi się ponownie? Przychodzę do ciebie, by wyrazić ci wdzięczność i powiedzieć, że otrzymałem należną zapłatę.” Głos odpowiedział: „Oto błogosławieństwo, jakim obdarzam cię za okazaną wdzięczność.” Jednocześnie z rzeki wyłoniła się ręka ozdobiona niedawno zakupionymi bransoletkami! Wielbiciel zobaczył rękę i wpadł w ekstazę. Zawołał: „Matko! Czy zechciałabyś ukazać mi swoją postać i uświęcić mnie?” W tym duchu prosił i błagał dalej. W końcu głos oświadczył: „Synu! Nie mogę pokazać nikomu żadnej formy. Jest tak dlatego, że nie posiadam żadnej szczególnej postaci. Wszystkie formy, jakie widzisz, są właśnie formami Boga! Bóg może przejawić się w dowolnej postaci, przez jaką wielbiciel modli się do Niego. Sam Bóg nie ma żadnej szczególnej formy czy atrybutu. Pokazałam ci moją rękę z bransoletkami tylko po to, by ci udowodnić, że rzeczywiście kupiłam je, więc musisz sprzedawcy za nie zapłacić.” Wielbiciel był zachwycony widokiem ręki i udzieloną łaską. Powiedział: „Matko! Przynajmniej widziałem twoją rękę i zostałem uświęcony! Niczego więcej od życia nie chcę!” Zaraz po tym wpadł do rzeki i wydał ostatnie tchnienie.

### **Dylemat Ramakryszny**

Boskość zawsze przyjmuje postać, jaką wielbiciel sobie wizualizuje i do której się modli. W rzeczywistości nikt nie może ustalić i opisać tego, jak Bóg wygląda, gdyż On w ogóle nie ma formy! Ramakryszna Paramahansa też miał podobne przeżycie. Przebywał wtedy w miejscowości Kamarpukur. Żył z gorące pragnienie *darśanu* bogini Kali. Nie mogąc dłużej znieść cierpienia oddzielenia od niej, próbował popełnić samobójstwo przez utopienie się w Gangesie. Ku własnemu zdumieniu, obojętnie jak daleko wchodził do rzeki, woda sięgała mu tylko do kolan! Modlił się: „O matko wszechświata! Dlaczego poddajesz mnie takiej próbie? Dlaczego nie ujawniasz mi swojej postaci? Dlaczego nie pozwalasz mi połączyć się z tobą? Nie mogę już znieść tych tortur.” Bogini odpowiedziała: „Synu! Pokazałabym ci swoją formę, gdybym ją w ogóle miała! Nie mam żadnej formy, którą mógłbyś zobaczyć. Moją jedyną formą jest forma *atmy*. Kontempluj więc o pierwiastku *atmy*. Boga możesz zobaczyć w dowolnej postaci, o jakiej będziesz myślał. Wszelkie formy, które przypisujesz Bogu, są wytworem twojej ułudy. Żadnej z nich nie można przyjąć za prawdziwą boską tożsamość.”

### **Przywiążcie się do *atmy***

Mówicie, że pojawił się przed wami Rama, Kriszna lub Sai Baba. Wielu ludzi tak twierdzi. To wszystko jest wytworem waszej ułudy (*bhrama*). Dopóki macie *bhramę*, będziecie daleko od Brahmy (Boga). I odwrotnie, jeśli urzeczywistnicie Brahme, *bhrama* nie może się do was zbliżyć. Potrzebą chwili jest więc pokonanie tej iluzji. Pozbądźcie się

przywiązania do ciała. Zamiast tego rozwijajcie przywiązanie do *atmy*. Waszą prawdziwą tożsamością jest *atma*. Nie ma ona ani imienia, ani formy. Jest to ucieleśnienie błogości. Dlatego opisuje się ją jako: *Nitjanandam, parama sukhadam, kewalam dźńana murtim, dwandwatitam, gagana sadriśam, tat twam asjadi lakszjam, ekam, nitjam, wimalam, aćalam, sarwadhi sakszi-bhutam, bhawatitatm, triguna rahitam* (źródło wiecznej błogości, najwyższe szczęście, ucieleśnienie mądrości, wykraczająca poza przeciwności, wielka jak niebo, pierwotna, ostateczny cel, jedyna, wieczna, niesplamiona, niewzruszona, świadek wszystkich istot, wykraczająca poza uczucia, wolna od trzech *gun*).

Są to rozmaite imiona i opisy *atmy*. Jednak ona nie ma formy, dlatego nie stawiajcie sobie za cel zobaczenia formy Boga. Zamiast tego traktujcie wszystkie formy, jakie widzicie, jak Boga. Nie przyjmujcie jakichś postaci jako czegoś wyjątkowego tylko dla Boga.

### **Tylko atmiczna błogość jest wieczna**

Cechą *bhutakaśy* jest to, że zawiera ona w sobie słońce, gwiazdy i wszystkie galaktyki. Ale nie przyjmujcie tego za trwałe atrybuty Boga! To wszystko kiedyś zniknie, będzie trwać dalej lub zmieni postać. Z czasem rzeczy te całkiem odejdą ze stworzenia. Istnieje tylko jedna rzecz, która zawsze będzie przy was, w was, wokół was, nad wami i pod wami, a jest to błogość.

Błogość nie ma formy. Jest tylko jeden sposób, aby ją rozpoznać. Ludzie myślą, że wybuchanie śmiechem to błogość! Nawet śmiech nie powinien być głośny. Błogość boskiej osobistości wyraża się delikatnym uśmiechem. Żaden głos mu nie towarzyszy. Błogość to mie wybuch śmiechu, ale ona darzy wielką radością tych, którzy ją widzą. Głośny śmiech nazywa się *prahasan*, natomiast bezdźwięczny uśmiech to *hasan*. Bóg zawsze się uśmiecha i nigdy głośno się nie śmieje. To, co widzicie w kinach, jest sztucznym zachowaniem pokazywanym jako śmiech. Ludzie, widząc to, myślą, że w taki sposób musi się śmiać też Bóg!

### **Zbliżajcie się do Boga przez wyrażanie wdzięczności**

Istnieje jeden aspekt, którego możecie używać do rozpoznawania Boga i okazywania Mu wdzięczności. Bóg daje wam tak wiele rzeczy. Gdy źle się czujecie, przychodzi lekarz i daje wam zastrzyk. Za to mu płacie. Wasze wyrażanie wdzięczności na tym się kończy. Gdy jesteście głodni, mówicie matce, że chcielibyście coś zjeść. Wasza matka podaje wam jakiś posiłek, który zjadacie ze smakiem i radością. Już to samo jest wyrazem wdzięczności dla matki. Możecie cierpieć. Gdy ktoś przyjdzie i pocieszy was, dodając odwagi i siły, wyrażacie mu wdzięczność. Zatem wszelka udzielana wam

pomoc jest niezawodnie kwitowana wyrazami wdzięczności. Taki też powinien obowiązywać zwyczaj. Niestety, dzisiaj nie ma takiej tradycji.

Bóg daje wam tak wiele. Otrzymujecie bezpłatne kształcenie, bezpłatne świadczenia medyczne i bezpłatną wodę. On sam zaś tak swobodnie rozmawia i przebywa z wami. Daje wam wszystko tak po prostu! Jak za to wszystko wyrażacie swoją wdzięczność? Musicie wyzbyć się ego i rozpowszechniać szczęście, tak jak robi to On. Będzie to właściwe postępowanie.

*To serce, które mi dałeś, Panie,  
Oddaję ci z powrotem, o potężny!  
Co innego mogę Ci ofiarować, mój Mistrzu?  
Ofiaruję Ci moje pozdrowienia ze łzami wdzięczności, o Panie!  
Przyjmij je wraz z moim sercem.*

(Wiersz telugu)

Wyrażajcie swoje pozdrowienia dla Boga. Bez tego staniecie się niewdzięcznymi nieszczęśliwymi. Popadniecie w niekończący się cykl narodzin i śmierci. Cierpienia i męczarnie nie opuszczą was. Wasze łzy wdzięczności uwolnią was od takich problemów. Zawsze będziecie pełni błogości, nosząc serdeczne uśmiechy. Będzie to skutek waszego stałego wyrażania Bogu wdzięczności.

Żył kiedyś wielbiciel Pana Kriszny, który spędzał swój czas na ciągłej kontemplacji imienia Kriszny. Ale miał on pewien problem. Na różnych obrazach Kriszna wyglądał inaczej. Jaką postać wybrać na kontemplację o Panu Krisznie? Nie potrafił zdecydować. Te obrazy są sztucznie kreowane. Mówi się: *Dajwam manusza rupena* – Bóg jest w ludzkiej postaci. Do obrazów artyści dodają korony i klejnoty – one nie należą do Jego prawdziwej postaci. W Jego prawdziwej naturze jest stały uśmiech i sprawianie, że wszyscy inni się uśmiechają! Jest zawsze w stanie błogości i rozdaje innym tę błogość. Oto prawdziwy znak rozpoznawczy Pana Kriszny. „Bądź szczęśliwy, uszczęśliwiaj innych.” To filozofia dawania i brania! Dawajcie błogość i przyjmujcie zwracaną błogość. Tylko taką postać ma prawdziwa forma wdzięczności, jaką możecie wyrażać Bogu.

Bez wyrażania wdzięczności nie możecie liczyć na zadowolenie Boga czymkolwiek, co robicie. Nie otrzymacie szczęścia jako nagrody. Gdy widzicie wasze przewodne bóstwo, uśmiechnijcie się do niego. Nie stójcie zachmurzeni! Z taką poważną twarzą nie możecie liczyć na doświadczenie błogości. Zawsze musicie być szczęśliwi, gdyż błogość jest waszą prawdziwą naturą. Na twarzy zawsze zachowujcie miły uśmiech. W życiu na pewno napotkacie problemy i przeszkody. Żal i smutek mogą was nachodzić. Nie załamujcie się i nie płaczcie. Są to rzeczy, które przychodzą i odchodzą. One są jak przelotne chmury i nigdy nie zostają na stałe, by was nękać. Nie

ustępujcie im, lecz stawiajcie im odważnie czoło. Stała wiara w Boga da wam zadowolenie z tego, że jesteście prawdziwym wielbicielem.

### **Połączcie się z *ćidakaśą***

Dzisiaj martwicie się o swoją matkę, ojca, przyjaciół i krewnych. Jak z tylu zmartwieniami możecie spodziewać się osiągnięcia szczęścia? Kim są wasi rodzice? To ci, którzy dali wam to fizyczne ciało. Czyje jest to ciało? Jest to tylko rzecz fizyczna. Zapomnijcie o ciele, Zamiast myśleć o nim, kontemplujcie o Bogu. Będzie to prawdziwe oddanie. Całkiem zignorujcie *bhutakaśę*, chociaż jest ona tym, co faktycznie widzicie. Tak samo nie można polegać na *ćittakaśy*. Gdy przyswoicie sobie wszystko w *ćittakaśy*, dojdziecie do *ćidakaśy*. Zatem rozwijajcie zdolność do pełnego połączenia z *ćidakaśą*.

Jak możecie wyobrazić sobie i łączyć się z *ćidakaśą*? Później to wyjaśnię szczegółowo. Na tym świecie wielu uczonych i ekspertów całkiem szeroko objaśnia Boga. Ale boskość, którą da się wyjaśnić, nie jest prawdziwą boskością! Są to tylko opisy i wskazówki kierujące na Boga. Mogą one łatwo was zadowolić, a nawet wprowadzić w błąd. Musicie więc wykraczać poza nie i nastawić się na dostrzeżenie rzeczywistości, jaką jest *Tat* (Ów). *Tat twam asi* – Owym ty jesteś. *Twam* znaczy „ty,” a *Tat* to „Ów.” Tych dwóch powinno więc stać się jednym.

Odpowiadając na prośbę Narasimha Murthy'ego, objaśniłem wam trzy *akaśe*: *bhutakaśę*, *cittakaśę* i *ćidakaśę*. Prawdziwą *akaśą* jest *hridajakaśa* – serce. *Ćidakaśa* jest żywotna i ostateczna. Należy nie szczędzić wysiłków, aby poznać jej naturę.

**Brindawan, 23 maja 2002 r.**

\*\*\*



## 10. Ograniczajcie pragnienia

*Nasti lobho samo wjadhi,  
Nasti krodha samo ripuh,  
Nasti daridrajawat dukham,  
Nasti dźńanat param sukham.*

*Nie ma choroby gorszej niż żądza,  
Nie ma wroga większego niż gniew,  
Nie ma smutku głębszego niż bieda,  
Nie ma szczęścia większego niż mądrość.*  
(Wiersz sanskrycki)

### **Bóg przenika wszechświat**

Ucieleśnienia miłości! Miłość, *aham*, *atma*, „ja” – są to synonimy odnoszące się do tej samej rzeczy. Każdy człowiek powszechnie używa słowa „ja.” Oznacza to, że ujawnia tym swoją prawdziwą tożsamość z *atmą*. *Sarwam khalu idam brahma* – wszystko zaprawdę to *brahman*. Wszystko, co widzicie, słyszycie lub przeżywacie, jest tylko *brahmanem*. *Brahman* to jeszcze inny synonim „ja.” Einstein kiedyś powiedział: „Całe stworzenie przenika energia, a energia ta nie ma formy.” Odkrył on tę prawdę w tym wieku po pracochłonnych badaniach. Kilka tysięcy lat wcześniej siedmioletni chłopiec Prahlada doszedł do tego samego wniosku bez żadnych badań. Stwierdził on: „Nie można powiedzieć, że Bóg jest tutaj, a nie ma go tam. Jest On wszędzie. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Można Go znaleźć wszędzie, gdzie się Go szuka.”

W jaki sposób chłopak ten zdobył takie doświadczenie? Jego własny ojciec Hiranjakaśipu próbował go zabić przez ukąszenie jadowitego węża. Prahlada nic nie robił, a jedynie recytował imię Pana: *Om namo Narajanaja* (Pokłony Tobie Narajano) i, o dziwo, węże zamieniły się w girlandy! Wtedy Hiranjakaśipu rozkazał, aby Prahladę posiekano na kawałki. Użyto wielu mieczy. Prahlada ciągle recytował *Namo Narajanaja*, a miecze nie mogły choćby zadrasnąć chłopca. Następnie kazano mu wypić truciznę. Prahlada wciąż powtarzał *Om namo Narajanaja*. Nie myślał o czymkolwiek innym, ani o żadnym innym imieniu. Dzięki temu trucizna przemieniła się w nektar. Ponieważ te próby okazały się daremne, zrzucano chłopca z góry do oceanu. Prahlada, dalej z uśmiechem powtarzając boskie imię *Om namo Narajanaja*, wpadł do wody. Samo bóstwo oceanu uratowało chłopca i przeniosło na brzeg.

Wewnętrznym znaczeniem tych zdarzeń jest to, że wiara jest niezmiernie ważna. Wiara jest podstawą. Bez niej każda liczba powtórzeń imienia Pana będzie daremna. Będzie to jak wielokrotne odtwarzanie z

magnetofonu. Prahlada był dostrojony do pierwotnego dźwięku *brahmatattwy* (prawdziwej wiedzy o *brahmanie*).

Ciało człowieka jest potężną prądnicą. Wszystkie kończyny i ciało stanowią generator. Ciało stale dostarcza prądu. Wszystko w człowieku jest boską mocą. Prahlada doświadczał tego prądu i dlatego wierzył, że Boga można znaleźć wszędzie, gdzie się Go szuka.

Współcześni naukowcy przeprowadzili wiele eksperymentów, aby potwierdzić słuszność twierdzeń Einsteina odnoszących się do materii i energii. Wszyscy doszli do tego samego wniosku, że energii ani nie można wytworzyć, ani zniszczyć.

Newton też miał podobne podejście. Całe swoje życie poświęcił na badanie zdolności przyciągania ziemi. Zrozumiał, że siły grawitacji nie można zniszczyć. Nie ma ona konkretnego punktu początkowego lub końcowego.

*Jest on wieczny, bez narodzin lub śmierci,  
Jest odwieczny, bez początku lub końca,  
Nie umiera, nie rodzi się, jest bez skazy,  
Trwa jako wieczny świadek.*

(Wiersz telugu)

Newton bardzo szczegółowo badał tę boską moc. Był wielkim naukowcem, który rozumiał siłę grawitacji związanej z ziemią. W jaki sposób to poznał? Dzięki temu, że odkrył, iż wszędzie, gdzie spojrzał, widział tę zdolność przyciągania. Widział tę „magnetyczną” moc we wszystkim. On też doszedł do wniosku, że tej energii nikt nie może ani wytworzyć, ani zniszczyć. Ale można ją przemienić z jednej formy w inną. Na przykład, energię magnetyczną można przemienić na elektryczną. Energię elektryczną można przemienić na energię świetlną, Chociaż podstawową energię magnetyczną można przemienić na dowolny rodzaj energii, ona sama zachowuje swoją pierwotną tożsamość. Energia ta może zmieniać swoje natężenie – rosnąc lub malejąc w miarę potrzeby. Zmienia się cały czas, ale nigdy nie zanika. Dopóki istnieje ziemia, jej magnetyczna siła trwa. Przyciąga nasze kroki, przyciąga wzrok i słuch.

### **Pragnienia w człowieku przesłaniają mu boskość**

Gdy człowiek się rodzi, nie ma pragnień. Jest wtedy w czystym i nieskalanym stanie. Jest stały i pełen spokoju. Wszystkie siły człowieka mają swoją najwyższą intensywność. W oczach każdego człowieka są *krory* (dziesiątki milionów) fotoreceptorów, które pozwalają mu widzieć. Na języku są *lakhy* (dziesiątki tysięcy) kubków smakowych. W uchu jest kilka *lakhów* komórek, które pomagają mu słyszeć. Całe ciało człowieka jest pełne boskiej energii. Mówi się *Sarwam khalu idam brahma* (wszystko jest *brahmanem*).

Ludzie w starożytności byli tak czyści, że gdy dotykali jakiejś rzeczy, rzecz ta przyklejała się do nich! Taką mieli boską moc, która pulsowała w ich ciele od stóp do głów. W miarę stopniowego mnożenia się ich pragnień, te boskie moce zaczęły się zmniejszać. Nie trzeba zbyt głęboko myśleć, aby zrozumieć tę ideę. Możecie nawet teraz sami ją sprawdzić. Macie wiele pragnień. Powiedzmy, że macie dziesięć pragnień, które chcecie zaspokoić. Usuńcie całkowicie trzy z tych dziesięciu. Łatwo poczujecie różnicę w energii płynącej przez ciało! Polepszy się też wasza pamięć. Dawni mędrcy mogli z łatwością przypominać sobie zdarzenia, które wystąpiły bardzo dawno i recytować rzeczy, których nauczyli się dawno temu. Działo się tak dlatego, że mieli minimalne pragnienia.

Oni sławili Boga jako ucieleśnienie ośmiu zasadniczych cech. Te osiem określeń to: *Śabda brahmamaji, čaračaramaji, džjotirmaji, wagnamaji, nitjanadamaji, paratparamaji, majamaji i śrimaji* (Bóg jest ucieleśnieniem dźwięku, ruchliwości i nieruchliwości, światła, mowy, wiecznej błogości, najwyższego majestatu, ułudy i bogactwa).

### **Tylko wiara pozwala wizualizować Boga**

Ci sami mędrcy wyjaśniali: *Wedaham etam Puruszam mahantam aditja warnam tamasah parastat* (Znamy tę wielką Osobę o naturze słońca kryjącą się za ciemnością). Ludzie, oczywiście, byli ciekawi, gdzie ci mędrcy widzieli boskość – czy była wewnątrz, czy na zewnątrz nich. Oni odpowiadali: *Antar bahiśća tat sarwa wjapja Narajana sthitah* – wszystko, co istnieje wewnątrz i na zewnątrz, przenika Narajana (Bóg). Można Go zobaczyć wszędzie, gdzie się Go szuka. Bóg jest więc wszechobecny. W związku z tą powszechnością *riszi* (mędrcy) nie podróżowali po świecie. Osiadali w jednym miejscu i spędzali czas na kontemplacji o Panu. Obawiali się, że jeśli będą podróżować, będą stąpać po tym wszechobecnym Bogu! Nie chcieli deptać boskości! Z tak świętymi uczuciami mędrcy starożytności wykonywali swoje zadania. Tego rodzaju zapatrywania prowadziły do wysoce idealistycznych charakterów, jakie ludzie dawniej rozwijali.

Jakże daleko od tamtej odbiega sytuacja dzisiaj! Ludzie mają czelność stawiać stopę na samą figurę! Panoszą się tak skrajne zboczenia. Skąd się one wzięły? Istnieje powiedzenie: *Winaśa kale wiparita buddhi* – wypaczony intelekt zwiastuje upadek. W tamtych czasach panowała nabożna atmosfera, dlatego nabożne uczucia też były powszechne.

Czy dzisiaj można mieć takie przeżycia i dzielić się nimi z innymi? Jak najbardziej tak! Czy wy kiedyś będziecie w stanie uchwycić taką moc w swoje ręce? Oczywiście! Wystarczy tylko rozwinąć niezbędną wiarę. Gdzie jest ta wiara? Człowiek nie wierzy w siebie, więc jak można oczekiwać, że rozwinie tak głęboką wiarę w Boga?

*Tam, gdzie jest wiara, tam jest miłość,  
Tam, gdzie jest miłość, tam jest pokój,  
Tam, gdzie jest pokój, tam jest prawda,  
Tam, gdzie jest prawda, tam jest błogość,  
Tam, gdzie jest błogość, tam jest Bóg.*

Należy pielęgnować tego rodzaju uczucie miłości. Bez miłości nawet prawdy nie doświadczyście. Jeśli nie ma prawdy, nie można dostąpić spokoju, a bez spokoju błogość staje się czymś bardzo odległym.

Mędracy i pustelnicy chodzili i żyli całkiem samotnie w gęstych i strasznych lasach. Skąd na to czerpali odwagę? Jaką broń posiadali? O strzelbach i bombach, oczywiście, nikt nie słyszał! Nie mieli więc takiej broni, ale mieli głęboką wiarę w Boga. Ta wiara była niczym potężna broń w ich rękach. Ich wiara pozwalała im dokonywać wielu rzeczy. Dzięki wierze w Boga, jaką mieli nasi ludzie, Indie przez wieki pozostawały trwałe jak skała..

Warto zwrócić uwagę na bardzo młody wiek, w którym w tamtych czasach ludzie szli do lasów. Dzieci w wieku poniżej dziewięciu lat prowadziły wyrzeczenia. W jakim wieku był Dhruwa, gdy prowadził wyrzeczenia? Miał tylko sześć lat. Jego motywacją było upokorzenie, jakiego doznał ze strony macochy. Prosił matkę o błogosławieństwa, mówiąc: „Matko! Zdobędę łaskę i błogosławieństwa Pana i dopiero wtedy wrócę.” Wybrał całkiem opuszczone i odosobnione miejsce. Panował tam zupełny spokój i cisza. Otaczający las był tak gęsty, że nie dało się zrobić nawet kroku w wolnej przestrzeni. Chodzenie po okolicy było wykluczone. W takim miejscu mały Dhruwa stał na jednej nodze i odprawiał pokutę, recytując: „Narajana! Narajana!”

Pan pojawił się przed nim i spytał: „Dziecko! Czego chcesz?” Nawet dzisiejsi dorośli i ludzie wykształceni nie dorównują inteligencją dziecku Dhruwie! Dhruwa odpowiedział: „Jestem małym chłopcem. Znajduję się w całkowitym odosobnieniu, a jednak mnie znalazłeś. Tylko Ty mogłeś wiedzieć o mojej obecności w tym miejscu. Skoro wiesz, gdzie się znajduję, więc na pewno wiesz też, czego chcę.” Pan odrzekł: „Synu! *Manasjekam wačasjekam, karmanjekam mahatmanam* (Ci, których myśli, słowa i czyny stanowią jedność, są szlachetni). Musisz stać się szlachetną osobą przez zharmonizowanie myśli, słów i czynów. W umyśle podjąłeś postanowienie prowadzić pokutę i zdobyć łaskę Pana. Zgodnie z tym kazałeś swojemu ciału tu przyjść i prowadziłeś surowe wyrzeczenia. Zatem twoje myśli i działania są spójne. Ale twoje słowa jeszcze nie padły, więc nie można ich ocenić. Właśnie dlatego pytam cię, czego potrzebujesz.” Dhruwa odpowiedział: „Gdy wyruszałem, pragnąłem taniego szklanego świecidełka. Ale zamiast tego teraz otrzymałem bezcenny diament. Skoro mam ten diament, dlaczego miałbym pragnąć tej błyskotki? Przyszedłem odprawiać pokutę, bardzo pragnąc zostać księciem i siedzieć na kolanach mojego ojca. Teraz już tego nie



pragnę. Chcę tylko Ciebie.” Pan rzekł: „Synu! Jestem gotów dać ci wszystko. Ale najpierw muszę cię uświęcić. Myślałeś o czymś i zgodnie z tym postąpiłeś. Ale twoje słowa nie harmonizują z tą myślą i czynem. Twoje pragnienie spełni się tylko wtedy, gdy twoje myśli, słowa i czyny będą w zgodzie. Teraz musisz więc postarać się o osiągnięcie tej harmonii. Wtedy uświęcę to, o co teraz poprosiłeś.” Posłuchawszy polecenia Pana, Dhruwa wrócił do domu.

Jakaż inteligencję miały wtedy dzieci! Jakaż świętość ich myśli! Jakże szlachetne ścieżki wybierali! Prahlada był wielkim wielbicielem Pana Narajany. Miał w Niego stałą wiarę. Nie polegał na własnym ojcu lub matce. Wiedział, że matka i ojciec są z nim powiązani fizycznie. Zwykł mówić: „Relacja Pana Narajany ze mną nie opiera się na żadnym przywiązaniu. Pan nie wiąże się ze mną z powodu jakiegoś pragnienia. Jego jedynym celem jest moje wyzwolenie. Dlatego chcę tylko taką istotę, która nie ma pragnień. Powinienem wyrażać swoje pragnienia tylko komuś, kto sam nie ma żadnych.”

### **Ograniczajcie swoje pragnienia, aby mieć spokój**

Każdy więc dobrze zrobi, jeśli będzie stopniowo ograniczał pragnienia. Im więcej pragnień, tym więcej przywiązań. Prowadzi to do coraz większego zniewolenia. Zniewolenie niesie ze sobą rozmaite cierpienia. Skąd bierze się zniewolenie? Wywołują je wasze pragnienia. Wasze smutki są waszym zniewoleniem. Zredukujcie pragnienia, a będziecie mieli spokój. Nie zagrazi wam żadne niebezpieczeństwo. Tak więc, ograniczenie pragnień daje człowiekowi pokój. Słusznie mówi się: „Mniejszy bagaż to większy komfort.”

Dzisiaj pragnienia rosną w zastraszającym tempie. Człowiek, nawet gdy ma za kilka minut umrzeć, wyraża takie czy inne pragnienie! Czym są te pragnienia? Co z nich zyskujecie? Nic! Gdybyście natomiast nie mieli żadnych pragnień, byłibyście bardo spokojni. Możecie wierzyć albo nie, ale ja nie mam pragnień. Dlatego też nie mam zmartwień. Naśladujcie mnie! Gdy i wy nie będziecie mieli pragnień, wasze serce będzie pełne błogości. Pragnienia tylko więzią was, a nie uwalniają, jak sobie wyobrażacie.

*Gdy spełniają się twoje pragnienia, wychwalasz mnie pod niebiosa;  
Gdy twoje pragnienia nie spełniają się, srogo mnie potępiasz;  
Popełniasz grzeszne czyny, a modlisz się o dobre skutki;  
Błagając we łzach, abym cię z tych kłopotów wyciągnął i ratował,  
Winisz mnie za nieszczęścia, które sam sprowadziłeś!*

(Wiersz telugu)

Popełniamy wiele grzechów, ale w zamian prosicie o owoce dobrych czynów! Nie jest to właściwe. Przede wszystkim nie możecie popełniać grzechów. Zawsze angażujcie się w dobre czyny. Na ile to możliwe

powinniście pomagać innym. Sam Bóg zawsze pomaga innym. Czy nie możecie wykonywać przynajmniej ułamka tej dobrej pracy na rzecz innych?

*Podążaj za Mistrzem,  
Postaw się złu,  
Walcz do końca,  
Zakończ grę.*

Starajcie się podążać za Mistrzem. Wtedy otrzymacie Jego szczerą łaskę. Od wielu lat szczerze oddajecie mi cześć. Nieprzerwanie śpiewacie *bhadźany*. Czy z waszego umysłu została wymieciona chociaż jota brudu? Przeciwnie, brudu dzień w dzień przybywa. Czy przeżywacie przynajmniej chwilę błogości całym sercem? Zdecydowanie nie! Gdyby tak było, dlaczego żywicie tak liczne pragnienia? Co zyskujecie z pragnienia potomstwa? Niewątpliwie musicie wypełniać swoje obowiązki wobec rodziny. Ale zostawcie wszystko Bogu. On się tym zajmie. Nie musicie się zamartwiać. Dzisiaj staracie się zadbać o ich dobrobyt. Jaki jest tego skutek? Czy o wiele lepiej nie jest oddać tę odpowiedzialność Bogu i Jemu pozwolić się nią zajmować? Wtedy i wy będziecie szczęśliwi i oni. Dlatego nie powinniście gonić za pragnieniami. Powinno się je stopniowo redukować. Im mniej pragnień, tym więcej szczęścia. Przede wszystkim starajcie się zrozumieć naturę Boga.

Na początku, gdy ziemia została uformowana, wszędzie panowały egipskie ciemności. Nic nie było widać. Potem przez *kroty* (dziesiątki milionów) lat trwała ulewa. Ten potop doprowadził do powstania oceanów. Gdy deszcze ustały i rozeszły się chmury, stopniowo zaczęły pojawiać się gwiazdy. Słońce też słało swoje promienie na ziemię. Z czasem światło pozwoliło człowiekowi wieść codzienne życie, uprawiać rośliny i jakoś zapewnić sobie wyżywienie. Gdy panowała całkowita ciemność, człowiek nie miał pragnień. W miarę stopniowego pojawiania się światła, człowiekowi przybywało też pragnień, gdyż teraz mógł widzieć stworzenie. Dzisiaj jego dzień zaczyna się od pragnień! Jednak w nocy pragnienia go nie nękają. Zatem ciemność nie sprzyja pragnieniom. Przynajmniej z tego powodu należy ją mile widzieć!

Gdy rodził się Rama, przez 15 dni nie było słońca. Wszędzie panowała ciemność. W związku z tym księżyc był poruszony. Ubolewał: „Niestety! Nie mogę nawet przelotnie spojrzeć na Pana Ramę!” Po tych 15 dniach samo słońce zapragnęło zobaczyć Ramę. Stopniowo zaczęło wschodzić. W rezultacie także księżyc zaczął przyjmować swoje fazy. Odtąd słońce i księżyc wykonywały przypisane im zadania. Spowodowało to pojawienie się na ziemi dnia i nocy. Badając tajemnice przyrody, możecie zauważyć, że człowiek nie odgrywa w niej żadnej roli.

Dzisiaj człowiek wynajduje lekarstwa służące do kontrolowania zaludnienia. Tego nie da się osiągnąć lekarstwami. Gdy ubywa pragnień,

umysł automatycznie kieruje się ku Bogu. Potrzebne jest przede wszystkim panowanie nad zmysłami.

Tego dnia w wielu krajach ludzie gromadzą się, aby głosić światu przesłanie Pana Buddy. Musicie słuchać wypowiedzi *buddhi* (intelektu) i wykorzystywać je do opanowywania umysłu. Dzisiaj kontroluje się wszystko z wyjątkiem umysłu i pragnień. A właśnie pragnienia muszą być kontrolowane w pierwszym rzędzie. To przyniesie wam wiele spokoju. Ze zdziwieniem zauważycie w sobie znaczny spokój. Spokój jest dla człowieka czymś naturalnym i pojawia się, gdy zapanowuje się nad pragnieniami. Spokój znajduje się wszędzie. Prawda i miłość są wszędzie. Jesteście ucieleśnieniem miłości. Jesteście ucieleśnieniem spokoju i prawdy. Jesteście ucieleśnieniem Boga. Tę prawdę urzeczywistnijcie najpierw. Prawda nie znajduje się gdzieś w odległym miejscu. Prawda znajduje się tutaj! Tam gdzie jest prawda, tam jest też Bóg. *Śanti* intonujemy trzykrotnie. Na zewnątrz spotkacie się tylko z niepokojem. Pokój jest własnością Boga i jest dostępny tylko u Niego.

### **Wiedźcie, że Bóg jest mieszkańcem waszych serc**

Rozwijacie poczucie tego, że Bóg znajduje się w waszym sercu. Uwierźcie w prawdę, że Bóg zawsze przebywa w waszym sercu. Gdy będziecie wierzyć w tę prawdę, pokój na pewno w was zagości.

*Bóg stworzył wszystko z prawdy.*

*Wszystko kiedyś zleje się z prawdą.*

*Nie istnieje miejsce, w którym nie byłoby prawdy.*

*Jest to najwyższa i najczystsza prawda – urzeczywistnij ją!*

(Wiersz telugu)

Nie musimy wyruszać na poszukiwanie Boga. Bóg pojawia się wszędzie tam, gdzie jest prawda. Tam, gdzie pojawia się Narajana, pojawia się też jego małżonka Lakszmi, bogini dostatku i pomyślności. Zatem, jeśli pragniecie bogactwa, musicie postawić ten pierwszy krok! Gdy osadzicie Pana Narajanę w swoim sercu, przyjdzie tam za swoim panem także bogini Lakszmi.

Podjmujcie dobre działania ze szlachetnymi myślami, dobrymi czynami i stałą kontemplacją o Bogu. Pomagajcie innym. Nigdy nie żywcie zazdrości. Zazdrość prowadzi do całkowitego upadku – czyni człowieka zupełnie bezużytecznym. Niestety, dzisiaj zazdrość kwitnie. Niektórzy ludzie nawet płaczą, gdy widzą, że komuś innemu lepiej się wiedzie! Nie mogą znieść szczęścia tej drugiej osoby. To bardzo zła wada. Musicie cieszyć się ze szczęścia innych. Wtedy także wy doświadczycie powodzenia i zyskacie błogość.

Bóg może szczerze obdarzyć was łaską. Ale ona leży głęboko! Potrzebny jest pewien wysiłek, aby jej dostąpić. Gdy chcecie ze studni zaczerpnąć wodę, musicie do wiadra przywiązać powróż, spuścić na nim wiadro do studni i wyciągnąć je. Wy zaś ani nie przywiązujecie powrozu do wiadra, ani nie spuszczaście wiadra do studni, dlatego nie otrzymujecie wody. Powrozem dla was jest oddanie. Ten powróż musicie przywiązać do naczynia waszego serca i spuścić je do studni łaski Boga. To, co otrzymacie z tej studni po wyciągnięciu takiego wiadra, jest wodą czystej błogości. Studnia zawiera łaskę (*anugraha*) Boga, a nie pragnienia (*agraha*) czy zazdrość (*asuja*)!

Wyzbądźcie się złych cech. Dlaczego w tym świętym otoczeniu zostawiacie miejsce dla złych nawyków? Rozwijając złe nawyki, kierujecie się ku złemu losowi.

Ucieleśnienia miłości! Żyćcie ze wszystkimi w miłości. Gdy zdobędziecie tę miłość, wszystko inne zostanie wam dodane.

**Brindawan, 24 maja 2002 r.**

\*\*\*



## 11. Panowanie nad zmysłami to najwyższa *sadhana*

*Sarwa rupa dharam śantam  
Sarwa nama dharam śiwam;  
Saććidanandam adwajtam  
Satjam śiwam sundaram.*

(Werset sanskrycki)

(Oparciem każdej formy jest pokój  
Podstawą każdego imienia jest pomyślność;  
Niedwoisty Byt-świadomość-błogość  
Jest prawdą, pomyślnością i pięknem.)

Ucieleśnienia miłości! Człowiek czyni gorączkowe wysiłki, aby osiągnąć szczęście. Czyta święte pisma, odwiedza szlachetne dusze, podejmuje duchowe przedsięwzięcia i szuka szczęścia wszędzie w zewnętrznym świecie. Ale nigdzie go nie znajduje. Także Budda czynił podobne wysiłki w poszukiwaniu źródła szczęścia. Szukał wszędzie i w końcu odkrył, że szczęście znajduje się w nim, a nie w świecie zewnętrznym. Zrozumiał, że on sam jest ucieleśnieniem *anandy* (błogości). Ulotne szczęście doznawane przez zmysły nie jest w ogóle prawdziwym szczęściem.

### **Błogość jest skutkiem panowania nad zmysłami**

Bóg przenika cały wszechświat w postaci *saććidanady* (*sat-ćit-anandy*, bytu-świadomości-błogości). Pięć żywiołów – ziemia, woda, ogień, powietrze i eter – są ucieleśnieniami Boga, który przejawia się w stworzeniu jako *satjam śiwam sundaram* (prawda, dobro i piękno). Zatem ludzka istota jest przejawem *saććidanandy*. W żywiołach Bóg przejawia się jako dźwięk, dotyk, forma, smak i zapach – odpowiednio w eterze, powietrzu, ogniu, wodzie i ziemi. Ponieważ przenika On wszystkie pięć żywiołów i całe stworzenie, *upaniszady* stwierdzają: *Isawasjam idam dżagat* – świat ten jest pełen Pana. Bóg jest wszechobecny. Na tym świecie nie ma miejsca, gdzie nie byłoby Boga. *Sarwatah pani padam tat sarwato 'kszi-śiro-mukham, sarwatah śrutimal loke sarwam awritja tiszthati* – mając wszędzie swoje ręce, stopy, oczy, głowy, usta i uszy, przenika On wszystko, cały wszechświat.

Ludzie pytają: „Skoro Bóg jest obecny wszędzie, dlaczego nie możemy Go zobaczyć.” Woda oceanu odbija znajdujące się nad nim słońce. Gdy woda jest wzburzona, burzy się też odbicie słońca. Podobnie, Bóg znajduje się w każdym człowieku, ale nie może Go zobaczyć z powodu wzburzonego umysłu. Poruszony i chwiejny umysł nigdy nie odbije Boga. Taki umysł powoduje zamęt i depresję. Jak stwierdza Ardżuna w *Bhagawad Gicie*: *Ćańćalam hi manah Kriszna pramathi balawad dridham* – umysł jest tak bardzo niestabilny, Kriszno, że pokonanie go wydaje mi się trudniejsze niż ujarzmienie wiatru. Umysł jest wysoce kapryśny i niezdecydowany.

Wszystkie *sadhany*, jakie prowadzi człowiek, mają na celu ustabilizowanie umysłu. Praktykowanie *dżapy* (modlitw), *dhjany* (medytacji) i *jogi* nie ma sensu, jeśli umysł jest niestały. Gdy opanujecie zmysły, możecie doświadczyć Boga. On nie jest od was daleko. Jest w was, pod wami, nad wami i wszędzie wokół was. W rzeczywistości Bóg jest wewnętrznym mieszkańcem człowieka. A jednak człowiek nie może Go zobaczyć. Co jest tego powodem? Ludzkie nieograniczone i nieprzeparte pragnienia uniemożliwiają mu widzenie Boga. Pragnienia są podstawową przyczyną niepokojów człowieka. Panowanie nad zmysłami i pułap dla pragnień mogą mu pomóc zobaczyć Boga wszędzie dookoła i doświadczyć błogości. Zatem, pragnienia musimy trzymać w ryzach. Złe słowa innych nie powinny nas martwić. Oszczyństwa i krytyka nie powinny mieć na nas wpływu.

### Osiągnijcie stan bez pragnień tak jak Budda

Budda chciał zapanować nad pięcioma zmysłami. Postanowił przede wszystkim nabyć *samjak drishti* (właściwego widzenia). Dzisiaj człowiek nie potrafi panować nad swoim widzeniem ze względu na kapryśność umysłu. Kino, wideo, telewizja itd. zanieczyściły ludzki umysł. Człowiek nie widzi dobra, ani nie słyszy dobra. Sam jest przyczyną swojego niepokojów. Poza *samjak drishti* Budda podkreślał potrzebę *samjak śrawanam* (właściwego słuchania), *samjak wak* (właściwej mowy), *samjak bhawam* (właściwych uczuć) i *samjak ćintanam* (właściwego myślenia). Na skutek braku tych postaw człowieczeństwo szybko ustępuje miejsca zdjaboliczeniu i zezwierzęceniu. W człowieku następuje szybki rozrost cech zwierzęcych. Zwierzęta charakteryzuje sezonowość i przyczynowość. Ale człowiek o nie nie dba, stał się gorszy od zwierząt. Nie ma w nim takich ludzkich cech jak współczucie, życzliwość, miłość i wyrozumiałość. Powinien być wolny od złych myśli, które są podstawowym źródłem jego zmartwień. Wymaga to *abhjasy* (ciągłego powtarzania, ćwiczenia). Dzięki *abhjasie* człowiek może zapanować nad umysłem i osiągnąć spokój. Szlachetne myśli mogą rodzić się tylko w spokojnym umyśle. Człowiek musi panować nad umysłem. Przewycięź umysł i stań się jego panem (gra ang. słów *master the mind* i *mastermind*). Niestety, zamiast zapanować nad umysłem, człowiek stał się niewolnikiem zmysłów. Jest to główna przyczyna jego niestałości. Poza tym ma on przywiązanie do ciała (*dehabhimana*). Właśnie dlatego łatwo się oburza, gdy się go ludzie czepiają. Czemu miałyby się przejmować ciałem, skoro ono jest jak bańka na wodzie? Powinniście wyzbyć się przywiązania do ciała.

Dzisiaj człowiek ma nieograniczone i niepotrzebne pragnienia. Weźmy dla przykładu osobę, która chce zostać przewodniczącym wiejskiego *pańćajatu* (rady starszych). Gdy zostanie wybrany, pragnie zostać ministrem, potem premierem stanu, a następnie premierem kraju. Czym w ogóle są te stanowiska? Co człowiek zyskuje z tych stanowisk i wysokiego statusu, jeśli ma tylko złe pragnienia? Wynikiem złych pragnień jest zło. Dlatego człowiek

nie powinien dopuszczać do siebie złych pragnień i złych myśli. Reakcje na nie, ich odbicia są też tylko złe. Złe pragnienia wywołują w człowieku złe i grzeszne myśli. Budda najpierw rozwinął czyste, stałe, święte i bezinteresowne widzenie. Dokonał wielkiego poświęcenia, wyrzekając się wszystkich doczesnych wygod, swojej rodziny, a nawet małego syna. Potem stopniowo ograniczał przywiązanie do ciała i w końcu całkowicie je wyeliminował. Oto jak osiągnął stan bezpragnieniowości.

### **Przywiązanie do ciała jest przyczyną ludzkiej ułudy**

Naszym błędem jest utożsamianie się z ciałem. Gdy mówimy: „To jest moje ciało, mój umysł, moje *buddhi* (intelekt), moja *ćitta* (serce), moja *antahkarana* (wewnętrzne instrumenty),” znaczy to, że jesteśmy czymś oddzielnym od umysłu, ciała *buddhi* itd. Myśleć, że się jest ciałem, to *bhrama* (ułuda). Gdy ciągle kultywujemy *bhramę*, dystansujemy się od Brahmy (Boga). Im bardziej pozbywamy się *bhramy*, tym bardziej przybliżamy się do Brahmy. Budda chodził do wielu *guru* i słuchał ich nauk. Studiował święte teksty. W końcu uznał, że jest to tylko strata czasu.

Współcześni studenci wyjeżdżają za granicę na wyższe studia, wydając na to mnóstwo pieniędzy. To szaleństwo na tle zagranicy jest skrajną głupotą. Rodzice, rozniecając ich pragnienia, również zachęcają swoje dzieci do wyjazdu za granicę. Czują dumę z tego, że ich dzieci wyjechały do innego kraju. W istocie tym je tylko psują. Lepiej jest ciężko pracować we własnym kraju, niż jak żebrak jechać do obcego kraju z racji na zarobki. Co ludzie tam zyskują? Gdy wracają do Indii, przywożą ze sobą tylko *papę* (grzech), jaką tam zdobyli. Zostawajcie w swoim kraju i zdobądźcie *punję* (zasługi). Nieograniczone ambicje człowieka są przyczyną tej mody wyjazdów za granicę dla pieniędzy.

Przez ostatnie kilka dekad ludzie z wielu krajów zapraszali mnie do swoich krajów. Ale nie chciałem nigdzie wyjeżdżać. Mówili: „Swami, przyjedź do mojego kraju.” Ale który to kraj jest wasz? Nie należycie do żadnego szczególnego kraju. Nic nie jest trwałe. Samo wasze ciało nie jest trwałe. Ale ciało trzeba utrzymywać. Jednak nie powinno być przywiązania do niego, które prowadzi człowieka do niekończącego się cyklu narodzin i śmierci. Dlatego też Adi Śankara powiedział:

*Punarapi dżananam punarapi maranam*  
*Punarapi dżanani dżathare śajanam.*  
*Iha sansare bahudustare*  
*Kripajapare pahi Murare.*

(Kolejne narodziny, kolejna śmierć,  
By znów zaczynać w łonie matki.  
Bardzo trudno przejść ten cykl *sansary* –  
Ulituj się i uwolnij mnie pogromco demona Mury.)

Doczesne życie jest pełne smutku i cierpienia. Pan Kriszna powiedział: *Anitjam asukham lokam, imam prapja bhadžaswa mam* – świat jest tymczasowy i pełen nieszczęść, więc oddawaj mi cześć. Urodziwszy się, musicie w życiu znaleźć spełnienie. Musicie kroczyć szlachetną ścieżką. Nie puszcie się z powodu pochwał. Powinniście wykroczać poza pochwały i obwinianie. Pielęgnujcie spokój. Gdzie jest spokój? Nie możecie kupić go na rynku. Spokój znajduje się wewnątrz. Na zewnątrz spotkacie tylko ferment. W istocie wszystko jest wewnątrz was.

*Jesteś ucieleśnieniem spokoju,  
Jesteś ucieleśnieniem prawdy,  
Jesteś ucieleśnieniem miłości,  
Jesteś ucieleśnieniem Boga.*

Jaka szkoda, że człowiek szuka szczęścia tu i tam, ignorując swoją wewnętrzną boskość! Jest to skutek grzechów popełnionych w wielu życiach. Dlaczego chcecie zbierać grzechy w zewnętrznym życiu doczesnym? Lepiej skierujcie swoje widzenie do wewnątrz – tam znajdziecie *anandę* (błogość). Błogość jest waszą posiadłością. Bez błogości nie moglibyście żyć ani chwili. Jest ona waszą prawdziwą naturą.

### **Najwyższe poświęcenie Buddy**

Ucieleśnienia miłości! Budda nie był zwyczajnym człowiekiem. Urodził się on w rodzinie królewskiej i był wychowywany w warunkach wszelkich wygod. Ale w ciągu jednej nocy wyrzekł się wszystkiego. Dokonał najwyższego poświęcenia. *Na karmana, na pradżaja dhanena tjagenajke amritattwam anaśu* – nieśmiertelności nie osiągnie się poprzez działanie, potomstwo ani bogactwo; można ją osiągnąć tylko przez poświęcenie. Budda stosował się do tego wedyjskiego oświadczenia. Nie miał przywiązań, dlatego mógł odejść od przyjaciół i krewnych. Jego ojciec cierpiał, gdyż miał przywiązania.

Budda dużo podróżował i kontynuował swoje ascetyczne praktyki. Kiedyś pewna kobieta chciała mu ofiarować pożywienie. Budda powiedział: „Nie takiego pożywienia chcę. Chcę *dźńana bhikszu* (jałmużny mądrości). Wędruję w poszukiwaniu *dźńany*, a nie ziemskiego pożywienia.”

Któregoś dnia Budda zobaczył rolnika rozdzielającego ziarno. Podeszedł do niego i spytał: „Gdzie jest mój przydział?” Rolnik odpowiedział: „O leniwy mnichu! Dlaczego miałbym dawać ci jałmużnę? Rozdaję tym, którzy ciężko pracują. Ja też ciężko pracuję. Uprawiam ziemię, sieję nasiona, plewię, podlewam uprawy i zbieram żniwo. Ty zaś nic nie robisz.” Rolnik myślał, że ciężko pracuje. Budda zauważył: „Ja uprawiam ziemię sercem, podlewam miłością, usuwam chwasty złych skłonności, zbieram nasiona mądrości i otrzymuję owoc błogości.” Jest wiele takich historii z życia Buddy. W istocie nie są to tylko anegdoty, lecz jego osobiste doświadczenia. On w młodości



dokonał wielkiego poświęcenia. Radość, jaką czerpie się z poświęcenia, jest niezmierna. Doświadczcie radości poświęcenia.

Radość ze śpiewania *bhadźanów* i oddawania czci jest tymczasowa. Ale radości wiecznej dostąpicie, doświadczając *mantry so'ham*. *So'ham* znane jest też jako Hansa Gajatri. *So* znaczy „On” (Bóg), zaś *ham* – „ja,” zatem znaczenie tej *mantry* to „Ja jestem Nim.” Powinniście doświadczać tego z każdym oddechem. Gdy wdychacie, słuchacie dźwięku *so*, a gdy wydychacie, słyszycie dźwięk *ham*. Baczcie uważnie na swój oddech i z każdym oddechem doświadczajcie rzeczywistości *so'ham*. Słowo „bacz” w języku angielskim (*WATCH*) niesie ważne przesłanie. Znaczy ono:

*W* – bacź na swoje słowa (*Words*)

*A* – bacź na swoje czyny (*Actions*)

*T* – bacź na swoje myśli (*Thoughts*)

*C* – bacź na swój charakter (*Character*)

*H* – bacź na swoje serce (*Heart*)

To samo słowo (*watch*) znaczy też „zegarek.” Może on któregoś dnia się zepsuć, ale powyższy *watch* jest niezniszczalny. Noście więc ten *watch*. Baczcie, czy mówicie dobrze, czy źle. Baczcie, czy obrażacie innych, czy doceniacie ich. Nie powinniście używać języka do obrażania innych. Obrażanie jest grzechem. Nie pozwalajcie swojemu językowi na oddawanie się takim grzechom. Nie unikniecie konsekwencji swoich grzesznych czynów. Na wszystko jest reakcja, odbicie i oddźwięk, które w takiej czy innej postaci wracają do was. Tak więc, kontrolujcie swój język.

Budda przestrzegał *maunam*, zachowywał milczenie. Każdy święty czyn niesie wielorakie nagrody. Dzięki zachowywaniu milczenia Budda zaczął wewnątrz doświadczać *so'ham*. Aby uspokoić umysł, możecie recytować imiona: Rama, Kriszna, Gowinda, Budda i Sai. Gdy już się uspokoi, nie musicie recytować. Zachowajcie całkowite milczenie. To dlatego mówi się, że milczenie jest złotem. Gdy ubywa słów, także ubywa aktywności i kaprysów umysłu. Im więcej słów, tym więcej kaprysów umysłu. Unicestwiajcie umysł ciszą i spokojem. Ale łatwiej to powiedzieć, niż zrobić. Człowiek może umrzeć, ale umysł pozostanie. Umysł znika, gdy znikają z niego słowa. Zachowanie *maunam* (milczenia) jest jednym ze sposobów uciszania umysłu. Właśnie dlatego nasi starożytni przodkowie praktykowali *maunam*. Nie powinniśmy pozwalać umysłowi chodzić, gdzie mu się podoba, i robić, co mu się podoba. Nie powinniśmy pozwalać mu wyśmiewać, ranić i nienawidzić innych. Jeśli komuś sprawicie ból, zostaniecie zranieni dziesięć razy głębiej. Możecie odczuwać dumę z tego, że kogoś zelżyliście. Ale znajdzie się ktoś inny, kto któregoś dnia zelży również was. Grzech, który popełnicie dzisiaj, później przyniesie zwielokrotnioną karę.

Ucieleśnienia miłości! Urodziliśmy się jako ludzie. Co w tej sytuacji powinniśmy robić? Czy ludzkie narodziny powinniśmy wykorzystywać na zdobywanie bogactwa? Nie, absolutnie nie. Powinniśmy zdobywać

bogactwo cnót. Współcześni studenci dążą do zdobycia bogactwa, władzy i przyjaźni, ale nie cnót. Jaki pożytek z życia spędzanego bez nabywania cnót?

*Pomimo swojego wykształcenia głupiec nie pozna swojej prawdziwej jaźni, a niegodziwiec nie pozbędzie się swoich paskudnych cech. Współczesna edukacja prowadzi tylko do sporów, a nie do pełnej mądrości. Jaki sens ma zdobywanie doczesnego wykształcenia, jeśli to nie może doprowadzić cię do nieśmiertelności? Nabądź wiedzy, która uczyni cię nieśmiertelnym.*

(Wiersz telugu)

Ciało jest tak tymczasowe, jak bańka na wodzie. Przychodzi ono i odchodzi tak jak powstaje i pęka bańka na wodzie.

*Ciało jest składnicą brudu i jest podatne na choroby. Nie może ono przekroczyć oceanu sansary. O umyśle, nie łudź się, że ciało jest trwałe, lecz szukaj schronienia u boskich lotosowych stóp.*

(Wiersz telugu)

Powinniście przede wszystkim rozwijać ducha poddania. Wykonujcie wszystkie działania w duchu oddania Bogu i jako ofiarę dla Niego. Wtedy każda czynność stanie się boska. Tak uczył Budda. Pięć zmysłów człowieka odgrywa na tym świecie bardzo ważną rolę. Panowaniu nad zmysłami Budda przypisywał najwyższe znaczenie. Aby panować nad umysłem, powinniśmy zapanować nad zmysłami. Tylko wtedy będziemy mogli urzeczywistnić Boga. Wszystkiego można nabyć samą miłością. Miłość jest Bogiem – żyć w miłości. Duchowość możecie zrozumieć tylko przez rozwijanie miłości. Właśnie dlatego często mówię:

*Zaczynaj dzień miłością,  
Wypełniaj dzień miłością,  
Spędzaj dzień z miłością,  
Kończ dzień z miłością –  
Oto droga do Boga.*

Z potęgą miłości wszystko jest możliwe. Na tym świecie miłość jest wszystkim. Świat nie może istnieć bez miłości. Nie żywcie złych pragnień. Doprowadzą one do ruiny. Ludzie o złych pragnieniach nie mogą liczyć na spokojną śmierć. Musimy zachowywać spokój i świętość umysłu. Spokój umysłu możemy nabyć tylko przez miłość do Boga.

Ucieleśnienia miłości! Przybyliście tutaj z odległych krajów, znosząc wiele trudności i niewygód. Prowadźcie życie pełne pokoju i błogości. Możecie mieć kłopoty, ale nie powinniście pozwolić im sobą zawładnąć. Spokój będziecie mieli tylko wtedy, gdy zignorujecie kłopoty. Z miłością wyśpiewujcie chwałę Boga. Nie wystarczy, że będziecie się do Niego modlić. Powinniście uznać, że jesteście Bogiem. Mówcie stanowczo: „Jestem Bogiem” i nieprzerwanie o tym kontemplujcie. Budda też głosił, że człowiek jest boski. Bóg zawsze jest w was, z wami, wokół was, pod wami, nad wami.

Przyjrzyjcie się na przykład słowu *GOD* (ang. BÓG). Jeśli zaczniecie je czytać od litery *G*, otrzymacie „Bóg,” ale gdy zaczniecie od litery *D*, będzie to *dog*, czyli pies. Różnica znaczeń tkwi więc w waszym postrzeganiu. Wszystko na tym świecie jest boskie. Zatem rozwijajcie poczucie jedności z Bogiem.

### **Ciało jest świątynią Boga**

Przybyliście tutaj z różnych części świata. Błogosławię wam, abyście wrócili do domów bezpiecznie i pełni spokoju i błogości. Pielęgnujcie przekonanie, że wszystko dzieje się z woli Boga. Budda próbował różnych *sadhan*. Studiował święte teksty, ale żaden z nich klarownie nie wyjaśniał natury pięciu zmysłów. Ostatecznie doszedł do wniosku, że nie ma ważniejszej *sadhany* niż zapanowywanie nad zmysłami. Zrozumiał, że prawdziwą praktyką duchową jest kontrolowanie zmysłów. Nie powinniśmy dopuszczać do niesforności zmysłów. Zmysły można ujarzmić tylko miłością. Zawsze żyjcie w miłości. Swoją miłością uszczęśliwiajcie innych. Nigdy do nikogo nie żywcie nienawiści bądź złej woli. Kwintesencją *wedanty* jest: zawsze pomagaj, nigdy nie szkodź. Jak mówią święte pisma: *Paropakarah punjaja, papaja parapidanam* – pomaganie innym to zasługa, szkodzenie innym to grzech.

Wasz umysł uspokoi się, gdy uwierzycie, że Bóg jest w was. Na początku wasza *sadhana* może nie przynieść natychmiastowych skutków. Ale jeśli będziecie kontynuować kontemplację o Bogu wewnątrz was, na pewno osiągniecie pokój i błogość. Bóg nie znajduje się w świątyniach, meczetach czy kościołach – świątynią Boga jest ciało.

*Bóg nie znajduje się gdzieś w obcym kraju – jest On w tobie.  
Grzech nie znajduje się gdzie indziej – jest tam, gdzie źle się  
postępuje.*

(Wiersz telugu)

Wszystko jest w was. Nie musicie studiować świętych pism. Potrzebujecie tylko ufności w siebie. Ufność ta jest najważniejszą duchową zdobyczą.

*Tam, gdzie jest ufność w siebie, tam jest też prawda,  
Tam, gdzie jest prawda, tam jest też błogość,  
Tam, gdzie jest błogość, tam jest też pokój,  
Tam, gdzie jest pokój, tam jest też Bóg.*

Musicie więc rozwijać ufność w siebie. W przeciwnym przypadku będzie wielki zamęt. Weźcie na przykład ten budynek. Stoi on na fundamentach. Bez fundamentów budynek nie może istnieć. Podobnie ufność w siebie w życiu jest fundamentem wszystkiego. Z nią możecie osiągnąć wszystko. Wypełniajcie swoje obowiązki szczerze i z ufnością w siebie. Podążajcie za ideałami ustanowionymi przez Buddę. Budda dysponował wszelkimi luksusami, ale wszystkiego się wyrzekł. Błogość leży

tylko w *tjadze* (poświęceniu), a nie w *bhodze* (przyjemnościach zmysłowych). Gdy pójdziecie ścieżką poświęcenia, osiągniecie błogość. Oto święte nauczanie Buddy.

Ucieleśnienia miłości! Przede wszystkim ograniczcie przywiązanie do ciała. Gdy to przywiązanie wzrasta, wzrastają też wasze cierpienia. Ciało jest świątynią Boga. Myślcie, że nie jest to wasze ciało, lecz świątynia Boga. Jest ono święte, gdyż mieszka w nim Bóg. Jest to Jego dar dla człowieka. Zatem używajcie ciała do świętych czynów i czerpcie stąd błogość. Gdy błogością będziecie dzielić się z innymi, doświadczycie boskości. Kontynuujcie swoje praktyki duchowe, ale niech zawsze przepełnia was poczucie, że Bóg jest w was, nad wami, pod wami, wokół was. Nigdy nie myślcie, że Bóg jest z dala od was. „Nie jestem sam. Jest ze mną Bóg.” Umacniajcie się w tym poczuciu i tak kształtujcie swoje życie. Żyćcie z miłością.

**Brindawan, 26 maja 2002 r.**

\*\*\*



## 12. Zdrowie jest bogactwem

*Zechciej zrozumieć, że człowiek nie zna zadowolenia;  
Mimo zdobycia wielkich bogactw i opływania w luksusy,  
Pokoju i zadowolenia dostąpi dopiero wtedy,  
Gdy osiągnie swoją prawdziwą naturę (atmatattwę).*

Studenci, chłopcy i dziewczęta! Największym bogactwem człowieka jest zdrowie. Od niepamiętnych czasów wiele krajów szukało sposobów zachowania dobrego zdrowia i propagowało tę wiedzę. Przy braku dobrego zdrowia ludzkie aspiracje stają się daremne. Nie rozumiejąc tej prawdy, człowiek traci to bogactwo z powodu złych zwyczajów. Hindusi i Rzymianie od czasów starożytnych kładli nacisk na dobre zdrowie i usiłowali je osiągnąć. Oczywiście, wiele innych krajów było również świadomych znaczenia zdrowia. Uznając, że zdrowie jest rzeczywiście największym skarbem, zaczęto traktować każdy narząd – głowę, usta, nos, oczy itd. – oddzielnie, jako coś odrębnego. Dlatego, skupiając się na każdej części, przyjmowano szczególne podejścia do każdej. Obecnie dobrze dotąd w ten sposób utrzymywany stan zdrowia ludzkości stopniowo pogorszył się. Na przykład, we Francji, skrupulatnie przestrzegano dyscypliny w jedzeniu. Nie dlatego, że ciało uważano tam za najważniejsze dla człowieka, ale dlatego, że traktowano je za siedzibę duszy, a gdy dom jest bezpieczny, jego mieszkańiec żyje w spokoju i wygodzie.

Możecie myśleć, że to ciało tak czy owak rozpadnie się kiedyś – dzisiaj czy jutro. Ono rzeczywiście jest jak bańka na wodzie, ale jest wielu legendarnych ludzi, którzy wykorzystali tę bańkę, by wieść idealne życie, dokonując monumentalnych czynów i tworząc doniosłe teorie. Pokazuje to, że *deha*, czyli ciało, dla *deśy*, czyli narodu, stała się ważnym czynnikiem odświeżania świętych ideałów. Zasady doskonałego życia były propagowane w innych krajach przez przykładowe życie i chwalebne czyny jednostek w narodzie.

### **Pielęgnujcie zdrowe zwyczaje**

Dzisiaj młodzi ludzie nie rozumieją tego sekretu życia. Od świtu do zmierzchu prowadzą niezdrowy tryb życia i stają wobec ponurych tego konsekwencji. Uczni, szlachetni ludzie i inne tak inteligentne osoby przeprowadzały rozmaite eksperymenty i odkrywały metody uwalniania ciała od chorób i dolegliwości. Gdy ciało jest dotknięte chorobami, gdy człowiek podupada na zdrowiu, spotykają go wszelkiego rodzaju nieszczęścia. W czasach bardziej współczesnych Rzymianie w szczególności wypracowali doskonały model dla zdrowia, starając się każdą część ciała kształtować tak, by była silna i dobrze utrzymana. Poza tym młodzież starała się rozwinąć

trzy ważne cechy: charakter, uprzejmość i łagodność. Dzięki temu długo mieli silne ciała i byli samowystarczalni. Nawet w wieku 90 lat byli niezależni i potrafili zadbać o siebie bez niczyjej pomocy. Obok zdrowia przykładali też wagę do urody.

Ciało ma swój urok i dobry wygląd tylko wtedy, gdy jest zdrowe. Zatem, aby zachować urodę, powinniśmy zwracać baczność na zdrowie. Dlaczego dzisiaj szesnastolatek wygląda jak zniedołężniały sześćdziesięcioletek? Faktyczną przyczyną tego stanu jest to, że w swoim codziennym życiu nawykli do niezdrowych praktyk. Z rana, zaraz po przebudzeniu powinniśmy umyć usta. Wewnętrzne i zewnętrzne strony zębów należy starannie wyszczotkować. Powierzchnię języka trzeba gruntownie oczyścić. Przecież usta stanowią główne wejście, bramę dla wszystkich chorób. Rozmawiając między sobą, powinniśmy uważać na nieprzyjemne zapachy. Tak więc, zdrowie należy chronić przez właściwą higienę. Więcej, każda ruchoma część ciała powinna być sprawna i krzepka. Zawsze powinniśmy być świadomi prawdy, że boskość jest obecna w sposób wrodzony w każdym członku i narzędzie ciała. Właśnie dlatego *Wedy* sławią Boga jako *angirasę*, czyli niezbędny płyn w kończynach. Każda część ciała ma nieodłączną charakterystyczną dobroć.

W *Mahabharacie* powinniście zwrócić uwagę na to, jak silni byli Hindusi, którzy w ten sposób dbali o swoje ciało. W czasie tamtej wielkiej wojny Bhiszma miał 115 lat i był głównodowodzącym. Podobnie, Kriszna miał 86 lat, a Ardżuna – 84 lata. Tacy byli w tamtych czasach potężni wojownicy, żyjący zdrowo i szczęśliwie. W ten sposób, ludzie potrafili wówczas stawiać się wzorami wielu ideałów dla całego narodu. Jedli i spali w określonych porach. Jedli lekkie posiłki, ale nigdy czegokolwiek poza wyznaczonymi porami. Parę dni temu przedstawiłem wam wiersz:

*Od chwili przebudzenia, do pójścia do łóżka  
Spędzasz czas nieodpowiedzialnie, zarabiając na życie,  
Zapomniawszy o Bogu i źle korzystając ze swego wykształcenia.  
Jak wielkie szczęście osiągnąłeś?  
Dobrze to przemyśl, człowieku!*

(Wiersz telugu)

(Następnie Swami zaśpiewał rymowaną w języku telugu o dobrych zwyczajach uczniów i studentów.)

*Wstawaj z łóżka o pianiu koguta;  
Umyj zęby i załatw się, wykąp, ubierz i zjedz śniadanie.  
Dobrze jest jeść lekkie pożywienie i dobrze je przeżuwać,  
Rozkoszując się swoim ulubionym daniem.  
Teraz do szkoły po poważną naukę  
I by zdobyć dobrą opinię jako skromne dziecko.  
Nie mocz się, bawiąc się w brudnych kałużach.*

*W porze zabawy biegaj, skacz lub drybluj piłką.  
Jeśli będziesz przestrzegał powyższych wskazówek,  
Będziesz cieszył się bogactwem zdrowia.*

Obecnie nikt nie wstaje, gdy zapieje kogut, ani gdy rozlegnie się głośny gwizd pociągu, lecz wstaje późnym ranem o godzinie ósmej lub dziewiątej. Dlaczego? Młodzi chodzą spać późno w nocy. Czy chociaż te nocne godziny wykorzystują na naukę? Nie, wcale nie. Włączają telewizor lub radio, przez co, poza marnowaniem czasu, zanieczyszczają swój umysł. Większość z tego, co pokazują w telewizji, to rzeczy lubieżne, obrzydliwe, niemoralne i podłe. Pokazuje się tak niepożądane rzeczy. Zastanawiam się, jaką przyjemność lub korzyść czerpie z tego wszystkiego rząd. Z drugiej strony rząd promuje telewizję jako wspaniały środek przekazu. Zatem to rząd psuje dzieci. Zmienia on czyste, stałe i bezinteresowne serca młodzieży w nieczyste, niegodziwe i odrażające. Na dobitkę stara się o jeszcze większy import z obcych krajów. Zamiast wpajać dzieciom tak złe cechy, czy nie można zachęcać ich do dobrych praktyk? Czy nie można pokazywać im dobrych historii, które rozwijają w nich dobre zachowania? Nikt nie protestuje przeciwko temu złu – ani rodzice w domu, ani nauczyciele, ani ludzie wykształceni, ani starsi w społecznościach. Powodem tego stanu rzeczy jest po prostu to, że oni sami ulegli temu uzależnieniu. Gdyby więc próbowali pouczać dzieci, musieliby stanąć przed pytaniem: „A co z tobą?” Tacy są dzisiaj dorośli – same dzieci mogłyby dać im trochę rozumu. A faktycznie to oni okupują przednie siedzenia przed telewizorami. Powiem wam, do czego są zdolni niektórzy dorośli. Mówią naszym uczniom i studentom, gdy ci wrócą do domu na wakacje: „Synu, ponieważ przebywałeś w Puttaparthi, od roku nie oglądałeś telewizji, ani nie byłeś w kinie. Teraz możesz oglądać ile dusza zapagnie.” Matki nawet posiłki podają przed samym telewizorem. Czy jakakolwiek matka, której zależy na dobru dziecka, powinna tak postępować? Oczywiście nie. Ale, niestety, one wszystkie są gotowe psuć własne dzieci. A rząd tylko bezmyślnie pogarsza tę sytuację. Członkowie rządu sami przyklejają się do telewizora zaraz, gdy wrócą z biur do domów. Albo chodzą do klubów, gdzie piją, objadają się niezdrową żywnością i uprawiają hazard. To dokładnie przez te złe zwyczaje, złe cechy i niezdrowe zachowania dzisiejsi mieszkańcy zamieniają się w okrutnych ludzi. Nawet ich mowa nie jest łagodna i przyjemna, lecz bardzo nieprzyzwoita. Dlatego też często mówię wam: „Nie zawsze możecie posłuchać, ale możecie odpowiadać grzecznie.” Należy mówić uprzejmie z pełną pokorą i skromnością. Dzisiaj znikają nawet te cnoty. Na dodatek ludzie trwonią pieniądze na jałowe zajęcia.

*Wraz z bogaceniem się rośnie pycha,  
Wraz z poprawą pomyślności przybywają liczne przywary.  
Przy umiarkowanej pomyślności jest mniej miejsca na pychę,  
Przy wzrastającej pokorze przybywa cnota.*

(Wiersz telugu)

Bogactwo jest źródłem wszystkich złych zachowań w życiu. Pewien student przyjechał tu dzisiaj z Ameryki. Dzisiaj z rana wezwałem go na interview. Na nim spytałem go: „Mój synu, ile zarabiasz?” „Zarabiam 30 000 dolarów na miesiąc” – powiedział. „Ile z tego zaoszczędzasz?” – dopytywałem się. On odpowiedział: „Nic nie mogłem zaoszczędzić.” Wtedy zbeształem go: „Zwyrodniałeś do stanu demona. Jak możesz marnować tyle pieniędzy? Czy po to wyjeżdżałeś za granicę?” Nie okazuję litości dla nikogo, kto na słabostki trwoni ciężko zdobyte pieniądze. Jego żonie powiedziałem nawet, że akceptując i przykładając rękę do rozrzutnego i złego stylu życia męża, zachowuje się jak Śurpanakha. Powiedziałem im: „Oboje spalacie swoje życie. Jest to nie do przyjęcia. Skoro byliście za granicą, powinniście wrócić z ideałami, jakie tam poznaliście.”

### **Po co wyjeżdżać za granicę za pieniędzmi?**

Gdzie znajdziecie ideały, jeśli nie w Bharacie? *Janna Bharate, tanna Bharate* – czego nie ma w Bharacie, tego nie ma poza Bharatem. Czego nie ma w Bharacie, to nie ma trwałej wartości. W Bharacie jest wszystko, czego tylko zechcielibyście się nauczyć. Dlaczego więc wyjeżdżać za granicę? Czy dla pieniędzy? A czy w ogóle je oszczędzacie? Trwonicie je. W końcu, gdy wydacie całą miesięczną pensję, aby przetrwać, idziecie zmywać naczynia lub sprzedawać gazety. Tu w domu wasi rodzice są dumni, że ich syn jest w USA, ale wstydziłiby się, gdyby wiedzieli, jak czarną pracą tam wykonujecie. Po co pozostawać w USA i podejmować się takich fizycznych prac? Powinniście raczej dobrze tam zarobić i wrócić do domu, dzieląc się z rodzicami i wiodąc szczęśliwe życie. *Matri Dewo bhawa, pitri Dewo bhawa* – traktuj matkę jak Boga, traktuj ojca jak Boga. Rodzice są jak Bóg. Naprawdę powinniście im pomagać, gdyż oni borykają się, by was wychować.

Studenci zaraz, gdy zdadzą egzaminy, gorączkowo starają się o wizę do jakiegoś zachodniego kraju. Walczą o wyjazd, aby zarobić tam pieniądze, ale wracają z pustymi rękami. Muszę wam jednak powiedzieć, że ta sytuacja nie potrwa wiele dni. Ci, którzy wyjechali do Ameryki, wrócą w ciągu pięciu lub sześciu lat. Nie będą mogli dłużej tam zostać. Sytuacja staje się niebezpieczna. Ojczyzna jest właściwym miejscem. *Swadharma*, czyli własne obowiązki, jest tą właściwą *dharmą*. *Paradharmą*, czyli obce wartości, obowiązki innych, zawsze jest źródłem strachu i niepewności. Ciescie się tym, co jest wasze. Wszędzie, gdzie się znajdziecie, bądźcie dumni z tego, że jesteście Hindusami.

*Czy na tej ziemi istnieje człowiek, który nie odważy się powiedzieć:  
To jest moja ojczyzna,  
To jest mój ukochany język ojczysty,  
To jest nasza wiara?*

(Wiersz telugu)



Rodzice wyobrażają sobie i cieszą się, że ich dzieci dobrze zarabiają. Ale zobaczcie tylko, ile zła na nich spada z powodu tej pogoni za pieniędzem. Zdarza się nawet, że gdy przyjadą do obcego kraju, rodzą im się dzieci, a czasem wiele dzieci. Tymczasem oni nie wiedzą, jak je wychowywać, więc dzieci schodzą na złe drogi. Tak jak w przypadku szalonej małpy, która niszczy cały ogród, oni są zepsuci i psują też własne dzieci. Nie powinniście być zepsuci, ani pozwalać na psucie innych.

Bharat to święta ziemia. Sylaba *bha* w jego nazwie jako słowo w sanskrycie oznacza blask, światło. Zatem Bharat rozprzestrzenia światło, światło mądrości. Mówi się: „Bóg, czując pewną więź z ludźmi, raz po raz rodzi się w Bharacie, aby uczyć ludzkość o naturze swojej rzeczywistości.” Wszyscy *awatarowie* rodzą się tylko w Bharacie. *Dharmę* szerzy się tylko w Bharacie. *Satjam wada, dharmam čara* – mów prawdę, przestrzegaj prawości. O te dwa ideały należy dbać w życiu tak, jak o dwoje oczu. Stwierdzam fakty, a nie tylko chwale, gdy mówię, że uczniowie i studenci szkół i koledżów Sathya Sai w większym lub mniejszym stopniu przestrzegają tych ideałów. Gdy ogląda się ich rówieśników gdzie indziej, ma się poczucie wstydu. Jest to okropna sytuacja. Tego, co może ich czekać w przyszłości, nikt nie może się nawet domyślić. Rodzice nawet boją się z nimi rozmawiać. Gdy ojciec próbuje mówić synowi o jego nałogu palenia papierosów, on natychmiast każe mu się zamknąć. Mało tego, syn wyciągnie papierosa i zapali go wprost na oczach ojca. Palić może, ale czy nie jest to zniewaga ojca, który go wychował? Kto będzie miał pożytek z urodzenia się syna o tak chorych manierach? Lepiej by było, gdyby taki wyzbyty szacunku dla ojca syn był martwy. Tak więc, musicie szanować rodziców i zdobywać dla nich dobre imię.

### **Dążcie do jedności**

Studenci! Pielęgnujcie dobre zwyczaje. Budźcie w sobie szlachetne myśli. Jedność można osiągnąć tylko przez miłość. Jeśli nie będzie jedności, kraj rozpadnie się na kawałki. Dzisiaj partie polityczne są wszechwładne i rodzą się jak grzyby po deszczu pod różnymi nazwami, patronatami i stronnictwami poglądami. Rozbijają one naród i jego wioski, a fragmentami dzielą się między sobą. Co dzieje się z tym świętym krajem Bharat! Dzisiaj, gdy ktoś powie, że jest z Indii, spotka się z gradem pytań o stan, okręg i to szczególne miasto, z którego pochodzi. Tak wcześniej nie było, gdyż cały Bharat był jednym miejscem, niczym wielki dom. Z miłością i jednością Bharat prosperował. Z pojawieniem się partii politycznych każda wioska rozpadła się na odłamy. Czym są te partie i dla czyjego dobra robią to wszystko? Wyłącznie dla własnych samolubnych celów! W tych politycznych liderach nie widać nic innego, jak tylko samolubstwo od stóp do głów. I mają oni gromady przyklaskujących zwolenników. Tak nie powinno być. Musicie starać się zjednoczyć kraj. Indie są jedne; wszyscy Hindusi są braćmi i siostrami. Braterstwo człowieka i ojcostwo Boga – oto poczucia jedności,

jakie powinniśmy rozwijać. Nigdy nie myślcie o dzieleniu kraju. Po co nawet różnicować stany w oparciu o używany w nich język? Wszędzie można nauczyć się każdego języka, zatem po co nam takie różnice?

Studenci, chłopcy i dziewczęta! Nigdy nie dopuszczajcie takich różnic. Obojętnie kto do was mówi. Deklarujcie nieustraszenie, że wszyscy jesteście dziećmi Bharatu. Nie musicie iść za bezsensownie postępującymi dorosłymi, którzy dzielą kraj. Robią to, ponieważ brakuje im inteligencji, ale czy wam też brakuje? Społeczeństwo jest pociągami, w którym podróżujemy wszyscy. Ci, którzy przeżyli swój czas, wysiadają na następnej stacji albo na kolejnej. Ale wy, jako młodzież, macie do odbycia długą podróż. Tak długa podróż wymaga od was wiele odwagi, ufności i idealizmu. Nie ma nikogo, kto mówiłby dzieciom o tak dobrych rzeczach. Gdy Sai Baba to robi, inni krytykują Go. Nie dbam o żadną krytykę czy chwalenie. Niczego nie tracę, gdy mnie krytykują, ani niczego nie zyskuję, gdy mnie chwala. Wszystko, co mówię, służy powszechnemu dobru. Niech wszyscy żyją w jedności jak bracia i siostry. Jeśli tak postąpią, ten kraj zdobędzie wielką sławę. Chwała Bharatu wspaniale jaśniała od samej starożytności. Powinniście ponownie wzmocnić i rozwinąć ten kraj. Jeśli macie jakieś osobiste animozje, odsuńcie je na bok. Trzymajcie się razem jak bracia. Tylko wtedy będziecie mogli mieć prawdziwe oddanie, prawdziwy zapał i prawdziwe wyzwolenie. Oddanie nigdy nie dzieli. Widzi ono jedność w różnorodności.

### **Zawsze miejcie czyste myśli i uczucia**

Uczniowie i studenci, ucząc się w naszych placówkach oświatowych i uczestnicząc w tych letnich seminariach, powinniście pokazać korzyści z idealnej edukacji, jaką nabyliście. Żyćcie radośnie. Nigdy nie róbcie smętnej miny. Negatywne myśli przejawiają się brzydko. Czyste myśli i uczucia zawsze utrzymują nas w radości. Ja zawsze jestem radosny. Ludzie dziwią się, dlaczego Sai Baba jest ciągle uśmiechnięty. Ja nie mogę powstrzymać się od uśmiechania. Nie mam negatywnych uczuć, złych cech, złych myśli ani złych zwyczajów. Zawsze jestem czysty. Wy też powinniście to naśladować. Krocicie za Mistrzem, stawiajcie się złu, walczcie do końca i zakończcie grę. Naśladujcie mnie. Bądźcie szczęśliwi, tak jak ja. Bądźcie radośni. To sprawia mi wielką radość. Niektórzy bezsensownie głośno się śmieją, co jest komiczne. Śmieją się tak, jak widzą to w filmach. Taki śmiech nie jest lepszy od płaczu – nie jest to prawdziwa wesołość. Wiedźcie więc radosne i idealne życie. Nikomu w żadnych okolicznościach nie róbcie krzywdy. „Zawsze pomagaj i nigdy nie rań” – jest to ideał historycznie usankcjonowany w Bharacie. *Paropakarah punjaja, papaja parapidanam* – pomaganie innym to zasługa, szkodzenie innym to grzech.

Studenci! To, czego nauczyliście się przez te piętnaście dni, powinno zrodzić owoce. Martwię się, czy ostatecznie nie zmarnujecie całego tego wysiłku włożonego na zapewnienie wam gościny, obfitego wyżywienia,

zadbania o wszystkie wasze potrzeby i podanie wam słów mądrości. Musicie możliwie najlepiej wykorzystać to wszystko i kroczyć ścieżką idealizmu, dobrze się zachowując, podejmując dobre działania i żywiąc dobre myśli. Czy obiecacie mi, że tak postąpiacie? Obiecacie? (*Całe zgromadzenie spontanicznymi okrzykami potwierdziło taką chęć.*) Dobrzy chłopcy. Dobre dziewczyny. Tak zróbcie. To wszystko, czego od was oczekuję. Prawdę mówiąc, na dzisiaj nie planowałem dyskursu.

Przede wszystkim dbajcie o zdrowie. Złe zwyczaje są główną przyczyną złego zdrowia. Wystrzegajcie się więc wszelkich złych zwyczajów. Młódzież powinna mieć pucułowate policzki, a dzisiaj widzimy ściągnięte twarze. Musicie poprawić swoje zdrowie. Dobre zdrowie pozwoli wam dokonywać chwalebnych czynów. Z takich czynów będziecie czerpać szczęście. Zatem szczęście jest skutkiem dobrego zdrowia. Tak więc, właściwie dbajcie o swoje zdrowie, aby dostępować szczęścia. Szczęście jest waszym największym skarbem. Zdrowie jest waszym największym bogactwem.

Jedzcie swoje posiłki o właściwych porach. Jedzcie do syta. Rozkoszujcie się pożywieniem zapewnianym przez rodziców, które zdobyli dzięki ciężkiej pracy. Nigdy się go nie czepiajcie ani nie odmawiajcie. Gdy będziecie jedli ze smakiem, ono dobrze wzmocni wasze ciało. Wtedy będzie mogło wykonać każdą pracę.

### **Bądźcie idealnymi studentami**

Chłopcy i dziewczęta! To, czego dowiedzieliście się dzisiaj, jest inne niż to, czego uczyliście się wcześniej. Musicie dostrzec esencję edukacji i żyć według niej. Nigdy nie urażajcie nikogo ostrymi słowami. Jeśli dzisiaj tak obrazicie kogoś, jutro wielu innych zrani was jeszcze ostrzejszymi słowami. Nie możecie uciec od prawa reakcji, oddźwięku i odbicia. Mówcie więc uprzejmie i odbierajcie życzliwe słowa. Czyńcie dobro w stosunku do innych i otrzymujcie od nich dobro w odpłacie. Liczę, że staniecie się idealnymi studentami i będziecie podtrzymywać wyżej wymienione ideały. Ja nie potrzebuję żadnej innej radości niż ta. Dla tej przyjemności jestem gotów poświęcić wszystko. Ile *krorów* (dziesiątków milionów) rupii wydaję na was! Popatrzcie na jakikolwiek inny koledż. Czy dorównuje pięknem naszym? I udogodnienia, jakie zapewniam! Ale przede wszystkim stwarzam idealne środowisko. Nigdy nie biorę od was nawet grosza. Jeśli ktoś nie jest zamożny, udzielam mu stypendium na pokrycie wydatków osobistych. Dam wszystko, aby studenci stali się dobrzy. Ale niektórzy z nich, mimo, że spędzili tu dużo czasu, ciągle uporczywie trzymają się przywar.

Studenci! Naprawdę błagam was: strońcie od słabostek, porzućcie złe zwyczaje, rozwijajcie cnoty, pielęgnujcie dobre zwyczaje, pójdźcie właściwą ścieżką i cieszcie się idealnym życiem. Jeśli będziecie mieli zdrowie i szczęście, o nic innego już nie musicie się starać. Pieniądze zawsze można zarobić, ale naprawdę ważne jest nabycie cnót. Bez cnót z pieniędzy nie ma pożytku,

gdyż to cnoty dają szczęście w życiu, a nie pieniądze. Uszczęśliwiajcie rodziców. Jeśli mają oni złe zwyczaje i próbują was w nie wciągnąć, powiedzcie im następująco: „Te rzeczy są niedobre. One nas psują. Wiemy, że chcecie naszego dobra, ale wskazujecie nam złe drogi na życie. Swami powiedział nam, co jest dla nas dobre – pozwólcie nam to robić.” Dobrze się zachowując, wiedźcie święte życie na świętej ścieżce. Bądźcie wszyscy szczęśliwi. Powiem wam jeszcze wiele specjalnych rzeczy.

**Brindawan, 27 maja 2002 r.**

\*\*\*



## 13. Fundamentalne zasady kultury Indii

Ucieleśnienia miłości! *Atma* jest obecna w ciele każdego człowieka. Ten, kto rozumie i żyje prawdą, że obecna wszędzie *atma* i ta w nim są jednym i tym samym, jest prawdziwym duchowym adeptem. Kimkolwiek ktoś jest – głową rodziny, pustelnikiem, ascetą czy człowiekiem żyjącym w celibacie – gdy zrozumie prawdę, że boskość w ludziach jest jedna, Bóg zawsze będzie przy nim i będzie go ochraniał. Bharat jest świętym krajem. Wiatr, który tu wieje, niesie w sobie prawdę; podnoszący się kurz przenika prawość; płynąca woda jest przesycona miłością. Każda osoba urodzona w tym kraju nosi w sobie cechę cierpliwego znoszenia. Na całym świecie nie ma innego kraju, który posiadałby tak świętych ludzi, cele, mądrość i renomę. Dlatego też przodkowie oddawali cześć tej ziemi wyrażając uznanie dla panującej tu sprawiedliwości, ujmującej szczerości i wzniosłej prawości. Ale w dzisiejszym Bharacie stan rzeczy jest dziwaczny, kontrastujący ze świętością, jaką cieszył się on w przeszłości. Ale nawet dzisiaj są tutaj tysiące ludzi świadomych tej prawdy. Niemniej, ilu z nich zdołało osiągnąć Boga? Człowiek może osiągnąć świętość tylko wtedy, gdy faktycznie doświadczy jedności *atmy*.

### Chwała Bharatu

W Indiach nie znajdziecie języka, który nie wystawiałby Boga, ani ręki, która nie wykonywałaby aktów dobroczynności. Ręce każdego Hindusa to ręce, które dają. Serce każdego Hindusa to serce, które znajduje radość w imionach Boga. Tych, którzy nie potrafią docenić chwalebnej spuścizny Bharatu, można zaprawdę nazwać głupcami. Gdy Wiwekananda przebywał w Ameryce, oświadczył: „Ręce, stopy, oczy, głowy, usta i uszy Boga są wszędzie. W Bharacie nie ma miejsca, gdzie nie czuje się obecności Boga. Jego kroki słyszeć wszędzie, gdzie się pójdzie. Wszędzie, gdzie się tylko wsłuchać, słyszeć melodyjną muzykę Boga. Boską radość czuć w każdym sercu. Muszę wracać do Bharatu. Wcześniej okazywałem pewną obojętność. Teraz wrócę i ogłoszę stanowczo, że każdy atom Bharatu przepięnia boskość. Jego pyłem posypię sobie głowę. Poczuję miłość ożywiająca każdą kroplę Gangesu.”

Bharat to ziemia pełna boskiej natury – on nią jaśnieje i w niej wzrasta. Bharat to miejsce narodzin prawdy i prawości. To źródło pokoju i niekrzywdzenia. Faktycznie nie ma niczego, czego nie byłoby w Bharacie. *Wedy* stwierdzają: *Janna Bharate, tanna Bharate* – czego nie ma w Bharacie, tego nie ma nigdzie indziej. Wygląda to tak, jak gdyby cały świat został spakowany i umieszczony w Bharacie. Hindusi, niezdolni zrozumieć ogromnych mocy i potencjału własnego kraju, jeżdżą do innych krajów i czują się przytłoczeni poczuciem niższości na skutek tego, co tam widzą. Tam, gdzie jest umiar, tam nie ma miejsca na przemoc. Bharat wielokrotnie tego

dowodził. Wielu pożąda takiej samokontroli, która dla Hindusów jest czymś naturalnym.

Serca Hindusów zalewa *kszama* (wytrwałość, wyrozumiałość, cierpliwe znoszenie). Od początku historii Indie napotkały wiele komplikacji i wiele wycierpiały, ale Hindusi tym się nie przejęli. Wszystko znosili, wychwalając *kszamę*:

*Cierpliwe znoszenie to prawda,  
Cierpliwe znoszenie to prawość,  
Cierpliwe znoszenie to nauki Wed,  
Cierpliwe znoszenie to niekrzywdzenie,  
Cierpliwe znoszenie to współczucie,  
Cierpliwe znoszenie to poświęcenie,  
Cierpliwe znoszenie darzy szczęściem i niebiańską błogością.  
Faktycznie jest ono wszystkim we wszystkich światach.*

(Wiersz telugu)

Wytrwałość czy cierpliwe znoszenie jest dla nich tak żywotne jak oddech. Wdychają je i wydychają. Jest ono największą siłą Bharatu. To ono zapewniło stabilność tego kraju mimo tak wielu cierpień i strat. Żadne nagromadzenie trudności nie załamało osoby posiadającej tę cechę, *kszamę*. Ktoś, kto nie ma *kszamy*, musi przeżywać niewypowiedziane cierpienia. Tego, kto ją ma, trudności nie dotykają i w ich obliczu trwa niewzruszony. Bharatijów (Hindusów) przepelnia takie cierpliwe znoszenie. Inną jego postacią jest miłość. Miłość jest też synonimem pokoju. Zatem cierpliwe znoszenie, miłość i pokój oznaczają to samo. *Manawę* (człowieka) *upaniszady* nazywają miłością. Bharatiją jest ktoś, kto w swojej naturze posiada miłość. Hindusi obecnie porzucają hinduską kulturę i gonią za światowymi, materialistycznymi i przelotnymi rzeczami, co przynosi nieszczęścia. Gdybyście spytali, jaką moc ma *kszama*, odpowiedziałbym, że jej moc jest zbyt wielka, aby wyrazić ją słowami. Nie da się jej objąć umysłem ani opowiedzieć.

Oto jak święta jest kultura Bharatu, którą wychwalali ludzie innych krajów. Tę kulturę Indie rozpowszechniały na inne kraje, dzięki czemu tamtejsi ludzie również dostępowali szczęścia. *Loka samasta sukhino bhawantu* – niech światy będą jednakowo szczęśliwe! Każdy, kto zachowuje tę modlitwę w pamięci, zawsze będzie szczęśliwy. Najbardziej wpływowym aspektem kultury Indii jest dostrzeganie wszędzie boskości. Studenci, nie rozumiejąc takich świętych zasad kultury Indii, gonią za różnymi materialnymi aspektami życia. To szaleństwo. W kulturze Indii występuje wiele subtelnych idei i słów. Gdy spytacie, co jest najszybsze, dzisiejsi naukowcy odpowiedzą, że jest to światło. Ale kultura Indii na tym nie poprzestaje. Mówi, że najszybszą rzeczą jest ludzki umysł. Na pytanie, co jest najpotężniejsze na świecie, ona radośnie odpowiada: matka jest

najpotężniejsza. Nic na tym świecie nie przewyższa matki. Potęga matki jest potęgą narodu. Właśnie dlatego Indie nazywa się *Bharat Mata* (Matka Indie). Nazywamy je macierzą, a nie ojczyzną. Tylko matka ma taką moc. Gdy spytacie, kto na obcej ziemi mówi do was z czułością i uprzejmie, odpowiedzią będzie: język macierzy (ojczysty). Słowa usłyszane w tym języku wszędzie brzmią dla ucha jako coś najbliższego i najdroższego. Najszybszą rzeczą nie jest samolot, lecz umysł. Umysł znajdujemy wszędzie. Jest to narzędzie zniewolenia, jak i wyzwolenia. Umysł może zabrać was wprost do zbawienia. Co więc może być szybsze od umysłu? W tradycji Indii takich porównań jest niezliczona ilość. Studenci jeszcze wiele z nich muszą poznać.

### **Zrozumcie naturę miłości**

Nie ma nic, co przewyższałoby miłość. Jest to przebaczenie i pokój. Powinniście rozumieć wyróżniające charakterystyki miłości. Miłość nigdy nie jest smutna – zawsze jest radosna i nie wie, co znaczy smutek. Ona nikogo nie rani, ani nie jest raniona przez innych. Miłość jest tak błogostawioną rzeczą, że może przejść każdą sytuację nie sprawiając bólu, ani go nie doznając. Jest to miłość w formie społecznego współżycia. Mówicie, że Bóg gniewa się na was. W rzeczywistości Bóg nie zna gniewu. On do dzisiaj próbuje dowiedzieć się, co to jest gniew. Dla Niego zawsze istnieje miłość i tylko miłość. W Bogu nie ma nienawiści. Szukał jej nawet w ciemności, ale nie mógł jej znaleźć. A to dlatego, że nie istnieje miejsce, gdzie nie byłoby miłości. Miłość nie zna nienawiści czy zazdrości. Miłości może dorównać tylko sama miłość. Miłość jest miłością. Jest ona nieskończona, nieśmiertelna i nie istnieje nic jej podobne. Nie zna ona śmierci. Błędem jest myśleć, że miłość jest niewidoczna. To wielki błąd! Wszędzie szukamy miłości, nie mogąc jej dostrzec w sobie. Jak można by ją znaleźć na zewnątrz? Na przykład, jeśli chcecie zobaczyć tę chusteczkę, szukajcie jej tak, gdzie ona leży. Nie możecie jej znaleźć tam, gdzie jej nie ma. Z drugiej strony, miłość jest wszędzie. Nie ma miejsca czy rzeczy bez miłości. Jak więc ktoś może mówić, że nie może zobaczyć miłości? Jak taka miłość mogłaby się złościć? Gdy coś dzieje się wbrew naszym życzeniom, złościmy się. Na tym świecie nie dzieje się nic wbrew życzeniom Boga. Jak więc miałby się gniewać? Jest to po prostu niemożliwe. On jest zawsze u waszego boku.

Gdy nie próbuje się pojąć natury miłości, pojawia się błędne myślenie, że miłość jest obecna gdzie indziej. Kultura Indii to w całości miłość. Jak definiuje się kulturę? Określa się ją jako proces udoskonalania. Ta chusteczka jest wytworem kultury. Skąd ona się zasadniczo wzięła? Z bawełny. Bawełnę oddziela się od nasion, z niej przedzie się nici, nawija je na krosno i plecie tkaninę. Bawełna przyjmuje postać tkaniny dopiero po przejściu wielu procesów udoskonalania. Podobnie jest ze srebrnym talerzem. Na początku jest to tylko metal. Znosi się go do złotnika, który topi go w piecu.

Roztopione srebro jest następnie wlewane do formy, aby nadać mu kształt talerza. Po przejściu tego trudnego procesu, srebrny talerz staje się użyteczny. Skoro, aby wykonać srebrny talerz, trzeba przeprowadzić tak daleko idące udoskonalanie, ileż udoskonalania potrzeba, aby przetransformować zwykłego człowieka w boską osobę! Nikt nie stara się przejść procesu udoskonalania. Człowiek chciałby stać się Bogiem natychmiastowo. Tak, może tak stać się Bogiem, jeśli tylko ma niezbędną wiarę. Powinniście mieć pełną wiarę. Czy osoba, która nie ma wiary, lecz tylko udaje, że kocha, może w ogóle znaleźć miłość? Bóg jest uosobieniem miłości. On cały jest miłością. Właściwe jest dopasowywanie miłości do miłości. Musicie miłość łączyć tylko z miłością. Na tym polega prawdziwy proces oczekiwanego udoskonalania.

### **Miłość jest waszym Bogiem**

Dzisiaj na świecie wielu ludzi podejmuje dociekania dotyczące Boga. Uciekają się nawet do rozpowszechniania „Przesłania.” Czym jest to przesłanie? Jeśli komuś naprawdę zależy na znalezieniu Boga, nie musi Go szukać. Obojętnie gdzie patrzy, tam jest Bóg. To samo mówił swojemu ojcu mały chłopiec Prahlada:

*Nie sądz, królu demonów,  
Że Bóg może być tu, ale nie tam.  
Bóg jest wszechobecny;  
Gdziekolwiek będziesz Go szukał, On tam będzie.*

(Wiersz telugu)

Czy człowiek będzie mógł znaleźć Boga, gdy napełni umysł wątpliwościami? Bóg jest formą prawdy. Jeśli szukacie go korzystając z prawdy, On pojawi się od razu.

To, jak szlachetna, święta i chwalebna jest kultura Indii, będzie jasno widoczne po bliższych studiach. Takie studia są prowadzone, ale niejako w odwrotnym kierunku. Kiedyś kilku naukowców podjęto się misji znalezienia Boga. Po wielu wysiłkach w pewnym kościele powiedziano im: „Biedni ludzie! Szukacie Boga wszędzie wkoło. Najpierw zrozumcie, kim jesteście. Poznajcie siebie. Wtedy odkryjecie, że Bóg jest w was.” Ignorując ten fakt, w poszukiwaniu Boga jeździcie do Japonii, Ameryki lub Niemiec. Nie trzeba nigdzie jeździć. Aby dotrzeć do swojej wewnętrznej przestrzeni, nie musicie ruszać się z miejsca ani o centymetr. Tam On się wam objawi. Jak możecie zobaczyć wewnętrznego mieszkańca, gdy rozwijacie zewnętrzne widzenie? Przede wszystkim rozwińcie wewnętrzne widzenie, wtedy będziecie mogli zobaczyć Go na własne oczy.

Ucieleśnienia miłości! Miłość jest waszym Bogiem. Miłość jest dla was wszystkim. Rozwijacie miłość przez miłość. Jak należy wizualizować sobie miłość? *Gopiki* modliły się do Kriszny tak:



*Graj na swoim boskim flecie słodką muzykę swoimi boskimi ustami.  
Spuść ulewę miłości, by padła na tę jałową ziemię pozbawioną  
miłości,  
Zasiej nasiona miłości i niech z nich wyrosnie i zakwitnie żarliwa  
miłość.*

(Pieśń telugu)

Natura miłości najlepiej przejawiała się w *dwapara-judze*. *Gopiki* wszędzie widziały Krisznę. Były one bardzo przywiązane do jego postaci. Gdy ktoś wizualizuje sobie Boga pod jakąś postacią i kontempluje na niej, ta forma przejawia się przed nim. Początkowo *gopiki* także nie rozumiały prawdziwej natury Kriszny. Myślały: „Ach, ten niegrzeczny syn Jaśody ciągle robi tylko głupie figle, takie jak wykradanie masła z jednego domu i podrzucanie go do innego.” Dlaczego Kriszna oddawał się „oszukiwaniu”? Możecie uważać to za oszukiwanie, ale tak wcale nie było. Jest w tym coś tajemniczego. Czym jest masło? Gdy w różnych naczyniach ubija się mleko, jego esencja wydziela się w postaci masła. Podobnie, aby wydobyć Boga, który mieszka we wszystkich formach życia, trzeba prowadzić takie „ubijanie.” Rozważmy prostą ilustrację. Podgrzejcie na kuchni mleko. Gdy całe zawrze, skropcie je wodą. Mleko natychmiast opadnie na dno naczynia. Gdybyście spytali mleko, dlaczego wycofało się, mogłoby odpowiedzieć: „Dotąd przyjaźniłem się z wodą. Po spotkaniu z ogniem, ta więź została zerwana i woda opuściła mnie. Nie mogłem pozostawać samo, dlatego podniosłem się w naczyniu, aby pójść za moim towarzyszem w ogień.” Zauważcie, jakie zawiłości istnieją w prostych związkach! Takie sekrety pomagają odkryć boskość.

Wracając do Kriszny i jego podkradania masła, wielu nazywa go złodziejem. Jest to błędny wniosek. Gdyby był złodziejem, dlaczego zostawiał ślady masła rozmazanego na całej twarzy? Sama Jaśoda miała takie wątpliwości. Pytała Go: „Kriszno! Pachniesz masłem, cała wioska jest poruszona i jest wiele skarg. Jesteś tak mały. Mój drogi, jak możesz sprawiać tyle kłopotu? Po co to wszystko? Czy w naszym domu brakuje masła? Czy nie dam ci tyle, ile zechcesz? Dlaczego zabierasz masło z innych domów?” Kriszna odpowiedział: „Matko! Nie chodzi o to, że w naszym domu brakuje masła. Masło reprezentuje serce. Masło w sercach tych ludzi jest bardzo święte. Nasze może nie smakować tak bardzo. Ich masło jest bardzo czyste i ma święty zapach.” Tak więc, chociaż matka Jaśoda prosiła Krisznę, aby nie chodził na zewnątrz, tylko jadł masło w domu, on sprzeciwił się jej, gdyż w maśle z domów *gopik* dostrzegął coś szczególnego. Jednak zapewnił ją: „Ja nie kradnę. Zabieram masło w ich obecności.” W związku z tym wielbiciele śpiewają: *Bada ćitta ćora Brindawana sanćara* – wielki złodzieju serc, który włóczysz się po Brindawanie. Nazywają Krisznę *ćitta ćora*, czyli złodziejem serc. On sam, gdy był tak nazywany, bardzo się cieszył. Normalnie, gdy kogoś nazwiecie złodziejem, on przystąpi do bójki z wami. Ale Kriszna cieszył

się, gdy nazywano go złodziejem serc. A jeszcze bardziej Go cieszy, gdy wesoło śpiewacie takie pieśni. Bóg rzeczywiście jest złodziejem serc. Jest on mieszkańcem wszystkich serc i sumień. *Ćitta* to masło ukryte w sercach. Kriszna to ktoś, kto kradnie takie masło z serc. W boskich opowieściach nawet imiona kryją tajemnice. Słowo *kriszna* wywodzi się od sanskryckich rdzeni, które mogą znaczyć „ten kto cieszy się,” „ten, kto uszczęśliwia innych,” „ten, kto pielęgnuje” itp. Takie imiona mają istotne wewnętrzne znaczenia, takie jak „ten, który uprawia pola serc.” Podobnie dodaje On zsiadłego mleka miłości, aby zsiadło się mleko waszych serc. Zsiadłego mleka dodaje się, aby mleko się zsiadło. Tylko przez miłość możecie zdobyć Boga, którego formą jest miłość. Boga można pojmać tylko za pomocą miłości. Widzicie, jakie jogiczne tajemnice kryją się w kulturze Bharatu!

### **Kultura jest esencją duchowości**

Studenci! Uczestniczcie w letnich seminariach na temat kultury i duchowości Indii. Nie ma różnicy między duchowością a kulturą. Kultura zawiera się w duchowości. Kulturą jest to, co udoskonała. Powiedzmy, że mamy złoto. Oddajemy je złotnikowi, który topi je w ogniu, okłada je uderzeniami młotka, wycina w nim wzory i w końcu przekształca je w bransoletkę. Ileż potrzeba doskonalących procesów, aby otrzymać bransoletkę! Podobnie, do domu przynosimy *paddy* (niełuskany ryż) zebrane z pola i magazynujemy w domu. Czy jemy je wprost? Najpierw usuwamy łuski, potem moczymy i gotujemy je. Gdy ryż dobrze się ugotuje, spożywamy go. Nigdy nie możecie skorzystać z czegoś zaraz po tym, jak zaistnieje. Musicie najpierw to udoskonalić, a potem cieszyć się używaniem.

Studenci! Nie możecie opanować całej wiedzy zaraz po urodzeniu się. Stopniowo uczycie się abecadła, uczycie się zapisywać słowa, tworzyć zdania, a potem pisać. Nieprawdaż? Tak samo jest z kulturą. Pewnego razu Rawana bardzo się rozgniewał. Nie mógł nad sobą zapanować. Udał się do Pana Śiwy i powiedział: „Panie! Jakże jesteś stronniczy! Jak jesteś małostkowy! Kobiety obdarzyłeś taką urodą, czarem i doskonałością, a mężczyzn stworzyłeś na podobieństwo bezkształtnych drewnianych kłód. Dlaczego tak postąpiłeś?” Pan Śiwa roześmiał się i rzekł: „O dziwaku! Kreślisz takie porównania tylko dlatego, że nie wiesz, co znaczy piękno. Powiedz mi, gdzie u kobiet jest elegancja mężczyzn? Gdzie jest elegancja pawiego pióra u grochu? Gdzie jest okazałość garbu byka u krowy?” Słyszając to, Rawana zaniemówił. Bóg darzy pięknem to, co trzeba i tych, którzy tego potrzebują. Piękno wiąże się z sercem. Gdy macie czyste serce, w oczach wszystkich wyglądacie pięknie i wszystkim dajecie szczęście. Gdy macie nieczyste serce, przyciągną was tylko nieczyste rzeczy. Wcześniej, mówiąc o *Ramajanie*, wspomniałem, że kiedyś Śurpanakha, która uważała się za najpiękniejszą, przyszła do Ramy. Wtedy powiedziała: „Ramo! Czy Sita jest równie piękna jak ja? Wygląda na wychudzoną. Popatrz, jak piękna jestem ja.” Rama i

Lakszmana w głębi duszy śmiali się z tego. Każda osoba uważa się za atrakcyjną lub przystojną, ale innym może wydać się brzydka. Oni nie chcieli się z nią spierać, więc odrzekli: „Nie dorównujemy ci w wyglądzie. Znajdź sobie, proszę, kogoś, kto jest tak samo piękny jak ty.” Łatwo jest krytykować, ale bardzo trudno analizować. Na tym świecie wielu rozmaicie krytykuje Boga.

Ucieleśnienia miłości! Każdy aspekt kultury Indii promienieje pięknem i radością. W radości jest piękno, a w pięknie – radość. Piękno jest radością, a radość to nektar życia. Niektóre wspaniałe książki definiują naturę Boga w szczególny sposób. Musicie czytać wszystko o kulturze Indii ze czcią i zainteresowaniem. Kultura ta nie rozróżnia między wiarami. Wszystkie wiary są jednym. Wszystkie formy są jednym. Na przykład, wszyscy oddają cześć martwemu ciału, gdy ktoś odchodzi. Dlaczego to robią. Gdy spytacie o to muzułmanów, oni powiedzą: „Proszę pana, dusza, która przenikała to ciało, była cenna i piękna. Ponieważ taka dusza żyła w tym ciele, składamy mu hołd.” Chrześcijanie powiedzą podobnie: „Lekceważyliśmy to ciało, gdy była w nim piękna dusza. Ponieważ dzisiaj dusza ta odeszła, oddajemy mu cześć.” Z nabożeństwem odprawiają różne obrządki pogrzebowe. Ponieważ każda religia nakazuje z szacunkiem traktować ludzkie ciało, my też musimy to robić. Co reprezentuje ludzkie ciało? *Deho Dewalajah prokto; dżiwo dewah sanatanah* – mówi się, że ciało to mieszkanie Boga; zamieszkujący w nim duch jest wieczny. Ciało rzeczywiście jest świątynią. Powinniśmy urzeczywistnić znajdującą się w nim boskość.

### **Cel letnich seminariów**

Organizujemy te seminaria w celu uczenia was tak starych ideałów kultury Indii. Chcemy też oderwać was od złych praktyk w życiu codziennym, wpoić dobre zwyczaje, zapoczątkować udoskonalanie i uczynić z niego cel waszego życia. Udoskonalanie jest wielką sprawą. Student to nie ktoś, kto tylko studiuje. Studia powinny być uzupełnione o udoskonalanie. Bez niego edukacja jest bezużyteczna. Seminaria te pomyślano po to, by was chronić przed bezmyślnymi działaniami, frywolnymi widokami i bezsensowną paplaniną, którym oddajecie się w domu podczas wakacji, a także by dać wam jakieś doświadczenie kultury i w ten sposób zmienić wasz umysł na lepsze.

*Guru Nanak* jako pierwszy zainicjował praktykę środowiskowego śpiewania. Gdy łączy się wiele głosów, które modlą się jak jeden głos, nazywa się to środowiskowymi *bhadżanami*. On je zaczął i rozpowszechnił w całym narodzie. Tak święte osoby rodziły się w Indiach i uczyły tego rodzaju dobrych rzeczy. Jakże zachwycające są to dźwięki, gdy wielu ludzi śpiewa zgodnie razem. Jest to nic innego jak jedność w różnorodności. My też musimy tak postępować i cieszyć się prawdziwym szczęściem. Śpiewać

*bhadźany* i czerpać z tego radość można również w gronie rodzinnym lub w małej grupie ludzi.

**Brindawan, 29 maja 2002 r.**

\*\*\*

